

TYGODNIK SANOCKI

ISSN 1232-6534

DZIŚ DODATEK KULTURALNY
oraz TERMINARZ III LIGI

PISMO SAMORZĄDOWE

16 STRON

NR 31 (403)

• BRZOZÓW • BUKOWSKO •

30 LIPCA 1999 R.

• LESKO • ZAGÓRZ •

CENA 1,50 ZŁ

Komu przychodzi, komu?



Kto zdecyduje o przyszłości lecznictwa otwartego? Czyje będą przychodzić i na jakich zasadach mają pracować lekarze i pielęgniarki podstawowej opieki zdrowotnej? Kto właściwie ma „robić” reformę – rząd, dyrektorzy dawnych zakładów opieki zdrowotnej czy też samorząd? A może najbardziej zainteresowani – pracownicy służby zdrowia? Jaka jest rola samorządu powiatowego i gminnego w tym procesie?

W Podkarpackiej Kasie Chorych – w biurze pełnomocnika ds. reformy służby zdrowia – trudno uzyskać odpowiedzi na postawione pytania: telefon albo zajęty albo głuchy, albo zgłaszają się niekompetentne panienci, które łączą z innymi, również niekompetentnymi. Szefa nie ma, nie wiadomo gdzie jest i kiedy wróci. Wreszcie, po kilku godzinach, faks od rzecznika prasowego z „Zadaniami samorządu terytorialnego w zreformowanej służbie zdrowia”.

Czytaj na str. 4.

Z ostatniej chwili

„Od młodych zależy kto będzie rządził w Polsce”

powiedział w środowy wieczór członkom i sympatykom Sojuszu Lewicy Demokratycznej w klubie Górnika jeden z liderów tego ugrupowania, wielokrotnie poseł do Sejmu, były premier Józef Oleksy. Obecny był również przemyski poseł Kazimierz Nycz oraz lokalni działacze lewicy z Marianem Kawą na czele.

Warszawski gość zapoznał zebranych z głównymi założeniami programowymi nowo tworzonej partii. Znalazła się wśród nich sprawiedliwość społeczna rozumiana jako równość szans, docenianie roli postępu i rozwoju w tworzeniu kapitału, chronienie obywateli „bez kapitału” i najmniej zasobnych członków społeczeństwa przed żywiołem wolnego rynku, kształtowanie postaw tolerancyjnych, dążenie do świeckiego państwa, nadanie pojęciu patriotyzmu aktualnych treści i obrona go przed zawłaszczaniem przez prawicę.

Politycy opozycji komentowali także najświeższe fakty i zdarzenia z życia gospodarczego i społecznego, i politycznego nie szczędząc krytycznych uwag pod adresem rządu i koalicji sprawującej władzę.

(bem)

(Więcej o spotkaniu w najbliższym numerze)

PROMOCJA!!!

Zwracamy pieniądze... Za stare okna!!!

Oferta dla pierwszych 500 Klientów!

Oleno-Res
PODKARPACKA FABRYKA OKIEN

Sanok ul. Piłsudskiego 8A tel. (013) 463-66-63 w.341

Dla stałych Klientów dodatkowo 2% RABATU (przy zakupie okien)!

Podczas ostatniej – przed wakacyjną przerwą – sesji radni miejscy, za wyjątkiem 3 wstrzymujących się, zaakceptowali wniosek Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki w sprawie Nagród Miasta za ubiegły rok. W dziedzinie literatury otrzymał ją – po raz drugi już – Janusz Szuber za wybitne osiągnięcia w twórczości poetyckiej, w dziedzinie kultury i sztuki – Romualda Grzędziela za całokształt pracy naukowej oraz Maria Pilecka i Dominik Wania – uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Sanoku – za wybitne osiągnięcia muzyczne.

Nagrody Miasta

W dziedzinie sportu uhonorowani zostali: Mariusz Boruta za całokształt osiągnięć sportowych w dyscyplinie karate DO-kyokushinkai, Henryk Orzechowski za pracę trenerską karate DO-kyokushinkai potwierdzoną wybitnymi osiągnięciami zawodników oraz Ryszard Trzepizur za pracę trenerską w dyscyplinie – podnoszenie ciężarów – potwierdzoną wprowadzeniem zawodników do II ligi.

Wysokość nagród była zróżnicowana. Młodzi muzycy otrzymali po 650 złotych, panowie trenerzy po 950, zawodnik karateka – 1100 zł, a pan Szuber i pani Grzędziela po 2 000 zł.

Sylwetki laureatów przedstawimy wkrótce.

Dzień Policjanta

Święto w kolorze niebieskim

– Dziękuję tym, którzy mają za sobą czterdzieści kilka lat pracy w policji i tym, którzy mają ich jeszcze niewiele – dziękuję Wam za zapewnienie poczucia bezpieczeństwa mieszkańcom, za Wasze nieprzespane noce, abyśmy byli bezpieczni. Szczególnie dziękuję prewencji, której pracy często się nie dostrzega. Dziękuję za kulturę interwencji, bo ona się bardzo zmieniła. Dziękuję funkcjonariuszom z dochodzeniówki i kryminalnego, których najmniej może widać, ale których praca przynosi tak dobre efekty. Dziękuję służbie ruchu, że dba o bezpieczeństwo na ulicach. Dziękuję pracownikom administracji, paniom sekretarkom i księgowym. Dziękuję wreszcie Waszym rodzinom. Niech Wam zawsze świeci takie słońce jak dzisiaj – tymi słowami zwrócił się do funkcjonariuszy Komendy Powiatowej Policji w Sanoku Kazimierz Ściborowicz, przewodniczący Komisji Porządku Publicznego Rady Powiatu Sanockiego, z okazji Dnia Policjanta. Uroczystość, podczas której wyróżniającym się funkcjonariuszom wręczono odznaczenia państwowe, nagrody oraz nominacje na wyższe stopnie, miała miejsce w ostatni poniedziałek w świetlicy KPP.

Czytaj na str. 3.



Odnaczenia wręczała wicestarostka Czesława Kurasz

Obiad po włosku

W ubiegły piątek załoga zaślawnego ATW – producenta osi do przyczep i nacze – już po raz drugi uczestniczyła w spotkaniu z Flavio Radrizzanem – włoskim właścicielem spółki. W uroczystym obiedzie przygotowanym w Sanluxie udział wzięli również przedstawiciele firm i instytucji współpracujących z ATW – Urzędu Miasta i Gminy Zagórz, banku Pekao SA, Agencji Celnej, Zakładu Usług Technicznych i Urzędu Celnego.

Czytaj na str. 5.

Do wyjątkowego aktu wandalizmu doszło podczas ubiegłego weekendu na ul. Stróżowskiej. Nieznani sprawcy wybili szyby w 59(!) oknach SP3. Wstępne straty oszacowano na 1.500 złotych. Nie tyle ich wysokość jest szokująca, ile fakt, że nikt podobno niczego nie widział ani nie słyszał...

Głupich nie sieją...

Rozbijane ręką wstecznych imbecyli, którzy nie zasługują nawet na określenie troglodytów, wielkie tafle szyb nie spadały przecież bezgłośnie! A jednak... Spustoszenia dostrzeżono dopiero w poniedziałek rano, po przyjeździe do pracy personelu szkoły.

Sanocka KPP prowadzi czynności wyjaśniające w tej sprawie i mamy nadzieję, że uda się jej nie tylko ustalić nazwiska „szklarzy”, ale i porządnie przetrzepać im skórę oraz kieszenie.

/k/

TRAWA BEZ ZARZĄDCY

Problem nie koszonych traw i nie przycinanej zieleni przy drogach krajowych położonych w obrębie gmin urósł niemal do rangi narodowego – borykają się z nim bowiem wszystkie większe miejscowości. Sporną kwestię musi rozstrzygnąć Sejm.

W Sanoku sprawa była podnoszona podczas sesji Rady Miasta, wiele uwag na ten temat wpłynęło do radnych i redakcji. Ostatnio jeden z naszych czytelników pytał, czy Urząd Miasta czeka na nieszczęście nie interesując się ogromnym żywopłotem na skrzyżowaniu ulicy Traugutta i Staszica: – Trzeba tam wyjeżdżać niemal do połowy jezdni. W każdej chwili może dojść do wypadku.

Wiceburmistrz Stanisław Czernek uważa, że miasto dba o swoje drogi. Problem natomiast jest z traktami krajowymi – Generalna Dyrekcja Dróg Publicznych wygrzebała jakiś stary przepis, na podstawie którego twierdzi, że utrzymanie zieleni w obszarach zabudowanych nie należy do ustawo-

wych obowiązków zarządcy dróg. Dopóki spór nie zostanie rozstrzygnięty, miasto na swój koszt wykonuje najniebezpieczniejsze prace i... gromadzi faktury za wykonane usługi. Zaś w IV kwartale podejmie starania o odzyskanie środków. Rozważa także możliwość podania właściciela do sądu. Ostatnio pojawiła się nadzieja, że nie będzie to jednak konieczne. Kilka dni temu do Urzędu Miasta dotarło pismo informujące, że Rejon Dróg Krajowych w Lesku dokona przycięcia żywopłotów na skrzyżowaniach dróg krajowych przebiegających przez miasto, z uwagi na zagrożone bezpieczeństwo ruchu – prace zostaną wykonane kosztem innych zadań z zakresu bieżącego utrzymania dróg krajowych.

– Sprawa musi zostać rozwiązana na szczeblu krajowym. Rozmawiałem już z posłem Witoldem Firakiem – obiecał podjąć inicjatywę zmierzającą do rozstrzygnięcia tego sporu kompetencyjnego. Problem dotyczy przecież nie tylko Sanoka – stwierdza wiceburmistrz.

(z)

NIEZAPOMINAJKA

W TYM TYGODNIU ŚWIĘTUJEMY IMIENINY:

- 30.07 Aldony, Julity, Ludomiły i Rościława**
- 31.07 Heleny, Ernestyny, Ignacego i Lubomira**
- 1.08 Justyna, Kleopatry, Nadziei i Piotra**
- 2.08 Alfonsa, Euzebiusza, Gustawa i Kariny**
- 3.08 Augustyna, Lidli, Nikodema i Symeona**
- 4.08 Dominika, Alfredy, Jana i Protazego**
- 5.08 Emila, Marii, Oswalda i Stanisławy**

PRZYSŁOWIE TYGODNIA:

Jaki pierwszy, drugi, trzeci, taki cały sierpień zleci

VADEMECUM

SANOK

Miejska Biblioteka Publiczna ul. Lenartowicza 2

Godziny otwarcia biblioteki (na wakacjach):

Wypożyczalnia dla dorosłych – 10.00-17.00; pn., so. 10.00-15.00

Czytelnia – 10.00-17.00; pn., so. 10.00-15.00

Oddział dla dzieci – 9.00-16.00, pn. 10.00-15.00, soboty – nieczynne

Wystawy w bibliotece:

- Czym Sanok słynie – wydawnictwa i imprezy promujące miasto;
- Marian Pankowski – „tego mi do czytaniek szkolnych nie puszcza”

Muzeum Budownictwa Ludowego tel. 463-16-72

Czynne codziennie 8.00-18.00.

Ceny biletów: normalne 5,00 zł, ulgowe 3,00 zł

Muzeum Historyczne (Zamek)

czynne: od 16 września do 15 czerwca – 9.00-15.00.

od 16 czerwca do 15 września – 9.00-17.00, w pon. do 15.00.

Ekspozycje stałe – Ikony, Malarstwo Zdzisława Beksińskiego

Państwowa Szkoła Muzyczna ul. Podgórze 25, tel. 463-17-78

Sanocki Dom Kultury ul. Mickiewicza 24, tel. 463-41-42

• **Kino Premierowe SDK:**

30-31 lipca, godz. 19.00 „Ulotna nadzieja”, prod. USA

• **Kino dla dzieci:**

31 lipca, godz. 17.00 „Złodziej z Bagdadu”, prod. USA

Młodzieżowy Dom Kultury Plac Św. Michała 6, tel. 463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek” ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-02-62

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” ul. Traugutta 9, tel. 463-17-76

• 7 sierpnia, godz. 10.30 – Turniej siatkówki plażowej kobiet, mężczyzn i par mieszanych – Zespół Basenów Kąpielowych w Sanoku. Zapisy bezpośrednio przed rozpoczęciem imprezy. W razie niepogody turniej odbędzie się w innym terminie.

• do 20 września, w godz. 9.00-16.00 (sala wystawowa) poplenerowa wystawa malarstwa „XIV Plener Malarski Kazimierz Dolny '99”

• każda pierwsza sobota miesiąca, godz. 17.00 – zebranie członków i sympatyków Sanockiego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich

Kino „Pokój” ul. Mickiewicza 13, tel. 463-07-47

2-6 sierpnia, godz. 20.00 „Osaczeni”, USA, 15 lat

2-4 lipca, godz. 18.00 „Cudotwórca”, USA, 15 lat

Postój taksówek Plac Św. Michała 6, tel. 463-03-33

Policyjny telefon zaufania, tel. 463-28-92.

Masz kłopot, zmartwienie, coś Cię niepokoi... – zadzwoń do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” – dyżury dla ofiar przemocy: telefoniczny w środy – godz. 13.00-15.00 – tel. 463-53-43; radiowy w czwartki – godz. 0.00-2.00 – tel. 463-67-89.

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. problemów alkoholowych Urzędu Miasta, Sanok, ul. Zielona 26 (os. Błonie), czynny poniedziałek, wtorek, czwartek 10.00-20.00; środa, piątek 12.00-20.00

• Alkoholowy telefon zaufania – tel. 463-01-00.

• 1 sierpnia, godz. 18.00-20.00 dyżur pełni ks. Adam Sudol

ZAGÓRZ

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury

Kino „Sokół” tel. 462-20-50 lub 462-21-89

• 31 lipca, godz. 19.00 „Gorzej być nie może”, USA, 18 lat

• 1-2 sierpnia, godz. 20.00 „Gorzej być nie może”, USA, 18 lat

• 2 sierpnia, godz. 20.00 „Hazardzista”, USA, 15 lat

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna

Wypożyczalnia dla dorosłych – pn. 13.00-16.30; wt. 10.00-18.00; śr. 10.00-16.30; cz. 10.00-16.30; pt. 8.00-18.00.

Wypożyczalnia dla dzieci i czytelnia – pn. 13.00-16.30; wt. 10.00-16.30; śr. 10.00-16.30; cz. 10.00-16.30; pt. 8.00-15.30; so. 10.00-14.00.

Środowiskowy Dom Samopomocy ul. ks. J. Winnickiego 1a, tel. 462-24-00

• Bezpłatna pomoc ofiarom przemocy domowej.

W środę biegą przez Zagórz

Sztafeta przez euroregiony

Od 1 do 11 sierpnia trwać będzie „Sztafetowy bieg przez euroregiony dookoła Polski” organizowany przez Euroregion Sprewa-Nysa-Bóbr. Jego trasa wiedzie przez 13 euroregionów. Wezmą w nim udział zawodnicy z Klubu Biegacza „Maratończyk” z Zielonej Góry. Do sztafety dołączy także reprezentant z naszego terenu – **Wilhelm Batruch**. Biegacze w Zagórz u oczekiwani będą **4 sierpnia około godziny 19.00**. Na pewno powita ich muzyka... (z)

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

* Rower górski *Silver Bike* o wartości 550 złotych skradziono 20 lipca z korytarza piwnicy jednego z bloków na ul. Sadowej.

* Komplet pokrowców na siedzenia, wewnętrzna lampa znaku „stop” oraz kompletna deska rozdzielcza o łącznej wartości 500 złotych padły łupem złodzieja, który w nocy z 22 na 23 lipca włamał się do fiata 126p stojącego na przybłokowym parkingu przy ul. Cegielnianej.

* Nie udało się na razie ustalić sprawcy włamania do sklepu Auto-Części przy ul. Reymonta, które miało miejsce z 23 na 24 lipca. Złodziej wybił szybę w oknie od strony zaplecza i po dostaniu się do środka, zabrał z kasy fiskalnej 50 złotych oraz 2 opakowania emalii samochodowej o wartości 66 złotych.

* Dwudziestego czwartego lipca około godz. 18.00 w zaadaptowanej na ciemnię fotograficzną wózkowni jednego z bloków na ul. Armii Wojska Polskiego z nieustalonych przyczyn wybuchł pożar, w wyniku którego spalił się sprzęt fotograficzny o wartości 2.000 złotych.

* Pasówką posłużył się sprawca włamania do fiata 126p zaparkowanego na ul. Lipińskiego. Po otwarciu samochodu wymontował z niego radiomagnetofon Pioneer wraz z dwoma głośnikami. Straty oszacowano na 260 złotych. Kradzież miała miejsce z 23 na 24 lipca.

* Trzech nieletnich okazało się sprawcami włamań do Citroëna i fiata 125p stojących na parkingu przy ul. Zamkowej. Dwudziestego piątego lipca około godz. 22.00 wyłamali oni zamki w obydwu samochodach, po czym z pierwszego skradli...kasetę magnetofonową o wartości 10 złotych. Co zginęło z drugiego auta, nie wiadomo, bowiem jego właściciel – mieszkaniec Bukowska wyjechał, pozostawiając swój pojazd na Zamkowej. Złodziejami okazali się: 15-letni Grzegorz S. z Góry Śląskiej, będący jego rówieśnikiem Piotr M. z Sanoka oraz 12-letni Marcin L., również sanoczanin. Ujęto ich w chwili po włamaniu i przekazano rodzicom.

* W tym samym miejscu i zbliżonym czasie obiektem złodziejskich poczynań stał się trzeci samochód. Tym razem był nim „maluch”, z bagażnika którego – po urwaniu klapy – zabrano komplet kluczy o wartości 20 złotych.

* Nieuwaga mieszkanka Strachociny robiącego zakupy na bazarze przy ul. Lipińskiego w dniu 26 lipca kosztowała go utratę dokumentów osobistych oraz drobnych przedmiotów skradzionych mu z podręcznej torby. Łączna wartość strat wyniosła 100 złotych.

* Tego samego dnia miało miejsce włamanie do jednego z mieszkań na ul. Heweliusza. Złodziej wyłamał zamek w drzwiach, po czym ze środka zabrał magnetowid oraz 2 kasety. Straty wyceniono na 650 złotych.

* Linka hamulcowa od roweru górskiego stała się łupem sprawcy włamania do piwnicy bloku na ul. Stróżowskiej. Złodziej posłużył się dopasowanym kluczem. Kradzież miała miejsce także 26 lipca.

Gmina Besko

* W nocy z 20 na 21 lipca w Besku włamano się do punktu kasowego należącego do Banku Spółdzielczego. Nieustalony sprawca wyłączył zewnętrzne oświetlenie i po wyjęciu szyby w oknie wszedł do pomieszczeń kasowych, gdzie następnie odciął zasilanie alarmu, co spowodowało jego wyłączenie. Prawdopodobnie został przez kogoś spłoszony, bowiem z pomieszczeń nic nie zginęło.

Gmina Komańcza

* Dwie nielegalne uprawy maku o łącznej powierzchni 2,7 ara ujawniono 22 lipca w Czystogorbie. Właścicielką makowej „łączki” okazała się 61-letnia mieszkanka Krosna.

Miasto i Gmina Zagórz

* Na 2.000 złotych oszacowano wartość artykułów spożywczych, papierosów i alkoholu wyniesionego ze sklepu spożywczego w Zahutyńcu. Złodziej wybił szybę w oknie, przez które następnie dostał się do środka. Włamanie miało miejsce w nocy z 19 na 20 lipca.

* Dwudziestego czwartego lipca w godzinach wieczornych jeden z mieszkańców Zagorza został zaatakowany na ul. Piłsudskiego przez 4 nieznanymi mu mężczyzn. Po pobiciu i doprowadzeniu go do stanu bezbronności napastnicy zabrali mu 22,80 złotych. Poszkodowany doznał obrażeń w okolicach oka.

Ustalono sprawców włamania do altany ogrodowej w POD Kiczury, którego dokonano 12 lipca. Przypomnij-

DYŻURY W RADZIE MIASTA

2 sierpnia (poniedziałek)
dyżur pełni
przewodniczący
Jan Pawlik
w godz. 14.00-17.00
tel. 465-28-07

5 sierpnia (czwartek)
dyżur pełni
radny
Antoni Zarzycny
w godz. 17.00-18.00
w pokoju nr 66
tel. 465-28-06

DYŻURY W RADZIE POWIATU SANOCKIEGO

5 sierpnia (czwartek)
dyżur pełni
wiceprzewodniczący Rady
Wacław Kraczyk
w godz. 14.00-17.00

my, że w ręce złodziei wpadły m.in. 2 butle gazowe z palnikami, narzędzia ogrodowe i naczynia o łącznej wartości 300 złotych. Okazali się nimi trzej 18-letni mieszkańcy Sanoka: Bartosz S., Jarosław K. oraz Krzysztof B., dotychczas nie notowani w policyjnej kartotece. Część przywłaszczonych przez nich rzeczy udało się odzyskać. *****

W ostatnim tygodniu zatrzymano kilku pijanych kierowców, którym odebrano prawa jazdy. Do rekordzistów należeli: mieszkaniec Sanoka zatrzymany 26 lipca, który kierował peugeotem 306 mając 2,89 promila alkoholu w wydechu; mieszkaniec Smolnika „złapany” w tej miejscowości w czasie kierowania żukiem przy 2,22 promilach oraz zagórzanin zatrzymany 23 lipca podczas jazdy maluchem na „gazie” wynoszącym 1,91 promila. O sporym pechu (a może szczęściu?) może mówić też sanocki kierowca nexi, który spowodował niegroźną, lecz brzemienne w skutkach kolizję – alkomat dwukrotnie podany delikwentowi w niedługim odstępie czasu pokazał kolejno 2,20 i 2,37 promila...

Mistrz kierownicy



Fot. St. Żyłka

Mistrzem Kierownicy w konkursie „Lata z radiem” w Sanoku został **Grzegorz Hertig**. Teraz czeka go udział w finale, jaki będzie miał miejsce podczas ostatniego koncertu w Płocku. Do wygrania – czerwonony lanos. Trzymamy kciuki!

W ostatnich dniach Ośrodek Zdrowia w Tarnawie Górnej wzbogacił się o urządzenie laboratoryjne do pomiaru glukozy i cholesterolu, ułatwiające diagnostykę i monitorowanie wielu chorób. Poprzednie zostało tak wyeksploatowane, że odmówiło posłuszeństwa.

Za własne pieniądze

Kupno nowego było możliwe dzięki drobnym opłatom za badania, które solidarnie wnosili mieszkańcy Tarnawy Górnej, Tarnawy Dolnej, Czaszyna, Łukowego, Średniego Wielkiego i Olchowej. Pomogła też osoba prywatna – pani **Ułana Długosz-Cholewka**, właścicielka apteki w Zagórz.

Kolejnym urządzeniem, z którego cieszy się personel ośrodka, jest aparat do mierzenia ciśnienia podarowany na początku lipca przez lek. med. **Wojciecha Mogilana**, przedstawiciela jednej z grup medycznych.

W planach jest także zakup aparatury EKG – być może uda się to jesienią. (z)

Kolegium językowe

Minister edukacji narodowej wyraził zgodę na utworzenie w Sanoku niepublicznego Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych ze specjalnością język angielski, prowadzonego w dziennym systemie kształcenia. Opiekę naukowo-dydaktyczną nad placówką sprawować ma Uniwersytet Śląski. Szkoła ruszy 1 października br. Inicjatorem jej powołania jest **Andrzej Brygidyn** – dyrektor SP-7. Szczegóły dotyczące zapisów organizatorzy podadzą w najbliższym numerze „TS”. (z)

Święto w kolorze niebieskim

Dzień Policjanta obchodzony jest 24 lipca, lecz zaplanowane na piątek uroczystości nie mogły się odbyć z przyczyn niezależnych od organizatorów – nie dotarły bowiem na czas wszystkie awanse. Mimo dwudniowego poślizgu, atmosfera spotkania była niezwykle gorąca – dosłownie i w przenośni. Odznaczonych, nagrodzonych, wyróżnionych i nominowanych było tak wielu, że z trudem mieścili się oni w niewielkiej świetlicy budynku na ul. Sienkiewicza. Komendant Janusz Pleśnar z uśmiechem skomentował tę sytuację, wyrażając nadzieję, że po przeniesieniu się do nowych obiektów (po jednostce wojskowej na Olchowcach – przyp. aut.) będzie miał lepsze warunki do świętowania i podejmowania gości. Ponieważ tegoroczne święto zbiegło się z 80-leciem Polskiej Policji, nawiązał krótko do jej historii, po czym – wraz z uczestniczącą w spotkaniu wicestarostką Czesławą Kurasz – przystąpił do wręczenia swym podwładnym przyznanych im odznaczeń, nagród i nominacji na wyższe stopnie.

Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: **Józef Konieczny i Tadeusz Paraniak**, a Brązowe Krzyże Zasługi: **Janusz Suski, Jan Walko i Marek Mitryk**. Złotym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa uhonorowano **Stanisława Wanielistę** – zastępcę komendanta KPP. Wręczono też 43 nominacje na wyższe stopnie: nadkomisarzem został **Witold Wilk**; aspirantem sztabowym policji – **Michał Adamek, Zbigniew Dziadok, Ryszard Fabian, Janusz Guzek, Maciej Korab, Józef Kraszewski, Jerzy Pytlowany, Bogusław Rolnik, Ludwik Wójcik i Waldemar Ząbkiewicz**; starszym aspirantem policji – **Bożena Chyła** (jedyna kobieta w gronie wyróżnionych), **Zbigniew Indyk, Piotr Rudy i Marek Stapiński**; aspirantem policji – **Piotr Cwiakała, Artur Gładysz, Zygmunt Wawryszczuk i Bogdan Wołczański**; sierżantem sztabowym policji – **Zbigniew Bekier, Grzegorz Chyła, Robert**

Folta, Mariusz Gefert, Stanisław Smorul, Grzegorz Strzyżowski i Zbigniew Żyłka; starszym sierżantem policji – **Bogusław Buczek, Mirosław Habas, Jerzy Jagieła, Stanisław Kosztołowicz, Bogdan Kotlarz, Robert Lemko, Tomasz Nogaj, Witold Olearczyk, Henryk Przyboś, Janusz Strzyżowski, Władysław Szumilas, Artur Usyk, Henryk Wojdyła i Grzegorz Wojtuszewski**; sierżantem policji – **Tomasz Balawajder**; starszym posterunkowym – **Piotr Frydrych i Adam Piwko**.

Mianowani na wyższe stopnie funkcjonariusze otrzymali też symboliczne gratyfikacje finansowe (ok. 100 złotych). Nagrodą w wysokości 400 złotych uhonorowano **Ryszarda Suwałę** – za dobre wyniki w służbie. W imieniu nagrodzonych i awansowanych podziękował Zbigniew Indyk, który zapewnił, że wyróżnieni policjanci będą dążyć do zapewnienia ładu i bezpieczeństwa oraz stanowić wzór dla młodszych kolegów.

Z okazji święta nie obyło się bez życzeń i gratulacji przekazanych na ręce komendanta wszystkim sanockim policjantom. Wystosowali je: poseł na Sejm RP **Witold Firak**, komendant KWP w Rzeszowie **Kazimierz Kędziński**, starosta Edward Olejko, burmistrz **Zbigniew Daszyk** i przewodniczący Rady Miasta Sanoka **Jan Pawlik**, komendant Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej **Wojciech Karwowski** oraz dyrektor MOSIR-u **Jerzy Wydrzyński**.

Dziękując za życzenia, wyrazy uznania i życzliwości **Janusz Pleśnar** stwierdził:
– Mam nadzieję, że wręczone dziś awanse będą sprzyjać jeszcze lepszym wynikom naszej pracy. Znaczący udział ma w nich także wspaniałe wręcz układająca się współpraca z lokalnymi władzami samorządowymi, z którymi – jak sądzę – uda się nam dalej tak świetnie współdziałać na rzecz dobra naszego społeczeństwa.

/jot/

Sesja Rady Miasta – 27 lipca

W trakcie obrad XVI Sesji Rady Miasta radni zdecydowali, kto otrzyma Nagrody Miasta za 1998 rok w dziedzinie literatury, kultury i sztuki oraz sportu – piszemy o tym na czolówce – ponadto podjęli uchwały proceduralne w sprawie zasad postępowania przy ubieganiu się o dotacje finansowe ze środków samorządowych oraz przy sporządzaniu półrocznej informacji o wykonaniu budżetu, dokonali korekty budżetu miasta, potwierdzili uchwałą zamiar przejęcia lecznictwa otwartego, powołali zespół do przygotowania wyborów ławników sądów powszechnych i członków kolegium ds. wykroczeń, dokonali wyboru Komisji Statutowej do przygotowania nowego statutu miasta i innych dokumentów, zgłosili szereg uwag i wniosków, a także wysłuchali informacji o działalności Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Wolne wnioski czyli codzienne bolączki

Radna Sadowska mówiła o konieczności usunięcia uszklejonej brzozy u zbiegu ulic Jana Pawła i Sadowej oraz sygnalizowała **ubóstwo materiałów informacyjnych o mieście** – „brak reprezentatywnego albumu czy podobnego wydawnictwa, tylko 2 rodzaje marnych widokówek i fakt, że punkt informacji turystycznej w PTTK czynny jest do godz. 16.00. Skierowała też podziękowanie pod adresem zarządu i wykonawcy za **remont nawierzchni ulicy Padlewskiego** – pani radna śledziła tam na bieżąco postęp robót, ocenia z autopsji, zresztą – dodała żartem – odbioru technicznego tego zadania dokonała sama przyroda podczas pamiętnej burzy, potwierdzając obiektywnie dobrą jakość...“

Pan Burnatowski zgłosił konieczność ustawienia znaku <zakazu postój> na ul. Rybickiego oraz **przycięcia rozrośniętego żywopłotu** przy zbiegu Traugutta z obwodnicą. Radny Wojnarowski „dołączył” Kiczury, której odcinek przy zjeździe od działek, po ostatnich ulewach jest nieprzejezdny, w dodatku na uwagi mieszkańców, że można tam urwać miskę olejową – w magistracie odpowiadają, że Urząd ma pieniądze – to zapłaci”. Zbulwersowany taką postawą radny służy nazwiskiem urzędnika.

Radny Mazur pytał, co słychać na lodowisku, przypominając zarazem o projektach budowy drugiego zbiornika amoniaku, na co były pieniądze... Przywoływał też krytyczną notatkę z „Nowin” na ten temat.

Pan Bobala informował, że na ul. Kollałaja wandale powywracali wszystkie znaki, na ul. Zagumnej są **15-centymetrowe dziury**, a wzdłuż Lipińskiego łąn chwastów i nie koszonej trawy aż do cmentarza, podobna „oaza zieleni”, na której królują półtorametrowe osy jest też przy Robotniczej, a w jej sąsiedztwie, w opuszczonych prywatnych domach dwie meliny, które najlepiej byłoby zlikwidować poprzez rozbiórkę... Do zgłoszonych krytycznych uwag odniósł się wiceburmistrz Czernek, który na wstępie powrócił

jeszcze do ul. Berka Joselewicza wyjaśniając, że po rozmowie z prezesem *Naszego Domu* – który deklaruje co prawda udział, ale nikły – zapadła decyzja o remoncie ulicy, z rezultatem – dodała mówca – mam nadzieję takim, o jakim mówiła p. Sadowska. Gorzej ma się sprawa z przejazdem przy Piastowskiej wobec całkowicie bezdusznego stanowiska PKP, niemniej tematu tego miasto nie odpuści.

Półsuche drzewo po opinii dendrologów zostanie usunięte – padła obietnica – chociaż przepisy nie precyzują jasno, kto ma się zajmować przydrożną zielenią (piszemy o tym w notatce „Trawa bez zarządcy” – przyp. red.). A w sprawie ustawienia znaku na ul. Rybickiego skierujemy pismo do drogowców, zostanie też usunięty przy tej ulicy **skalny nawis**.

Problemy robionej po kawałku ul. Kiczury – zdaniem St. Czernka potwierdzają słuszność poglądu, że zadania należy koncentrować i prowadzić całościowo – teraz w trybie awaryjnym zgłaszane odcinki zostaną odwodnione. W tym celu uzgodniono z właścicielką gruntu zakup kawałka pola na rów odwadniający, aby chronić podbudowę drogi przed spływającą wodą.

Jeśli chodzi o zarośniętą działkę – należy ona do Autosanu, natomiast w sprawie rozbiórki opuszczonych prywatnych domów możemy jedynie występować do nadzoru budowlanego w starostwie, co uczynimy – wyjaśniał wiceburmistrz. Jeżeli chodzi o **zbiornik amoniaku** – kontynuował – pieniądze są, inwestycja jest przygotowana, ale jeden z uczestników przetargu czegoś nie dopełnił i stąd zwłoka, aby przyspieszyć termin zamierzamy wystąpić o bezprzetargowe wyłonienie wykonawcy – zakończył zastępca burmistrza. Pozostałe kwestie związane z lodowiskiem wyjaśnił wiceburmistrz **Zygmunt Podkalicki**, który przypomniał, że STS w czerwcu został postawiony w stan likwidacji, zatem biegnie okres wypowiedzenia, pracownicy otrzymują pensje, wykonują też niewielkie remonty i naprawy. Nowy klub SKH nie ma sądowej rejestracji, aby więc nie ulegały dalszej dewastacji obiekty, które są w stanie



BANK PEKAO SA

**SZANOWNI KLIENCI
JEŻELI CHCECIE ZREALIZOWAĆ
SWOJE ZAMIERZENIA**

- wybudować dom,
- kupić dom lub mieszkanie,
- przeprowadzić remont, przebudowę lub modernizację domu lub lokalu mieszkalnego

**BANK PEKAO S.A. WYCHODZĄC NAPRZECIWI
WASZYM OCZEKIWIANIOM WPROWADZIŁ NA RYNEK
NA KONKURENCYJNYCH WARUNKACH
NOWE RODZAJE KREDYTÓW**

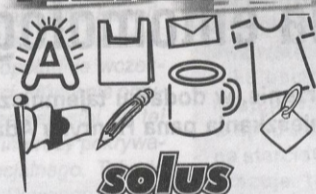
1. KREDYT HIPOTECZNY „DOM”
2. KREDYT BUDOWLANO-HIPOTECZNY „DOM”
3. POŻYCZKA HIPOTECZNA

Szczegółowe informacje na temat wyżej wymienionych kredytów możecie Państwo uzyskać w Oddziałach Banku Pekao S.A. w Sanoku, Brzozowie i Ustrzykach Dolnych.

ZAPRASZAMY PAŃSTWA DO KORZYSTANIA Z NASZYCH USŁUG:

I Oddział Banku Pekao S.A. w Sanoku ul. Kościuszki 4	tel. 465 31 15
II Oddział Banku Pekao S.A. w Sanoku ul. Mickiewicza 29	tel. 463 15 06
I Oddział Banku Pekao S.A. w Brzozowie ul. Ks. J. Bielańskiego 5	tel. 434 18 03
I Oddział Banku Pekao S.A. w Ustrzykach Dolnych ul. Rynek 17	tel. 461 10 78

POLIGRAFIA I REKLAMA



**SANOK, ul. Kazimierza Wielkiego 3/21
tel. (013) 4636007, 4642020
fax 4642022**

Można polatać

Czy w Sanoku można przelecieć się samolotem? – zapytał jeden z turystów obserwując nasze „zatioczone” chwilałami niebo. Sprawdziliśmy – można. – *Jeśli ktoś będzie miał takie życzenie, możemy ściągnąć samolot z Rzeszowa* – mówi **Janusz Andrzejewicz**, kierownik Zespołu Lotnictwa Sanitarnego w Sanoku. Ponieważ jest to przyjemność dość droga najlepiej zamawiać usługę grupowo. Przy dwudziestu chętnych można zorganizować dwa loty, po dziesięć osób, bo tyle właśnie mieści się w transportowym AM-2. Każdy zapłaci w granicach 20 zł za półgodzinny lot do Soliny. – *Dalej nie możemy się zapuszczać, bo to tereny Bieszczadzkiego Parku Narodowego. Bez potrzeby nie wolno tam latać* – wyjaśnia kierownik. *Termin i godzinę należy ustalić wcześniej.*

(z)

opłakany w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji zostało utworzone stanowisko **gospodarza obiektów przy ul. Mickiewicza**. Zamiarem miasta jest po zinwentaryzowaniu stanu obiektu udostępnienie go klubowi, ale na wynegocjowanych warunkach. Tymczasem ze wstępnych rozmów wynika, że klub ma zbyt wygórowane oczekiwania. Są też pieniądze na energię, niemniej ze względu na uwarunkowania finansowe decyzję o mrożeniu lodowiska podejmie zarząd, sam klub nie może o tym decydować.

P.S. Sprawujący funkcję gospodarza obiektów przy ul. Mickiewicza radny Józef Kornecki (z lewicy) uścił wypowiedź Z. Podkalickiego i wyjaśnił, że Sanocki Klub Hokejowy jest już formalnie zarejestrowany. Zgłoszono do rejestracji jedynie nowy skład zarządu tego klubu, a czas oczekiwania wydłuża się, z powodu urlopu właściwego sędziego – red.

Przybyło grosza

Zmiana w budżecie polega na zwiększeniu dochodów o kwotę **9 796 zł**. – Jest to równowartość nagrody, którą miasto zdobyło w ogłoszonym przez Euroregion Karpaty konkursie inicjatyw kulturalnych za opracowanie Szlaku Ikon. Ponadto dokonano przeniesień środków w ramach działu **oświata i wychowania** na ogólną sumę **1.074 657 zł** z przeznaczeniem na: funkcjonowanie 4 gimnazjów – **968 755 zł**, remonty w szkołach podstawowych – **57 222 zł**, prowadzenie ogródków jordanowskich – **18 000 zł**, świetlice szkolne – **30 680 zł**, oraz w **gospodarce komunalnej** – sumy **5 300 zł** na roboty modernizacyjne w zakresie oświetlenia ulic.

(bem)

(Ze względów technicznych prezentujemy w tym numerze wolne wnioski, pozostałe tematy omówimy za tydzień.)

Na str. 14. publikujemy informacje o administrowaniu ulic w mieście.

**Radio
BIESZCZADY
AGENCJA**
Sanok, ul. Chopina 10
tel. 463-67-89

Zgłoś sygnał do „Tygodnika”
tel. 463-25-79

ehi

Wszystko dla twojego domu!

Elmi oferuje: płytki, terakotę, farby, kleje, zaprawy, sanitariaty, wylewki... Sanok, ul. Kopernika 10

Według założeń rządowych samorząd – wojewódzki, powiatowy i gminny – pełnić ma wiele ważnych ról w procesie reformy służby zdrowia.

Po pierwsze jako **organizator**. Ustawa o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym z 6 lutego 1997 r. nakłada na samorząd m.in. obowiązek sporządzenia i aktualizacji planu zabezpieczenia ambulatoryjnej opieki zdrowotnej. – *Któż inny może mieć lepsze rozeznanie potrzeb występujących na jego terenie? To samorząd różnych szczebli, winien zbudować plan zaspokojenia potrzeb w zakresie podstawowej opieki zdrowotnej, winien najlepiej widzieć te potrzeby* – mówiła na jednym ze spotkań minister zdrowia – Franciszka Cegielska. Samorząd ma realizować też zadania wynikające z ustawy o zwalczaniu gruźlicy, chorób zakaźnych, o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, o ochronie zdrowia psychicznego, przeciwdziałaniu narkomanii i służbie medycyny pracy. Jego ważnym i odpowiedzialnym zadaniem jest **tworzenie, przekształcanie oraz likwidacja zakładów opieki zdrowotnej, zatwierdzenie ich statutów** (uchwalanych przez rady społeczne), wreszcie **powoływanie organów inicjujących i opiniodawczych – rad społecznych**.

W rządowych założeniach reformy przyjęto, że **podstawowa opieka zdrowotna leżeć będzie w gestii gminy, natomiast lecznictwo specjalistyczne i szpitale – powiatu**, choć nie reguluje tego żaden przepis.

Druga rola, to rola **płatnika**. Oczywiście pełni ją przede wszystkim kasa chorych. Ale także samorząd – w grę wchodzi finansowanie odpłatnych, zleconych świadczeń zdrowotnych i różnego typu dotacje. Mogą to być środki np. na profilaktykę i promocję zdrowia, kształcenie i podnoszenie kwalifikacji osób wykonujących zawody medyczne czy inwestycje – zakup aparatury i sprzętu medycznego. Gmina – w ramach zadań własnych z zakresu pomocy społecznej – pokrywa także wy-

Komu przychodnie, komu?

datki na świadczenia zdrowotne osób, które nie mają żadnych źródeł utrzymania i nie są objęte ubezpieczeniem zdrowotnym, a szczególnie bezdomnych.

Samorząd pełni też rolę **właściciela**. Jako organ założycielski ma prawo **wydziałać** na rzecz tworzonych przez siebie samodzielnych, publicznych zakładów opieki zdrowotnej **część mienia i przekazywać go w nieodpłatne użytkowanie jako fundusz założycielski**. Może wyrażać zgodę na **sprzedanie, wydzierżawienie lub wynajęcie majątku albo też pozbawiać przydzielonego mienia**. W przypadku ujemnego wyniku finansowego lub likwidacji **pokrywa zobowiązania** placówki zdrowia. Twórcy reformy uważają, że: – *Jako właściciel samorząd powinien stymulować przekształcanie jednostek opieki zdrowotnej i być kreatorem lokalnej polityki zdrowotnej*. Aby robić to dobrze, **lokalne władze muszą przede wszystkim dobrze znać potrzeby zdrowotne swojej społeczności – określenie ich winno być punktem wyjścia dla wszelkich posunięć**.

Z rolą właściciela wiąże się funkcja **nadzorczy** – samorząd kontroluje i ocenia realizację zadań statutowych przez swoje placówki zdrowia, dostępność i poziom udzielanych świadczeń, a także gospodarowanie mieniem i gospodarkę finansową.

I wreszcie rola **zarządcy** – jedna z podstawowych, nowych ról samorządu terytorialnego. W jej ramach lokalne władze powołują kierownika samodzielnego zakładu ochrony zdrowia i nawiązują z nim stosunek pracy (na podstawie powołania, umowy o pracę, kontraktu menedżerskiego). Nadzorują też legalność jego działań – w przypadku stwierdzenia, że są niezgodne z obowiązującym prawem – wstrzymują jego decyzje.

Jak to wszystko przekłada się na język praktyki u nas, w Sanoku? Samorząd – zarówno powiatowy, jak i miejski – dopiero próbuje ugryźć problem służby zdrowia.

Rada Powiatu powołała radę społeczną przy SPZOZ. W jej składzie znaleźli się: **Józef Kosiba, Wanda Wojtuszczyńska, Andrzej Cecula, Kazimierz Grzebień, Irena Słota, Waclaw Krawczyk, Anna Trebenda, Piotr Błażejowski i Bronisław Żółkiewicz**. Od pierwszego lipca przy starostwie powiatowym funkcjonuje jednoosobowy wydział zdrowia. Kieruje nim zatrudniona na pół etatu **Maria Skoczyńska**. Na najbliższej sesji rozpatrywany będzie projekt uchwały „w sprawie złożenia deklaracji w zakresie przekazania majątku SPZOZ w Sanoku gminom położonym na terenie powiatu sanockiego”. Mówi ona o tym, że Rada Powiatu Sanockiego popiera dążenia gmin do utworzenia gminnych, publicznych zakładów opieki zdrowotnej i deklaruje, że przekazuje im majątek SPZOZ leżący na terenie gminy i potrzebny do prowadzenia podstawowej opieki zdrowotnej.

Podobną uchwałę intencyjną przyjęto podczas ostatniej sesji Rady Miasta. Samorząd miejski wyartykułował w niej chęć utworzenia Publicznego Miejskiego Zespołu Opieki Zdrowotnej. Decyzja dojrzała już od jakiegoś czasu – miesiąc temu wiceburmistrz **Zygmunt Podkalicki**, zapytany przez „TS” o zamiary władz miejskich wobec lecznictwa otwartego stwierdził: – *Owszem jesteśmy zainteresowani jego przejęciem. Zdajemy sobie sprawę, że będzie to proces złożony i wieloetapowy. Wcześniej należy dokonać rozdziału lecznictwa zamkniętego, specjalistycznego i otwartego, i prze-*

zazać na rzecz miasta przychodnie. Powiat i SPZOZ muszą wyrazić chęć skomunalizowania obiektów oraz podjąć negocjacje o sposobie przejęcia mienia ruchomego i kadry. Czekamy na pierwszy ruch ze strony powiatu.

Po przejęciu lecznictwa otwartego przez miasto możliwe są trzy scenariusze. Pierwszy: przy Urzędzie Miasta utworzy się wydział zdrowia, który będzie zajmował się sprawami podstawowej opieki zdrowotnej, podejmował negocjacje z kasą chorych, zawierał umowy z lekarzami. Drugi: każda z przychodni będzie samodzielną placówką, kontraktującą swe usługi z kasą chorych. I trzeci: na bazie wszystkich przychodni miasto powoła publiczny zakład opieki zdrowotnej, a jego kierownictwo powierzy wybranemu menedżerowi. – *Z informacji jakie posiadamy wynika, że właśnie to ostatnie rozwiązanie jest najczęściej w Polsce stosowane – stwierdził na sesji burmistrz Zbigniew Daszyk.*

Co o tych przymiarkach sądzi dyrekcja SPZOZ i jakie rozwiązanie jest jej zdaniem najbardziej racjonalne?

Dyrektor **Jan Długosz** zapytany o kierunek, jaki chce nadać reformie lecznictwa otwartego – czy będzie dążyć do pozostawienia go w strukturach SPZOZ czy też szybkiego oddzielenia, odpowiada: – *Poprzednia Rada Społeczna SPZOZ podjęła uchwałę o wyodrębnieniu lecznictwa otwartego – furtka została więc otwarta*. Dyrektor uchylił się od odpowiedzi na pytanie, jakie rozwiązanie jego osobście najbardziej by satysfakcjonowało. Wreszcie przyznaje, że: – *Przy jasnych zasadach współfinansowania podstawowej opieki zdrowotnej obecny układ – lecznictwo otwarte w strukturach SPZOZ – ma wiele zalet*. I dodaje: – *Zastanawiamy się dlaczego samorząd miejski nie przeznaczył w tegorocznym budżecie praktycznie żadnych pieniędzy na służbę zdrowia? Przecież mógł, przepisy nie zabraniały*. Nie chce powiedzieć, czy SPZOZ „dokłada” do przychodni, czy też „wychodzi na swoje”.

Dyrektor nie potrafi powiedzieć, co dalej z instytucją lekarza rodzinnego. Wiadomo tylko, że od 2002 roku będą oni podpisywać kontrakty z kasą chorych – *Reforma jest w trakcie. Ukaże się jeszcze wiele aktów prawnych. Mówi się o prywatyzacji podstawowej opieki zdrowotnej. Znaczący to, że w takiej postaci, jak dzisiaj, przestanie ona istnieć. Jak na razie mamy 3 lekarzy rodzinnych. Trochę osób zaczęło specjalizację według starych przepisów. Na dzień dzisiejszy ministerstwo zdrowia nie wskazało ośrodków kształcenia dla zainteresowanych, ani nie podało terminów*.

Z lecznictwem otwartym wiąże się problem, o którym nikt na razie nie chce głośno mówić, a mianowicie **średniego personelu medycznego**. Kasa chorych przewiduje, że jedna pielęgniarka powinna obsłużyć 1,5–2,5 tys. pacjentów. Oznacza to, że w przychodni mającej pod swoją opieką 10 tys. osób jest miejsce dla 4–6 pielęgniarek. Tymczasem w jednej z sanockich przychodni zatrudnieni są ich blisko 30 (łącznie z rejestratorkami i pomocą stomatologiczną). Dyrektor zapytany, czy trzeba będzie zwalniać pielęgniarki zryma się: – *Nie sztuka zrobić noc św. Bartłomieja. Byłbym niesłychanie ostrożny w decyzjach zwolnieniowych. Reforma jest w trakcie. Może pojawi się program osłonowy dla służby zdrowia? A może zwiększy się składka na ubezpieczenia zdrowotne i będzie więcej pieniędzy? Są też inne wyjścia – część osób mógłbym zatrudnić w specjalistyce; w kasie chorych leży osiem naszych ofert na usługi specjalistyczne, między innymi pulmonologię. Trzeba też pamiętać, że do leka-*

rzy nie zapisali się jeszcze wszyscy pacjenci – nasze wyliczenia mówią o ośmiu tysiącach – a za każdym idą przeciw pieniądze.

Problem przerosłów zatrudnienia nie jest zresztą jedynym. Inny dotyczy na przykład poradni specjalistycznych, które funkcjonują na terenie obecnych przychodni. W momencie wyłączenia ich z SPZOZ pojawi się kwestia, co zrobić ze specjalistami SPZOZ, którzy przyjmują w różnych placówkach? Dyrekcja miała podobno pomysł, aby zebrać ich w jednym miejscu, na przykład w przychodni na Błoniach. Co by oznaczało, że mieszkańcy tego rejonu muszą automatycznie zostać przypisani do innej. W dzielnicy, do której skąś dotarły te wieści (plotki?) powstał wielki krzyk: – *Wara od naszej przychodni. Nie pójdziemy na Lipińskiego, bo mamy w dzielnicy własną przychodnię. Nie pozwolimy, by chorzy wędrowali po mieście, zwłaszcza matki z chorymi dziećmi, czy osoby starsze – gorączkuje się jeden z mieszkańców*. Pozostawienie specjalistów w dotychczasowych miejscach będzie się wiązało dla SPZOZ z koniecznością ponoszenia dodatkowych kosztów. Przeniesienie ich gdzie indziej, to z kolei kłopot dla pacjentów. Zwracał na to uwagę podczas ostatniej sesji **Jan Pawlik**, przewodniczący Rady Miasta: – *Jeśli z lecznictwa otwartego wydzielimy lecznictwo specjalistyczne, to zrobimy dobrze z punktu widzenia administracyjnego, ale niekoniecznie chorych. Jak widać temat jest delikatny i żeby dojść do porozumienia, trzeba bardzo dużo dobrej woli każdej ze stron*.

Mówiąc o ewentualnym przekazaniu lecznictwa otwartego miastu, trudno na koniec nie zadać pytania o bilans zysków i strat.

W przypadku SPZOZ – trudno powiedzieć, czy zyska, czy straci na tej całej operacji. Bez wątpienia pozbędzie się trudnego problemu. Z ekonomicznego punktu widzenia da sobie radę i tak.

Gorzej natomiast z miastem, któremu dojdzie dodatkowy garb w postaci nowych obciążeń finansowych i ogromu spraw organizacyjnych. Dochodzi do tego odpowiedzialność za proces restrukturyzacji oraz ludzi.

Jeśli chodzi o pracowników to, być może, doczekają się w przyszłości lepszych zarobków i lepszej organizacji pracy. Ale nic za darmo – muszą liczyć się ze zwolnieniami i zwiększonymi wymaganiami...

A jakie korzyści odniosą pacjenci? I tu chyba odpowiedź jest najtrudniejsza. Reforma miała służyć m.in. poprawieniu jakości i dostępności usług medycznych. Sprawić, że witani będą z uśmiechem oraz szybko i kompetentnie obsługiwani. Nie da się ukryć, że – jak do tej pory – od tych pobożnych życzeń do codziennej rzeczywistości daleko, jak stąd na Manhattan... Czy miasto może coś tu zmienić?

Wygląda na to, że na reformie zrobionej rękami samorządu, najlepiej wyjdzie państwo – problemu się pozbędzie, grosza dodatkowego nie wyłoży. Cóż, obyśmy zdrowi byli.

Jolanta Ziobro

PS. Przy okazji omawiania tematu reformy służby zdrowia trudno powstrzymać się od uwagi na temat postawy środowiska pielęgniarskiego i lekarskiego w obliczu wszystkich tych przemian. Cechuje je zupełna bierność (inna sprawa, że z pracownikami służby zdrowia nikt niczego nie konsultuje, nie zaprasza do rozmów nie prosi o wyrażenie opinii)! Pewne próby zintegrowania środowiska podjął jeden z lekarzy – zakończyły się posądzeniem, że chce zwalniać pielęgniarki i likwidować przychodnie. Nikt nie podjął dyskusji, ani nie zaproponował innych, alternatywnych rozwiązań. Tak więc do tej pory nie powstało lobby pracowników służby zdrowia, które wypracowałoby jakąś wizję reformy i reprezentowało swoją grupę zawodową w negocjacjach. Ale to już historia na inny artykuł...

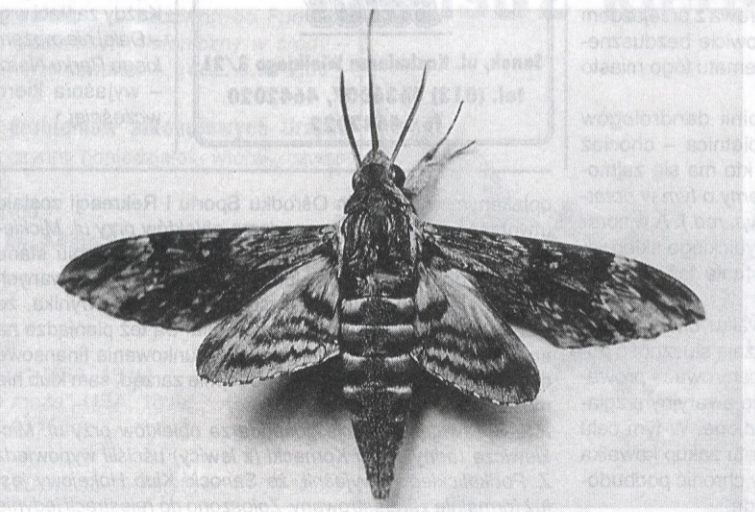
Motylem jestem – czyli zadanie dla entomologa

Co należy zrobić, gdy ma się w domu piękne stworzenie, w dodatku tajemnicze? A takie właśnie wleciało – po raz ostatni w swoim życiu – na balkon mieszkania pana Henryka Adamka. Niestety, nie mogło się przedstawić, a teraz zamilkło już na zawsze.

Skorzystaliśmy z zaproszenia pana Henryka i udaliśmy się obejrzyć niecodzienny okaz. Takie bowiem, jak później stwierdziliśmy, widzi się tylko w specjalnych gablotach. Naszym oczom ukazał się piękny, zadziwiająco wielki owad z rozłożonymi skrzydłami i wbity w korpus igłą... „Spoczywał” na kawałku styropianu, od którego bieli odbijała ciemna barwa skrzydeł, dopełniona plamkami czy raczej pręgami przyciemnionego różu, granatu i złamanej bieli na korpusie.

W czwartkowy poranek śpiący na suszącej się garderobie okaz przestraszył sąsiadkę, która korzysta z tego samego balkonu. Na jej krzyk błyskawicznie zareagował pan Henryk: – *Kiedy zobaczyłem, jaki to wielki owad, szybko przebiełem go igłą. Zaraz później zanurzyłem główkę w denaturacie – zatrut się*. Sanoczanin z kolekcjonerską żylką chuchał więc na niezwyklego przybysza i dmuchał. Jest wyraźnie rozemocjonowany całą tą historią, kiedy mówi: – *Proszę zobaczyć, „to” jest większe od kolibra – a ptak waży 2,5 g – i ma oczy jak ziarnka pieprzu*.

Problem sprawia tylko tożsamość owada – motyl to czy ćma? Ścisłej: czy to motyl w potocznym rozumieniu, tj. dzienny, czy też nocny, a przy tym może gatunek chroniony? Choć ciekawie ubarwiony, owad nie jest tak barwny jak motyl dzienny. Kiedy zaś delikatnie podmuchać, z jego skrzydeł ulatuje delikatny puszek. Dodatkowo istnieje wiele ciem latających w ciągu



Zdjęcie nie przedstawia ssawki owada w całej jej okazałości.

dnia, a wszystkie motyle nocne odznaczają się krępyim ciałem – i tak jest w przypadku opisywanego okazu. A więc ćma? Te z kolei nie mają – jak twierdzi pan Henryk – tak długich ssawek. Warto tutaj zaznaczyć, że wkrótce po odkryciu niecodzienny gość został „wymierzony” wzduż i wszerz. Imponują jego rozmiary: rozpiętość skrzydeł osiągała 10 cm, długość i szerokość korpusu – odpowiednio 6 i 1 cm, natomiast długość wyprostowanej i rozłożonej teraz na styropianie ssawki osiągała 10 cm. Dziś niezidentyfikowany „obiekt” nieco się przykurczył, lecz nadal prezentuje się bardzo interesująco.

Nie udało nam się ustalić, czy jest w Sanoku entomolog – szczerze jednak w to wątpimy. Szerokie pole do popisu mają więc samouki czy anonimowi kolekcjonerzy. Może domniemana wielka ćma wzbogaci zbiory jednej ze szkół albo też Ligi Ochrony Przyrody? W każdym razie pan Henryk nie bardzo wie, co powinien teraz zrobić; jego rola już się skończyła: – *Gdyby było ich więcej, na przykład dziesięć, pokusiłbym się o gablotę. Ale co zrobić z jedną?*

(ks)

Fot. St. Żyłka

Obiad po włosku

Tegoroczne spotkanie właściciela z kierownictwem i załogą ATW było już drugim z kolei. Podobnie jak poprzednio stało się ono okazją do podsumowania uzyskanych przez spółkę wyników oraz nakreślenia zadań stojących przed nią w najbliższym czasie. Wzięło w nim udział około 85 procent załogi, która została na nie zaproszona.

Mówiąc o dokonaniach prezes **Jerzy Kondykowski** podkreślił znaczną dynamikę rozwoju spółki, która w niespełna trzy lata niemal czterokrotnie zwiększyła swoje obroty. W decydującej mierze jest to efektem inwestycji czynionych przez właścicieli w postaci nowoczesnych maszyn, urządzeń i technologii. Wszystkie obrabiarki w ATW sterowane są numerycznie, a roboty do plazmowego cięcia blach stanowią najnowsze na świecie rozwiązania techniczne. Ich zakup był możliwy dzięki przeznaczeniu całości osiągniętych zysków na rozwój firmy. Dzięki temu udało się też wyremontować wszystkie dachy, biurowiec oraz zaplecze socjalne dla załogi, której zaangażowanie ma znaczący udział w sukcesach spółki. Kupiono też drugą halę produkcyjną o powierzchni 29 tysięcy metrów kwadratowych, której uruchomienie planowane jest na połowę przyszłego roku. Najbliższe miesiące poświęcone będą na jej generalne sprzątnięcie i remont części produkcyjnej, która obejmuje około 1/5 całości. Przeniesiona tu zostanie obróbka wiórowa i montaż, co pozwoli stworzyć prawidłowe ciągi technologiczne. Swoje miejsce znajdzie też tutaj nowoczesna – spełniająca wymogi Unii Europejskiej – lakiernia. W starej hali pozostanie tłocznia i spawalnia.

Spotkanie stało się również okazją do złożenia życzeń i gratulacji przez przedstawicieli firm i instytucji współpracujących z ATW. **Jan Sidor** – członek zarządu Zakładu Usług Technicznych dołączył do nich figurkę słonia, którą wręczył **Flavio Radrizzaniemu** – na szczęście. W trakcie obiadu (serwowano zupę królewską i pieczeń wieprzową z ziemniakami a na deser lody) wznieśli czerwonym winem toast za przyszłość i pomyślność spółki.

A co o swojej firmie i samym spotkaniu sądzą pracownicy?

– Pracuję na wydziale spawalniczym i ogólnie jestem z tej pracy zadowolony. Zarobki mogłyby być wyższe –

mam jednak nadzieję, że jak firma dalej będzie się tak dobrze rozwijać, to i my otrzymamy lepsze pieniądze. Co roku dostajemy niewielką podwyżkę – może nie tyle, ile byśmy chcieli, ale zawsze jest to parę złotych więcej. Zakład się rozwija, wprowadzają coraz to nowe maszyny. Widać, że są perspektywy, a to też duży plus. Może więcej ludzi będzie miało dzięki temu zatrudnienie – na tym terenie jest przecież duże bezrobocie. Co myślę o takich spotkaniach?



Flavio Radrizzani z dużym zadowoleniem mówił o osiągnięciach ATW

*Mogą być, czemu nie. Możemy się spotkać, podyskutować z kolegami – w pracy nie ma czasu na pogaduszki. Myślę, że jak ktoś chce, to może i z samym właścicielem porozmawiać. Ogólnie oceniam, że w dobrym kierunku to wszystko idzie – stwierdził **Wiesław Ogarek**.*

Nie wszyscy jednak podzielali tę opinię. Nie brakło głosów krytycznych, dotyczących stosunków w zakładzie oraz podważających sens organizowania spotkań z właścicielem.

– Po raz drugi uczestniczę w tej imprezie i mam mieszane uczucia. Dlaczego? Bo to nie dla nas się ją organizuje, ale dla tej grupy z biura – my jesteśmy tu tylko dodatkiem. Pracownicy

wydziałów produkcyjnych, od których w głównej mierze zależą wyniki firmy, traktowani są gorzej niż administracja i gorzej opłacani. Dużo się tu mówi o roli i odpowiedzialności załogi, szczególnie tej na produkcji. Podkreśla jej znaczenie i dokonania, lecz w ślad za tym idzie niewiele. Spółka osiąga spore zyski, ale nie ma to przełożenia na nasze zarobki. Programista – ustawiać maszyn numerycznych zarabia około ośmiuset złotych miesięcznie, mniej niż sekretarka.

A ludzie dają z siebie naprawdę dużo. Nie mówią o tym głośno, bo każdy chce pracować. Związki zawodowe? Niech mnie pani nie rozśmiesza! To prywatna firma, więc o jakich związkach mówimy? Formalnie oczywiście istnieją, ale każdy chce żyć – związkowcy też. Przy tak niskich zarobkach nawet te kilka złotych podwyżki ma duże znaczenie. Nikt nie będzie sobie brzdącił. Uważam, że takie spotkania nic nie dają, tylko komplikują pracę. To żadna łaska, bo musieliśmy odpracować to popołudnie wcześniej. Wszyscy, nawet ci, którzy nie przyszli na obiad. Cały zakład stoi na tej zmianie. A koszty tej imprezy pokrywane są z funduszu socjalnego. Taka to dla nas przyjemność. Dlaczego tu przy-

szedłem? Bo solidaryzuję się z kolegami. Przyszli oni, przyszedłem więc i ja. Ale myślę swoje – powiedział zastrzegający sobie ze zrozumiałych względów anonimowość pracownik ATW.

Poproszony o komentarz do powyższej wypowiedzi prezes **Jerzy Kondykowski** stwierdził:

– Prawdą jest, że dynamika wzrostu płac w spółce jest mniejsza od dynamiki produkcji i zarobki odbiegają od tego, czego życzyliby sobie ludzie. Trzeba jednak pamiętać, że startowaliśmy z bardzo niskiego pułapu, a dziś nasza średnia płaca nie odbiega już od średniej w regionie, jest nawet nieco wyższa. Co roku razem ze związkami zawodowymi i właścicielem ustalamy skalę podwyżek – w tym roku przekracza ona o dwa punkty poziom inflacji. Poza pensją pracownicy otrzymują też dwie dodatkowe premie – na wakacje i święta Bożego Narodzenia. Wynegocjowaliśmy z właścicielem, że w tym roku każda z nich wyniesie 750 złotych brutto. Rozmawiam z załogą 1-2 w miesiącu – omawiamy pojawiające się problemy, próbujemy je wspólnie rozwiązywać. Stawiam na szczerłość, bo bez niej trudno się zrozumieć. Ludzie są jednak różni – jedni bardzo szybko potrafili przystosować się do nowej sytuacji, inni dalej nastawieni są roszczeniowo i trzeba zmieniać ich mentalność. Bardzo dobrze sprawdzają się nam młodzi pracownicy, tuż po szkole, szczególnie absolwenci Zespołu Szkół Technicznych, z którym współpracujemy na co dzień, organizując uczniowskie praktyki. Są naprawdę dobrze przygotowani zawodowo – mają dużą wiedzę i spore umiejętności. Dwóch z nich jest już programistami – ustawiaczami. Spotkania z właścicielem nie są obowiązkowe – przychodzi na nie ten, kto chce. Uważam, że jest to dobre, pomaga w integracji załogi. Będziemy je tak długo organizować, jak długo załoga zechce na nie przychodzić. A koszty spotkań nie obciążają funduszu socjalnego, pokrywane są z dywidendy.

Czy zadowolenie właścicieli z efektów uzyskiwanych przez spółkę znajduje przełożenie na satysfakcję załogi? Pytam o tę wymierną satysfakcję – w postaci zarobków, jakie otrzymuje ona za swą bardzo dobrą, jak Pan podkreślił, pracę...

– Odpowiem może tak – w ciągu trzech lat średnia płaca w firmie została potrojona. W chwili, gdy zaczynaliśmy, zarobki w ATW znacznie odbiegały od średniej w regionie, dziś ją przewyższają. O ile się nie mylę, w ubiegłym roku średnia płaca regionalna wynosiła około 1.100 złotych, u nas jest wyższa o 20-30 złotych.

Potrojenie zarobków dotyczyło w równym stopniu kierownictwa jak i załogi spółki?

– Według naszych obliczeń, proporcjonalnie więcej otrzymali pracownicy, gdyż ich pobory były na początku bardzo niskie. Do tego towarzyszyła im niepewność jutra – nie wiedzieli, jak długo będą mogli jeszcze pracować. Dziś są w zupełnie innej sytuacji – mają zapewnioną pracę i to na dłuższy czas. Chciałbym się przy tej okazji pochwalić – bo jest to dla mnie szczególnie powód do dumy – że od 1952 roku, od kiedy istnieje ADR – wówczas niewielka firma, która z czasem przekształciła się w grupę pięciu firm w całej Europie, zatrudniającej dziś ponad 500 osób – nigdy nie zwolniliśmy żadnego pracownika z powodu redukcji zatrudnienia. To w naszej firmie tradycja i robimy wszystko, by nigdy jej nie łamać.

Sporo mówiono dziś o nowych zadaniach, jakie stoją przed ATW w najbliższym czasie – nowa hala, rozszerzenie produkcji...

– Od dwóch lat zastanawialiśmy się nad podjęciem tych inwestycji – myśleliśmy o tym w całej grupie. Zdecydowaliśmy się na ATW, gdyż tu po prostu znaleźliśmy najlepsze możliwości na rozwinięcie tego pomysłu. Jest tutaj bardzo dobrze wykwalifikowana fachowa siła robocza, którą można umiejętnie wykorzystać. Cała grupa liczy na

ATW jest jedną z pięciu firm wchodzących w skład grupy ADR należące do braci Giancarla i Flavio Radrizzani. Utworzona w grudniu 1996 roku na bazie Zakładu Mechanicznego dawnego Zastawia spółka, produkuje wszelkiego rodzaju osie do przyczep i nacpep transportowych oraz rolniczych. Niemal w całości wyroby te – posiadające międzynarodowe certyfikaty – są eksportowane na Zachód. ATW rozwija się bardzo dynamicznie – jej początkowy kapitał zakładowy (1.815.000 złotych) po niespełna trzech latach działalności kilkakrotnie zwiększył swą wartość i wynosi obecnie 11.400.000 złotych. Obroty, które w 1997 roku osiągnęły poziom około 7 milionów złotych, podwojono w roku następnym, a ich ubiegłoroczna wartość została przekroczone już w lipcu tego roku. W tym czasie zwiększył się także stan zatrudnienia – na starcie ATW zatrudniała 88 pracowników, w chwili obecnej w spółce pracuje 140 osób, co sprawia, że jest ona największym zakładem wchodzącym w skład grupy ADR.

Szlakiem biur podróży

Słońce i woda – to jest to

Pełniejszy przegląd ofert sanockich biur turystycznych obrazuje, że już niejako naturalnie letni wypoczynek kojarzy nam się z odrobiną egzotyki, a przynajmniej „załatwioną” słoneczną pogodą. Niekoniecznie jednak muszą to być Hiszpania czy Włochy (o czym świadczą dane z biur przedstawione w poprzednim numerze „TS”) – z równym powodzeniem nasze zmarnięte grzbiety zaszczyna kusić choćby Chorwacja, która nie budzi już obaw.

Hiszpania zdecydowanie wypadła z gry w biurze **Radtur**, którego klienci najchętniej wybierali Chorwację; interesował ich także wyjazd do Francji – na Lazurowe Wybrzeże, do Włoch, w mniejszym stopniu do Austrii – konkretnie Wiednia, na Węgry, a na terenie Polski do Kolobrzegu i Jarosławca (amatorzy krajowych atrakcji chcą być po prostu jak najbliższej wody). Popularność Chorwacji można wytłumaczyć faktem, że w **Radturze** można skorzystać z oferty w ostatniej chwili. W porównaniu do poprzednich lat biuro to notuje znacznie większe zainteresowanie wypoczynkiem za granicą. Niektórzy mają przy tym bardzo sprecyzowane wymagania: chcieliby na przykład pobyć przez 10 dni w Izraelu. Tak elastyczną ofertą nie mogą się raczej poszczycić miejscowe biura. Jednak propozycji jest coraz więcej, więc może kiedyś... Tymczasem o **Radturze** oferuje jeszcze sporo wolnych miejsc na sierpień i wrzesień – dotyczy to wczasów na Lazurowym Wybrzeżu oraz wycieczki Bratysława-Wiedeń-Budapeszt. Jest jeszcze jedna, niebanalna zresztą oferta, z której dotychczas nie skorzystał nikt, choć tak tłumnie odwiedzaliśmy niedawno kina pokazujące **Ogniem i mieczem** – mowa o wycieczce szlakiem bohaterów **Trylogii Sienkiewicza**.

W środowiskach wielkomiejskich dokładniej planuje się zarówno pracę, jak i wypoczynek. My jednak, mieszkańcy małego miasta, zwykliśmy planować wyjazd ze sporym opóźnieniem. Podejmującym szybkie decyzje z pomocą przychodzi **Partner** – jak nas zapewnił, „wolnych miejsc w zasadzie nigdy i nigdzie tu nie brakuje; ciężko jest znaleźć coś naprawdę taniego, ale nie ma sytuacji, by ktoś nie mógł gdzieś wyjechać. Na wolne miejsca można liczyć od zaraz”. Korzystający z usług **Partnera** z reguły wybierali Włochy, w następnej kolejności – Chorwację, Hiszpanię, Francję i Grecję (liczba wyjazdów do dwóch ostatnich z wymienionych państw jest porównywalna).

Avanti zanotowało do tej pory najwięcej wyjazdów do Włoch, następnie do Hiszpanii, Grecji, na Węgry i do Francji; nielicznych interesowały propozycje krajowe – głównie Bałtyk i obozy dla dzieci. Biuro zapewnia jeszcze kilka możliwości wczasowania w sierpniu i wrześniu: Egipt, Krete, Riwierę Olimpijską i Chalkidiki. Posiada też wolne miejsca na wycieczki do krajów Beneluksu, Niemiec, Paryża i zamków nad Loarą, Szwajcarii oraz Hiszpanii.

(ks)

O krótką rozmowę poprosiliśmy też właściciela ATW – **Flavio Radrizzaniego** (rozmowę tłumaczyła **Małgorzata Chyra**).

Podobnie jak przed rokiem skierował Pan dziś pod adresem kierownictwa i załogi ATW wiele słów uznania. Zważywszy, że spółka istnieje od niespełna trzech lat, wyniki, które osiąga, są rzeczywiście imponujące i śmiało można je określić mianem sukcesu...

– W głównej mierze jego autorami są ludzie, którzy tu pracują – kierownictwo i załoga ATW. Jesteśmy bardzo zadowoleni z dotychczasowej współpracy. Wyroby produkowane przez spółkę mają bardzo dobrą jakość i z powodzeniem konkurują z wyrobami innych uznanych firm, choćby niemieckiego BPW. Ponad 90 procent produkcji ATW stanowi eksport – trafia ona na wszystkie rynki w Europie. Szczególnie dobrze sprzedaje się nasz autorski produkt – 9-tonowa oś transportowa do nacpep 24-tonowych, która od początku do końca została zaprojektowana, wykonana i przebadana w ATW. Już ponad 1.100 tych osi jeździ po europejskich drogach. Wyprzedziliśmy tu nasze plany, planowaliśmy bowiem, że do masowej produkcji osi ta wejdzie dopiero po trzech latach, tymczasem udało się tego dokonać w niecałe dwa lata. To przede wszystkim zasługa ludzi z ATW.

rozwój ATW, przewidujemy bowiem, że w przyszłości zakład ten stanie się najważniejszą filią i podporą grupy. Będzie się tu wytwarzać znaczną część naszych produktów i półproduktów.

I wówczas warunki pracy załogi i jej zarobki dorównają tym, jakie mają pracownicy pozostałych filii w grupie?

– Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta. Warunki życia, a więc i poziom zarobków w danym kraju limitowany jest przez wiele czynników, choćby przez podatki czy inflację. Jeśli Polska wejdzie do Unii Europejskiej te proporcje na pewno się zmienią.

Po raz drugi uczestniczy Pan w spotkaniu z załogą ATW – czy we wszystkich filiach wchodzących w skład Waszej grupy są one organizowane?

– Może nie corocznie, ale w każdej. Organizujemy je po to, aby poznać się bliżej z naszymi pracownikami i wytworzyć specyficzną, niemal rodzinną atmosferę.

I udaje się to?

– Myślę, że tak.

Otrzymał Pan dziś w prezencie figurkę słonia. W Polsce traktowany jest on jako symbol szczęścia – a we Włoszech?

– U nas słon utożsamiany jest z siłą i powagą. To miły prezent, tym bardziej, że otrzymałem go z tak serdecznymi życzeniami szczęścia.

Joanna Kozimor

Jeszcze przed II wojną światową uważano Bobolę za syna Ziemi Sandomierskiej. Za Strachociną, jako miejscem jego urodzenia, nie przemawiały żadne fakty, zwłaszcza że w 1624 roku poszły z dymem dokumenty parafialne wraz z tutejszym kościołem spalonym przez Tatarów. Sam zaś święty napisał własnoręcznie łaciński tekst ślubowania zakonnego, złożonego po zakończeniu nowicjatu w Wilnie, zaczynający się od słów: *Ja, Andrzej Bobola, Małopolanin...* Niestety, nie zawierał on dokładnej daty ani miejsca urodzenia.

Wszystkie drogi prowadzą do... Strachociny

Wszelkie wątpliwości w tym względzie zdaje się dopiero rozwiewać powstała w 1936 roku praca ks. Jana Poplatka, który wymienia w niej Strachocinę dwadzieścia pięć razy. Tę samą wioskę jako rodzinną miejscowość Boboli podaje również *Encyklopedia katolicka* KUL-u. Niezwykle pomocną okazała się ocalała kamienna romańska chrzcielnica, prawdopodobnie cichy świadek chrztu Andrzeja. Niemal przez sto lat spoczywała zakopana w ziemi – przypuszczalnie w miejscu dawnego drewnianego kościółka – a dzisiaj można ją obejrzeć w obecnym kościele będącym sanktuarium św. Andrzeja Boboli, przy jego ołtarzu.



„Kaplica” na Bobolówce. Niegdyś stał w tym miejscu dwór Bobolów.

Przeświadczenie ks. Poplatka, a i strachoczan potwierdziła kolejna dziedziczka dawnych włości Bobolów, **Kazimiera Dydyńska**, zmarła 15 maja 1947 roku, a więc w wigilię rocznicy śmierci męczerskiej Andrzeja Boboli.

Obecnie natomiast powstają cztery prace naukowe na temat kultu świętego w Strachocinie. A trwa on od kwietnia 1988 roku, kiedy starania dzisiejszego prałata, ks. Józefa Niżnika zaowocowały sprowadzeniem z Warszawy, gdzie w kościele oo. Jezuitów przy ul. Rakowieckiej od 1938 roku spoczywają relikwie Boboli, części zebra świętego. To zdarzenie, a ściślej uroczyste wprowadzenie relikwii 16 maja, położyło kres niewytłumaczalnemu zjawiskom i obiegowej opinii, że w Strachocinie straszy... O tym jednak później, a przedtem odwołajmy się do historii.

Duszochwiat – łowca dusz

Siedzibą rodu Bobolów był Śląsk. Około roku 1315 przenieśli się oni do Małopolski. W XVI wieku stanowili bardzo rozgałęzioną rodzinę. Byli spokrewnieni z wielkimi rodami polskimi, pieczętowali się nawet herbem Leliwa razem z Tarnowskimi, jednak do godności magnackich nigdy nie doszli. Znamienną ich cechą było mocne przywiązanie do wiary katolickiej, a jednocześnie impulsywność, upór i niecierpliwość. Wszystkie te cechy w pełni odziedziczył potomek rodu – Andrzej, który pracował nad ich wykorzenieniem tuż po otrzymaniu święceń kapłańskich, w marcu 1622 roku. Dużo wcześniej, jako 20-latek zgłosił się do Towarzystwa Jezusowego w Wilnie, gdzie rozpoczęło się jego zakonne życie. Był później rektorem kościoła, kanonikiem, spowiednikiem, prefektem młodzieży w Nieświeżu, przede wszystkim jednak misjonarzem ludowym. Pracował m.in. w Warszawie, Połocku, Wilnie i Pińsku; do tego ostatniego przybył latem 1652 roku po raz drugi i przebywał tam, z niedługimi przerwami, do

Wokół mitu Andrzeja Boboli

Powrócił do Strachociny

W pobliskiej Strachocinie, niedaleko kościoła św. Katarzyny znajduje się niewielkie wzgórze, pieszczone szumem liści ocalałych dębów i śpiewem ptaków. Roztacza się stąd wspaniały widok na okolicę, choć nie widać już białych kamieniczek ani wyniosłej Góry Parkowej przedwojennego Sanoka, zgęstniały bowiem okoliczne lasy. Za to park dworski przestał istnieć już po wojnie; wycięta aleja dębowa, modrzewie i lipy odsłoniły miejsce, w którym stał kiedyś stary dwór należący do średniozamożnej rodziny Bobolów. Tutaj właśnie, między sierpniem a grudniem 1591 roku przyszedł na świat ich syn, jeden z patronów Polski – Andrzej. Mieszkańcy Strachociny już od niepamiętnych czasów nazywają owo wzgórze Bobolówką.

śmierci. Urządzał wówczas wyprawy misyjne w okolice między Pińskiem a Janowem Poleskim, docierając też do ludzi z niemal zerową świadomością przynależności religijnej. Skutek był taki, iż prawosławni zwali go „duszochwatem”, katolicy zaś – „łowcą dusz” i „apostolem Pińszczyzny”. Wielu już wtedy nazywało go świętym, co nie przeszkodziło prawosławnym żywić niechęci, a nawet nienawiści...

...żył bowiem Bobola w czasach „ogniem i mieczem”, gdy w „obronie” prawosławnych najwzwałniej występował Bohdan Chmielnicki. Pińsk jako miasto pogranicza Rusi był szczególnie narażony, a za najgroźniejszego uznano tego, który należał do najgorliwszych apostołów Pińszczyzny. Andrzej Bobola

Sytuacja powtórzyła się w następnym wieku, w Strachocinie, gdzie podobnych przeżyć doświadczył w starej, wyburzonej już plebanii ks. proboszcz **Ryszard Mucha**, wskutek czego znalazł się w krakowskiej klinice... W tym czasie ks. Józef Niżnik przebywał na wakacjach w rodzinnym domu i tam otrzymał wiadomość od bp. **Ignacego Tokarczuka**, że musi zastąpić chorego ks. Muchę. Zamieszkał więc w tutejszej plebanii, gdzie już po czterech dniach – 7 września 1983 roku, gdy się obudził, zobaczył przed sobą smukłą, brodatą postać ubraną w czarną sukmanę. Myśl o tym, że został napadnięty, szybko ustąpiła, kiedy postać zniknęła mu z oczu. Pozostała świadomość nadprzyrodzonego charakteru zjawiska, zwłaszcza gdy tego ranka siostra zakrytka opowiedziała księdzu o przeżyciach jego poprzednika. Ks. Niżnik przestraszył się i kilka najbliższych nocy spędził w księżej w sąsiedniej plebanii. Szybko jednak stwierdził, że nie można wciąż uciekać. Od tam tajemnicza zjawia nawiedzała go nieregularnie, ale zawsze dziesięć po drugiej w nocy, pukając do drzwi. Trwało to przez cztery lata; ks. Niżnik nie odczuwał już lęku, bo miał wewnętrzne przekonanie, kim jest czarna postać. Słyszał też w swoim wnętrzu głos Boboli mówiący: *Zaczynajcie mnie czcić*. Noc z 16 na 17 maja 1987 roku położyła kres podobnym spotkaniom – w Strachocinie przestało straszyć. Przeszali tu więc przyjeżdżać ludzie zwabieni złą sławą wioski, zaczęli natomiast ci, którzy chcieli się modlić.

Szesnaście znaczy wiele

Wtedy właśnie ks. Niżnik odczuł swoje posłannictwo. W wyniku niezwykłych przeżyć postanowił odkryć tajemnicę, zrezygnował więc ze studiów historycznych w KUL-u i szybko podjął starania o przywiezienie do Strachociny relikwii Boboli, których zmienne losy również zasługują na uwagę: po torturach ciało złożono w podziemiach świątyni w Pińsku i właściwie o nim zapomniano – aż do roku 1920, w którym, w myśl decyzji władz rosyjskich, doszło



W czasie ostatniej procesji na Bobolówkę relikwie nieśli m.in. kolonisci z Zielonej Góry. Za nimi – ks. prałat Józef Niżnik.

do profanacji relikwii misjonarza czczonego także przez prawosławnych; w tym samym roku trafiły do Moskwy, lecz już po czterech latach misja papieska wywozła je do Rzymu (z odgórnym zastrzeżeniem, by nie przewożono ich przez Polskę), gdzie zostały złożone w kościele Al Gesu, zaś po kanonizacji – 17 kwietnia 1938 roku – sprowadzono je w triumfalnym pochodzie do Warszawy. W pamiętnym kazaniu wygłoszonym 16 maja 1987 roku

w rocznicę śmierci Boboli ks. prałat zaprosił go do rodzinnej miejscowości słowami: – *Dzisiaj wołamy: CHCEMY CIEBIE. A wołanie to wynika z historycznej przeszłości, że ty jesteś nasz.*

Dzisiaj strachoczanie czczą pamięć Andrzeja Boboli poprzez nowennę szesnastego dnia każdego miesiąca. Od maja do października odbywa się ponadto procesja z relikwiami pod Bobolówkę, połączona z odczytaniem części intencji zapisanych przez pielgrzymów z całej Polski. Co miesiąc jest ich kilkaset, a dotyczą głównie problemów zdrowotnych, rodzinnych, ale też związane są z pracą, egzaminem czy własnym charakterem. Ks. Niżnik wymienia kilka argumentów przemawiających za uzasadnionym wyborem każdego 16-go: – *Właśnie 16-go maja Andrzej Bobola powiedział podczas owej pamiętnej nocy, że domaga się czci; tak że 16-go maja zginął on męczerską śmiercią; 16-ty każdego miesiąca jest również dniem szczególnej modlitwy za papieża, wybranego w tym dniu na zwierzchnika Stolicy Piotrowej – wręczając mu na widzeniu w Castel Gandolfo księżkę poświęconą Boboli obiecałem, że zwłaszcza w te dni będziemy o nim pamiętać i się za niego modlić, od Ojca Św. uzyskałem zaś obietnicę, że obejrzy film o świętym, aby na nowo go poznać.*

Nie szukają sensacji

Kwitnie więc w Strachocinie kult Boboli, połączony z kulterem św. Maksymiliana. Dzieje się tak dlatego, iż od 1988 roku istnieje tutaj pierwszy w Polsce klasztor Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rycerstwa Niepokalanej, przeszczonego na nasz grunt z Japonii. Tzw. siostry Japonki od początku wybrały na swojego patrona św. Andrzeja obok św. Maksymiliana. Trzy z nich: lekarke, farmaceutkę i pielęgniarkę skierowano do pracy w wybudowanym przy klasztorze Ośrodku Zdrowia. Wszystko wskazuje na to, że gdyby nie wspomniane siostry, Strachocina nie miałaby takiej rangi, jaką już zyskała. Prócz pielgrzymów z całej Polski odwiedzają teraz strachockie sanktuarium oraz „kaplicę” na



Na tle ołtarza św. Andrzeja – relikwie, które wędrowały po strachockich domostwach.

wzwaniem. Wśród nich na najbardziej znaczące miejsce kultu Boboli – obok Warszawy i Janowa Poleskiego – wyrasta Strachocina, *dzisiaj jedna z najlepiej funkcjonujących parafii w Polsce*, jak pisze w swej książce **Mirosław Pacuszkiewicz**. Nie bez znaczenia jest tutaj fakt, że *Andrzej Bobola zawarł „umowę” z ludźmi* – to słowa ks. Niżnika – *a teraz wciąż zwraca swój „dług”*. Liczni wierni doświadczyli tutaj cudownego ozdrowienia lub zdolali zwalczyć nałóg alkoholizmu – miejscowi szczególnie w ciągu tych dwóch lat, kiedy relikwie w szklanej obudowie oraz obraz przedstawiający Bobolę krążyły od domu do domu.

Dwa tygodnie temu, 16 lipca, ks. prałat mówił: – *Wypowiadam dziś ważne zdanie: ludzie odchodzą, a sprawa musi trwać i tę sprawę chcę włożyć wam w serca. I rzeczywiście, mieszkańcy rozkwitającej Strachociny są w pełni świadomi specyfiki miejsca i szczególnego daru, jakim zostało ono obdarowane. Inaczej jak w dwukrotnie emitowanym w czerwcu programie z cyklu *Nie do wiary*, utrzymanym w klimacie sensacji, ale i ukazującym wieś w kontekście zabobonu, ciemnoty (ekipa TVN przyjechała tu zresztą z pierwotnym zamiarem przygotowania „newsu” o Zjeździe Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej, a sprawa kultu Boboli zupełnie ją zaskoczyła). Tak więc, strachoczanie pozostają w atmosferze cudowności – na tyle świadomie, iż dościsł ostrożnie, jakby nieufnie wypowiadają się na temat kultu „swojego” świętego: – *Proszę pani, to cud, że mamy tu takiego świętego. Kto by to kiedyś przypuszczał... – zastanawia się starsza kobieta, a inna strachoczanka ogranicza się do stwierdzenia: – To wielka łaska dla całej wioski. Taką sytuację próbuje wytłumaczyć młody mieszkaniec Strachociny: – Łatwo mi zrozumieć tę niechęć do wypowiedzi – żyliśmy dotąd spokojnie, jak to na wsi i nagle... takie wydarzenie... trudno to wszystko ludziom „ogarnąć”. Sam zresztą wciąż usiłuję pojąć tę tajemnicę. Poza tym pozostajemy w małym środowisku, w którym od osoby mającej kontakt z mediami wymaga się później nieskazitelnej moralności. To drażliwa sprawa – zaszczyt dla Strachociny, ale też sprawa wyłącznie duchowa, coś niepojętego. Jednocześnie i miejscowi, i pielgrzymi składają liczne intencje, wierzą zatem, że sprawcą cudów jest Andrzej Bobola. Najlepszy dowód na to, iż jest to sfera wewnętrznego przeżycia, o którym trudno jest mówić.**

Ks. Mucha, poprzednik ks. Niżnika nigdy nie kojarzył swoich przeżyć z osobą Andrzeja Boboli; takie zachowanie nie pasowało jego zdaniem do świętego. Szukał więc wyjaśnienia swoich wizji w Biblii, lecz ich nie znalazł. Może właśnie wtedy miała prowadzić droga Boboli do ludzi? Oni potrzebują odrobiny cudowności, by się przebudzić – tak uważa wielu z nas. Grunt, by nie pozostawać wyłącznie w tym kręgu cudowności: – *Reszta to jest wiara...* – mówi ks. **Leszek Okpisz**, opiekun przebywającej w Strachocinie kolonii dzieci z Zielonej Góry.

Katarzyna Sochacka
fot. St. Żyłka

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Duże mieszkanie w Sanoku – lub zamienię na mniejsze, tel. 463-55-76.
- ★ Mieszkanie własnościowe 48 m² (II piętro) z garażem lub bez, przy ul. Sadowej 18a, tel. 463-46-65.
- ★ Mieszkanie 2-pokojowe z garażem i telefonem lub wynajmę, tel. 464-86-08.
- ★ Mieszkanie własnościowe 62 m² (I piętro) z loggią przy ul. Jana Pawła II, tel. (016) 678-67-40.
- ★ Mieszkanie 72,5 m² (parter) przy ul. Kochanowskiego, tel. 463-42-68 (po 21.00).
- ★ Mieszkanie własnościowe 46,81 m² w Zasławiu (osiedle), tel. 464-13-96 (po 15.00).
- ★ Mieszkanie 46 m² (II piętro) z telefonem i garażem przy ul. Langiewicza 1/39, tel. 468-42-37.
- ★ Mieszkanie 73 m² (IV piętro) przy ul. Jana Pawła II 45, cena 950 zł/m², tel. 464-86-26 (po 19.00).
- ★ Mieszkanie własnościowe 53 m² (parter), 1200 zł/m² – na ul. Langiewicza 7, tel. (0603) 63-56-30.
- ★ Mieszkanie 23,5 m² przy ul. Wolnej 48 – lub zamienię na większe, tel. 464-07-31 (po 18.00).
- ★ Dom drewniany wraz z działkami budowlanymi (ok. 7 a oraz ok. 30 a) na Olchowcach przy ul. Kmicica, tel. 463-11-45.
- ★ Dom drewniany w Sanoku ok. 70 m², po remoncie, wszystkie media, cena 87 tys. zł, tel. 463-45-06 (po 17.00).
- ★ Dom drewniany 150 m² wraz z działką 16 a, w centrum miasta (sad, gaz, kanalizacja), tel. 463-66-71.
- ★ Dom drewniany w Sanoku, wszystkie media, do zamieszkania od zaraz, tel. 463-57-39.
- ★ Kamienicę 1-piętrową w centrum na biura lub mieszkania bezczynszowe oraz zaplecze usługowe, tel. 463-28-96.
- ★ Rozpoczętą budowę w Sanoku, tel. 463-28-86.
- ★ Atrakcyjne działki budowlane 14, 13, 10 a, częściowo uzbrojone, tel. 463-36-40.

- ★ Działkę budowlaną 36 a, uzbrojoną w Czerteżu, wiad. Czerteż 23 (po 15.00).
- ★ Garaż murowany, tel. 463-00-83 (rano lub wieczorem).
- ★ Garaż murowany przy ul. Cegielnianej, tel. 463-31-47.
- ★ Garaż murowany przy ul. Langiewicza, tel. 463-03-94.
- ★ Garaż przy ul. II Pułku Strzelców Podh., tel. 463-01-70.
- ★ Kiosk i ladę chłodniczą na bazarze przy ul. Lipińskiego, tel. 463-78-78.
- ★ Zakład z kontaktami handlowymi, tel. (0601) 89-87-73 lub 464-86-11 (po 20.00).

Kupię

- ★ Dom do 100 m² w Sanoku lub pobliżu, tel. 463-28-86.
- ★ Mieszkanie ok. 50 m², 3 pokoje – w Sanoku, tel. 463-63-12 (po 20.00).

Posiadam do wynajęcia

- ★ Pokój, tel. 463-02-78.
- ★ Mały pokój na poddaszu z używalnością kuchni i łazienki, tel. 463-29-27.
- ★ Pokoje na biura, punkty usługowe w centrum miasta, wiad. hotel Turysta, tel. 463-09-22.
- ★ Mieszkanie 40 m², 2-pokojowe z telefonem, płatne za dłuższy okres z góry, tel. 464-19-00 (wieczorem).

DO WYNAJĘCIA
pomieszczenie biurowe
na sklep
w centrum miasta
Wiadomość: 463-61-86 (do 16.00)

- ★ Mieszkanie 2-pokojowe (I piętro) z telefonem przy ul. Cegielnianej, tel. 463-11-84.
- ★ Mieszkanie 2-pokojowe z telefonem, tel. 463-52-46 (wieczorem).
- ★ Pokój z używalnością kuchni i łazienki (dla 1 lub 2 osób), tel. 463-66-68 (16.30-18.00).
- ★ Lokal 30 m² na biuro, gabinet stom. itp. – bardzo dogodne położenie (lokal do adaptacji) – przy ul. Jana Pawła II 39, tel. 463-01-70.

OKNOPLAST
SOKÓŁKA OKNA I DRZWI KRAKÓW

blachy trapezowe, blachodachówka
folie dachowe, systemy rynnowe

Wakacyjna promocja – rabaty do 10%
EKO-BUD Centrum Pokryć Dachowych i Stolarki Budowlanej
FHU „EKO-BUD”, Sanok, ul. Bema 5, tel. 464-00-03

- ★ Dwa kioski, jeden z lokalizacją oraz lady i regały, tel. 463-77-48.
- ★ Działkę budowlaną 40 a przy głównej trasie Sanok-Brzozów (okolice Czerteża), wiad. Czerteż 35 lub tel. 463-70-76.
- ★ Działkę budowlaną 27 a w Stróżach Małych, tel. 462-61-02.
- ★ Działkę uzbrojoną 20 a, wiad. Czerteż 17.
- ★ Działkę 10 a na terenie dzielnicy Olchowce, w atrakcyjnym położeniu (pozwolenie na budowę, kompletna dokumentacja i materiał na pawilon usługowy 200 m² z płyt PW), możliwość sprzedaży oddzielnie, tel. 463-46-54.
- ★ Działki 30 a w Tuchorzu, wiad. Kobylarski Janusz, Czerteż 28.
- ★ Działkę budowlaną 7,75 a (25x31 m) przy ul. Przemyskiej (ważna decyzja o warunkach zabudowy), tel. 463-05-74 (9.00-15.00) lub 463-38-75 (po 20.00).

- ★ Nowy budynek 56 m² na działce 14 a (Dąbrówka za mostem) – lub sprzedam, wiad. Czerteż 42.
- ★ Lokal 120 m² na działalność gastronomiczną w centrum miasta (Hotel Turysta), adaptacja we własnym zakresie, tel. 463-09-22.
- ★ Pomieszczenia biurowe – 20 m², magazynowe – 300 m² oraz usługowo-handlowe – 200 m², tel. 463-22-02.
- ★ Lokal 72 m² na działalność gospodarczą przy ul. Lwowskiej, tel. 463-39-20.
- ★ Lokal 76 m² w centrum Zagórza, nadający się na bank, aptekę, sklep itp., tel. 462-22-17 (18.00-20.00).
- ★ DRINK-BAR w hotelu Turysta przy ul. Jagiellońskiej 13, tel. 463-09-22.
- ★ Magazyny ogrzewane 180 i 400 m² oraz pomieszczenia biurowe w Sanoku przy ul. Stapińskiego 2, tel. 463-13-10 (7.00-15.00).
- ★ Wydzierżawię zakład stolarski w Sanoku, tel. 463-24-72.

Przedsiębiorstwo Techniczne
FORUM S.C.
ul. Krakowska 2
Centrum Handlowe „PANORAMA”
tel. 464 00 10

- ◆ Panele podłogowe
- ◆ Panele ściennie
- ◆ Okna i drzwi drewniane (BIKO)
- ◆ Okna i drzwi PCV (OKNOPLAST)
- ◆ Drzwi wewnętrzne
- ◆ Blaty robocze
od 100 zł/3,05 mb
- ◆ Parapety
– zewnętrzne, wewnętrzne
- ◆ Dachówka
– ceramiczna (RuppCeramika, BTS Dachkeramik, WIEKOR, ströher KERAPFANNE, KREATON)
– cementowa (BRAAS, DACHBUD)
- ◆ Systemy rynnowe (HUNTER)
- ◆ Elementy więźby dachowej

PROMOCJA!!! • PROMOCJA!!!
PANELE ŚCIENNE
13,40 zł/m²
PANELE PODŁOGOWE
12.000 obr. – 25,00 zł/m²
Powyżej 30 m² – RABATY!

★ Garaż przy ul. Jana Pawła II, tel. 463-12-17.

- Poszukuję do wynajęcia**
- ★ Młode małżeństwo poszukuje mieszkania 25-40 m² w Sanoku, tel. 463-31-71.
 - ★ Lokalu handlowego w centrum Sanoka, tel. 432-64-51.

AUTO-MOTO

Sprzedam

- ★ Opla vectrę (IX/1991), kolor bordo metalik, tel. 463-59-82 lub 464-00-76.
- ★ Forda fiestę 1.1 (1995), 3-drzw., poduszka pow., wtrysk, kat., przeb. 59 tys. km, granatowy, tel. 463-59-89.
- ★ Żuka A-O-75-D (1992), stan dobry, cena do uzgodnienia, tel. 463-67-91.
- ★ CC 704 (1994), stan b. dobry, kolor czerwony, tel. 463-53-88.
- ★ VW jettę 1.6 (1984), przeb. 90 tys. km, silnik po remoncie, nowe: amortyzatory, pasek rozrządu, przeguby, alternator + części zapasowe, tel. 464-03-59.
- ★ Fiata 126 p (1986), cena 1100 zł, tel. 464-98-41.
- ★ Audi 80 1.8 (1988), biały, cena 15400 zł, tel. 463-00-97 (po 17.00) lub (0603) 75-08-09.
- ★ Fiata croma 2.0 ie (1989), tel. 463-46-65.

OKAZJA!!!
Tanio sprzedam:
★ Peugeot J5 Furgon poj. 2000 cm³ niskopiętny (1986)
★ Renault Master T35D Furgon poj. 2500 cm³ wysokopiętny (1984)
tel. 463-34-10 lub 463-75-84

- ★ VW 23 („ogórek”) osobowy (1978), tel. 463-48-52 (wieczorem) lub (0604) 20-01-47.
- ★ Fiata pikapa 1500 (1981) po remoncie, tel. 463-74-12.
- ★ Fiata 126p (1983) po remoncie blacharki oraz Zastawę (1982) na części lub w całości, tel. (0603) 91-22-90.
- ★ Mercedes 300 D, typ 123 (1982), stan b. dobry, cena 12600 zł, tel. 464-91-76 lub (0601) 59-65-94.
- ★ Rover 216 1.6 benzyna (1993/96), kolor zielony, cena 18 tys. zł, tel. 463-40-61 (po 17.00) lub (0601) 66-81-91.

ROLETY ZEWNĘTRZNE 220 zł/m²
brutto z montażem
MARKIZY DROMA
tel. 463-72-12, 0603 388649



- ★ Toyotę previę 2.4 (ciężarowy) Van (1994), bordo metalik, kupujący zwolniony z opłat skarbowych, cena 42 tys. zł, tel. 463-40-61 (po 17.00) lub (0601) 66-81-91.
- ★ Forda mondeo 2.0 16 V (1996/97), nowy model, cena 33 tys. zł, kupujący zwolniony z opłaty skarbowej, tel. 463-40-61 (po 17.00) lub (0601) 66-81-91.
- ★ Fiata 126p „650” (1991), przeb. 46 tys. km, biały, pierwszy właściciel, tel. 463-05-26 (14.00-16.00).
- ★ Renaulta megane 1.4 RN (1997), tel. 463-46-87.
- ★ Fiata 126p (1997), zielony, cena do uzgodnienia, tel. 463-60-30.
- ★ Forda aerostara (1990) – cena 18 tys. zł; dodge’a colta (1993) – 18 tys. zł; forda fiestę (1992) – 13 tys. zł, tel. 463-31-03.
- ★ Dodge’a caravan 3.0 ciężarowo-osobowy (1993) – faktura VAT, tel. 463-68-08 (do 16.00) lub (0601) 69-88-75 (po 19.00).
- ★ Silnik diesel 2.3, b. dobry stan techniczny, do mercedesa 308 i inne części, tel. 463-40-07.
- ★ Żuka blaszaka (1984) po kapitalnym remoncie, tel. 463-72-12.
- ★ VW 1600 (1980), bus-benzyna, stan dobry, tel. 463-18-41.
- ★ Liaza turbo skrzyniowego w b. dobrym stanie, wiad. Czerteż 82.
- ★ Przyczepkę „SAM” do samochodu osobowego, tel. 463-31-01.
- ★ Przyczepę campingową, prod. szwedzkiej z całym wyposażeniem (jednoosowa, dł. ok. 5 m), tel. 463-40-61 lub (0601) 66-81-91.

RÓŻNE

- ★ Posiadam do wynajęcia rusztowanie rurowe 200 m², tel. 463-72-12.
- ★ Przyjmę każdą ilość ziemi i gruzu, tel. 463-21-55.
- ★ Przyjmę każdą ilość gruzu i ziemi, wiad. Trepcza ul. Kwiatowa 5.

Sprzedam

- ★ Szlifierkę trójwalcową – 8 tys. zł; strugaręk dwustronną „SVITAWA 80” – 19 tys. zł; trak radziecki „60” – 24 tys. zł; stara 200 furgon (1989) – 20 tys. zł, tel. 430-63-97.
- ★ Atrakcyjną suknię ślubną z dodatkami, cena do uzgodnienia, tel. 463-27-84.
- ★ Komplet młodzieżowy (biały): meblówka i łóżko, cena 500 zł, tel. 464-12-75.
- ★ Sypialnię i kredens stołowy z okresu przedwojennego w dobrym stanie, tel. 463-28-96.
- ★ Metalowe słupki ogrodzeniowe, tel. 463-59-76.
- ★ Rower dziecięcy dla dziecka powyżej 3,5 roku, tel. 463-71-06.
- ★ TREKa 850, dużo nowych części, cena 770 zł, tel. 463-27-64.
- ★ Pianino „Białoruś” cena 1500 zł oraz wzmacniacz basowy PWY 100 TNT, tel. 463-18-41.
- ★ Wzmacniacz Technics 500 W, odtwarzacz CD 60 + 1 Technics, kolumny Technics, 2500 zł; komputer Pentium 100 MHz z wyposażeniem – 3500 zł, tel. 463-31-03.
- ★ Trójkołowiec i stół wibracyjny, tel. 462-22-80 lub 462-25-31 (wieczorem).
- ★ Ladę chłodniczą oraz wagę uchylną po legalizacji, tel. 463-74-12.
- ★ Nowe rolki, nieużywane, nr 37, tel. 463-54-05 (po 15.00).
- ★ Tanio, deski jodłowe suche 32 mm, tel. 464-86-08.
- ★ Tanio, strugaręk do drewna „CELMA”, stan b. dobry, tel. 463-71-06.
- ★ Butlę gazową, trzykilową, tel. 464-82-93.
- ★ Blachę trapezową powlekaną, czerwoną TP-20 (szwedzka), 0,5x1040x6000 – 14 ark., tel. 463-15-59 (po 18.00).
- ★ Wyposażenie sklepu mięsnego, tel. 462-22-17 (18.00-20.00).

- ★ Maszyny stolarskie, grubościówkę „60”, wyrównarkę „60” (fabryczne), tel. 463-38-17 (7.00-15.00).
- ★ Pilarko-frezarkę z oprzyrządowaniem oraz zestaw pustaków czerwonych ceramicznych, cena do uzgodnienia, tel. 463-65-50 (po 18.00).
- ★ Szczenięta „rottweiler”, rodowodowe, tel. 463-11-38.
- ★ Szczeniaki boksery, 5-tygodniowe, tel. 463-40-61 (po 17.00) lub (0601) 66-81-91.

PRACA

Zatrudnię

- ★ Opiekunkę do dziecka (z okolicy Wójciszowa i z telefonem), tel. 463-72-12 (9.00-15.00).
- ★ Opiekunkę do dwójki dzieci, os. Słowackiego, tel. 463-08-28.
- ★ Mężczyznę z wykształceniem technicznym i prawem jazdy (po wojsku), tel. 463-72-12 (9.00-15.00).
- ★ Firma Handlowa rozszerzająca sieć dystrybucji poszukuje przedstawiciela handlowego-sprzedawcę. Wymagania: wiek do 40 lat, wykształcenie minimum średnie, prawo jazdy kat. B, łatwość nawiązywania kontaktów, operatywność w działaniu, dyspozycyjność i zaangażowanie. Rozmowy kwalifikacyjne, tel. 463-21-55 (18.00-20.00).

KARO ŻALUZJE
PRODUKCJA W SANOKU
– poziome – pionowe
ul. Kościuszki 31
tel. 464-19-12 lub 463-35-98
CENY PRODUCENTA

- ★ Ślusarza-spawacza (rencistę), tel. 463-20-09.
- ★ Firma Ubezpieczeniowa poszukuje chętnych do pracy w charakterze agenta ubezpieczeniowego, szkolenie, licencja, bardzo dobre warunki współpracy, tel. 463-51-60 lub 464-92-64 (20.00-21.00).

Poszukuję pracy

- ★ Poprowadzę księgowość dla małych firm, rozliczenia z Urzędem Skarbowym i ZUS-em, tel. 463-04-44 (8.00-15.00).
- ★ Poprowadzę małą księgowość, rozliczenia z Urzędem Skarbowym i ZUS-em, tel. 463-13-42 lub 463-22-78.
- ★ Młoda rencistka ze średnim wykształceniem, tel. 463-47-24.
- ★ Młoda dziewczyna po Liceum Ekonomicznym w zawodzie: technik ekonomista (praktyka w księgowości), poszukuje pracy biurowej lub fizycznej, tel. 462-20-04 (8.00-13.00).
- ★ Młoda osoba posiadająca doświadczenie w zakresie opieki nad dziećmi, poszukuje pracy jako opiekunka (w okolicy ul. Traugutta), tel. 463-58-42.

Korepetycje

- ★ Lekcje j. angielskiego na wakacjach, tel. (0601) 25-75-42.
- ★ Lekcje j. niemieckiego – tłumaczenia (pisemne, symultaniczne), tel. 464-93-64.

**OGŁOSZENIA DROBNE
I REKLAMY
PRZYJMujemy
DO PONIEDZIAŁKU!!!**

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada

W 85. rocznicę I wojny światowej

Śmierć wzięła rozmach

*Choć nie wiem, gdzie spoczywasz
śmiertelną przeszyty kulą,
choć nie wiem, jakie jest Twoje imię żołnierzu ...*
(z „Litanii do żołnierza” Jana Pocka)

– A to nam zabili Ferdynanda – rzekła postługaczka do pana Szwejka – którego Ferdynanda, pani Müllerowo? – zapytał Szwejk – Ależ proszę pana, pana arcyksięcia Ferdynanda – Jezus Maria – zawołał Szwejk. I tak bohater Jarosława Hażka wkroczył na widowie wojny światowej.



Oddział żołnierzy austriackich podczas ćwiczeń w Sanoku

1 sierpnia 1914 r. ogłoszona została mobilizacja. Następnego dnia akurat była niedziela, co ułatwiło w jakiejś mierze pożegnanie z domem. Po sumie mężczyźni powołani pod broń udawali się do punktów zbornych.

Powiaty sanocki i leski stały się widownią zaciekłych walk i kolejnych przegrupowań walczących stron. Trwały one od końca września 1914 r. do połowy maja 1915 r.

Stanisław Drzymała w swoim pamiętniku: „Okupacja Sanoka” pisze: (...) 26 września 1914 r. wojska rosyjskie zajęły po raz pierwszy Sanok, by opuścić go 5 października. Ponowne wkroczenie Rosjan do Sanoka miało miejsce 10 listopada 1914 r. już podczas walk i panicznej ucieczki miejscowej ludności (...).

Do miasta już wcześniej dochodziły odgłosy strzałów armatnich z rejonu Leska, Łukawicy i Trepczy. Po krótkiej strzelaninie, rano 10 listopada 1914 r. patrol kozacki wkroczył na Posadę Olchowską koło Fabryki Wagonów L. Zieleniewski, a w godzinach przedpołudniowych konnica rosyjska przeprawiła się przez San i opanowała miasto.

14 listopada Sanok przeżył nie lada sensację. Gościł w nim przejazdem głównodowodzący wojskami rosyjskimi książe Mikołaj. Witął go uroczystie burmistrz czasów wojny grodnaczelnik Adolf Rudnicki.

Wojna zadomowiła się na dobre w powiecie sanockim. Rosjanie chcieli zdobyć przełęcz karpackie, a Austro-Węgry broniły dostępu na południową stronę Karpat. Stąd taka zaciekłość obu walczących stron.

Z tej przyczyny z wielką siłą rozgorzały boje koło Szczawnego, Komańczy i Łupkowa 17 listopada. W następnym dniu przywieziono do Sanoka 1400 rannych żołnierzy obu walczących stron. Otwarto szpitale nie tylko w gmachach użyteczności publicznej takich jak szkoły, poczta, urzędy..., ale również w prywatnych domach.

W trzeciej dekadzie listopada dr K. Zaleski zanotował w swoim dzienniku, że wysadził się silny mróz – 30°R.

9 grudnia wzmógł się huk armat i odgłos strzałów karabinowych w mieście. Toczyła się bitwa na terenach między Zagórzem a Załużem i przesuwała się w kierunku wsi Tarnawy i Wielopola.

14 grudnia linia frontu ustaliła się na linii Poraz–Niebieszczy–Prusiek–Sanoczek. Doszło nawet do starć między kozakami a piechotą austriacką w Dąbrówce i na Przedmieściu Sanockim. Naokoło Sanoka trwała bitwa między Rosjanami strzelającymi z Dąbrówki a Austriakami, którzy odpowiadali z Markowic. Sanok przypominał pobojowisko. Opuśczone mienie stało się łatwym łupem żołnierzy i miejscowych mentów oraz ludności okolicznych wsi, która brała udział w rabunkach. Zniszczono i zrabowano skład mąki i sklep Schönbacha, sklepy Katza, Ramera, Willnera, Pintera, Szulima, trafikę Pesla Segala, sklepy mebli Osterjunga, napojów alkoholowych Langrama, nafty i węgla Peli Chajes. Spaliły się kamienice Silbera, Rubischa, Rotha, Ramera, Zellera,

Po przełamaniu frontu pod Gorlicami Rosjanie w pośpiechu opuścili Sanok 12 maja 1915 r., a 6 czerwca 1915 r. gród nad Sanem witał z kolei następcę tronu austriackiego, arcyksięcia Karola, który uczestniczył w mszy świętej w kościele parafialnym, następnie autem udał się do zdobytego Przemyśla.

Za wojskiem frontowym szły epidemie chorób zakaźnych, jak tyfus brzuszny, błonica, a później dołączyły do nich: tyfus plamisty, czarna ospa, cholera i dżuma.

Emilia Słuszkiewicz, znana sanocka pamiętnikarka tak pisze: (...) Nagle w mieście robi się cisza. Znikają Moskale, a za to zwożą, a zwożą rannych z pola bitwy. Wóz za wozem wyrzuca tych biedaków. Jakies liśociwe serca i ręce wnoszą ich do pustych sal, gdzie prócz pryczy i słomy na podłodze niczego nie ma. Dali mi znać o tym. Biorę z sobą odważne krewniaczki i idziemy do kasarni. Obraz nędzy i rozpacz. We wszystkich salach na pryzkach i podłogach leżą umierający. Zabiera ich z tego świata czerwotka, dżuma, cholera.

Jęk, szloch, błagalne wyciąganie rąk, skomlenie o ratunek, o uśmierzenie bólesci, które targają wewnątrz ciała. Na ciele pokazują się guzy, a może to takie skurcze mięśni – twarde, ziemiste, okropne.

Wszędzie pełno krwi z odchodów. Sienniki i słoma na podłodze mokre, wśród tej krwawej zgnilizny chodzimy od łózka do łózka lub bartogu z tą świadomością, że nic im się ani ulży, ani pomoże. Lekarstw żadnych i nie ma ani jednego lekarza.

Umierają na naszych oczach. Rano przywieźli chorych, w wieczór trupy. Są wśród nich Niemcy, Rumuni, Moskale, Węgrzy, Serbowie, Polacy, Rusini – słowem cała monarchia austro-węgierska.

Przychodzi młodzież ksiądz z plebani, ks. Janik. Sam ledwie na nogach się trzyma, chce coś pomóc, ulżyć, pocieszyć, wyprawić modlitwę na wiekiulstą drogę. Dzień za dniem upływa, przywożą coraz to nowych umierających – wczorajsi już na cmentarzu. Miasto wynajęło jakiegoś gospodarza, który miał konie, ten wspólnie z innymi gosd...

Słaćków, piekarnia Springera, zniszczono hotel Imperial i skład mebli Rozalii Gottlieb. Obiekty te znajdowały się głównie przy Rynku, ulicy 3-go Maja, Jagiellońskiej i Mickiewicza.

W Sanoku funkcjonowało 14 szpitali wojennych, gdzie zwożono rannych z pobojowisk. W trakcie walk poległo wielu żołnierzy, dlatego obydwa dowództwa porozumiały się w sprawie tygodniowego zawieszenia broni, aby pozbiierać i pogrzebać poległych oraz zebrać rannych z pola walki.



W okopach I wojny żołnierze austriaccy.

Pod koniec stycznia 1915 r. front oddalił się od Sanoka. 23 marca 1915 r. poddała się twierdza Przemyśl. Z tej okazji na Rynku sanockim zorganizowana została podniosła uroczystość. Odprawiono nabożeństwo, śpiewał wojskowy chór, w pochodzie niesiono obraz cara, za którym kroczył grodnaczelnik Adolf Rudnicki w asyście oficerów rosyjskich.

Na cmentarzu przy ulicy Rymanowskiej – Rosjanie budowali okazały pomnik, pochowanym tu swoim żołnierzom, którzy polegli w walce lub zmarli z odniesionych ran.

rzami kładł umrzyków na wóz i na cmentarzu składał. Były to późne dni października. Żołnierze mieli na sobie ciepłą odzież i kożuchy. Chłopu żal było, że baranie kożuchy idą do grobu, ścigał je z umrzyków i zawoził do domu. Przestrzegano go, że to zaraza. Machnął ręką – nie bał się. W parę dni później i jego wywieziono na ten sam cmentarz.

Dzień i noc czuwało się w szpitalu, ale każde z nas wiedziało, że to na nic się nie przyda. Trzeba było ratować gorącymi okładami, lekarstwami, a tu nic nie było! Wreszcie śmierć wzięła taki

Personel i rekonwalescenci wojennego szpitala z czasów I wojny światowej. Pierwszy z prawej (siedzi na podłodze) kpt. Bronisław Prugar, późniejszy generał.



rozmach, że nie nadażoło się z grzebaniem umarłych. Leżeli na korytarzach, schodach, w ustępach w różnej pozycji. Nie można było spokojnie patrzeć na to cmentarzysko w szpitalu. Nie tylko w tym, ale w innych także.

Na parę godzin przychodziłam do domu, by wypocząć. Wieczorem szłam na nocny dyżur, a już z daleka witał mnie płacz, szloch, jęki, wycie – nie do zniesienia to było. Nerwy odmawiały posłuszeństwa. Ostatkiem sił szłam, bo pchało mnie coś. Raz wstąpiłam po kuzynkę, bo bałam się iść sama ciemną pustą ulicą.

Straszna ciemna noc, bez jednej gwiazdki na niebie, bez jednej świecącej latarni w mieście. Idziemy ulicą Zamkową koło cerkwi, puszczyki na wieży zaczęły swoją straszną pieśń wieczorną. Z trwogą biegliśmy przed siebie. Wreszcie ciemny szpital i... jęki. Do rana wytrzymałyśmy tam z trudem. Jakim cudem ja się uchowałam, nie wiem. Ale to wszystko było już ponad moje siły. Rano poszłam do kościoła by się pomodlić. Podchodził do mnie mała bratanica Zygmunta i prosi, bym poszła do nich, bo tatuś ciężko chory. Pobiegłam. Od progu już widzę, że nie ma dla niego ratunku. Zarażony dżumą. Bolesne skurcze rąk i piersi, ciało żelazistego koloru, jęczy. Zostałam przy bracie sama i czuwałam, gdy po jakimś czasie podszedł do łózka, by zobaczyć jak się czuje – nie żył (...).

W szpitalu wszyscy wymarli – spoczęli na sanockim cmentarzu bezimiennie. Nikt nie odnotował ich imion i nazwisk, by donieść rodzinie, gdzie spoczął na sen wieczny syn, ojciec, brat, mąż. Nawet dokładne miejsce ich wiecznego spoczynku nie jest znane.

W 1920 r. Lwowski Urząd Wojewódzki rozpoczął inwentaryzację i porządkowanie cmentarzy i grobów wojennych, począwszy od czasów powstań narodowych, aż po najnowsze pochodzące z lat 1914-1918. W związku z tym zwrócił się z prośbą do burmistrza Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka – Mariana Kawskiego o dokładne podanie w jakim stanie technicznym znajdują się groby bohaterów powstania listopadowego, a to: Ernesta Bauma i pułkownika Cholewy Tytusa Peszczyńskiego. Mogiły ich znajdowały się na sanockim cmentarzu przy ulicy Elżbiety Granowskiej. Dziś po nich nie ma żadnego śladu. Ponadto w tym samym piśmie Lwowski Urząd Wojewódzki pyta o cmentarz wojskowy założony w 1915 r., a usytuowany po północno-zachodniej stronie cmentarza przy ulicy Rymanowskiej, gdzie pogrzebanych zostało około 8 tysięcy żołnierzy poległych w okolicach Sanoka i zmarłych w szpitalach sanockich na dżumę, czerwone i cholere.

Lwowskiemu Urzędowi Wojewódzkiemu chodziło o odczytanie i nadesłanie napisów umieszczonych na krzyżach. Marian Kawski, burmistrz miasta Sanoka wyjaśnia, że nie może udzielić wyczerpującej odpowiedzi ponieważ wszystkie groby wraz z krzyżami są zasypane grubą warstwą śniegu. Odczytanie ich w tej chwili jest niemożliwe. Odpowiedzi późniejszej na ten temat brak jest w aktach miasta Sanoka z lat 1867-1939. Front przeszedł, wojna się skończyła – pozostały tysiące mogił oraz matek i żon, które przez lata całe żyły nadzieją, że syn czy mąż ocalał, że da znak życia, że wróci...
Edward Zajac

Po zamachu na arcyksięcia Ferdynanda w Sarajewie, 28 lipca 1914 roku monarchia austro-węgierska wypowiedziała wojnę Serbii. Rosja rozpoczęła mobilizację wojsk wzdłuż granicy niemieckiej, a Niemcy wypowiedzieli 3 sierpnia wojnę Rosji i sprzymierzonej z nią Francji. Armia niemiecka pogwałciła neutralność Luksemburga i Belgii – wkroczyła do obu krajów. W odpowiedzi na to do Francji przyłączyła się Wielka Brytania, by wspólnie wyprzeć najeźdźców. Państwa centralne – Austro-Węgry i Niemcy, do których dołączyło później imperium osmańskie (Turcja) i Bułgaria, stanęły przeciw państwom Ententy – Francji, Wielkiej Brytanii, Serbii, Rosji i Belgii, do których przyłączyły się później Włochy, Rumunia, Portugalia, Czarnogóra, Japonia, Australia, Stany Zjednoczone i dwadzieścia innych państw. Po ponad 4 latach zmagania i trwających długie miesiące walkach pozycyjnych wojna zakończyła się porażką państw centralnych. Uczestniczące w niej 33 państwa zmobilizowały ponad 65 mln ludzi – poległo i zmarło około 9 mln, a rannych zostało 21,2 mln – poniosły ogromne straty materialne. W tej wojnie po raz pierwszy wprowadzono do walki czołgi, samoloty i gazy bojowe. Spowodowało to niezwykle cierpienia i zniszczenia we wszystkich krajach, gdzie toczyły się walki.

W wyniku paryskiej konferencji zawarto traktaty pokojowe, które ustaliły nową strukturę polityczną Europy – rozpadła się monarchia austro-węgierska, a Niemcy, Turcja, Bułgaria i Rosja poniosły poważne straty terytorialne. Powstały nowe państwa lub odzyskały niepodległość: Polska, Czechosłowacja, Jugosławia i Węgry oraz Litwa, Łotwa, Estonia i Finlandia. Niemcy i Austria stały się republikami. Pozytywne zmiany jakie po tej wojnie nastąpiły nie zapewniły światu pokoju i demokracji. Nastąpił czas trudny i groźny czas nowych dyktatur, totalitaryzmu, okrutnych wojen, obozów koncentracyjnych, brutalizacji polityki i życia.

Pozostaną w pamięci

Panu
Markowi Wybornemu
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci Ojca
składa
Burmistrz i Pracownicy
Urzędu Miasta

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Firma działa od 1975 roku

- ✦ Sprzedaż trumien (dębowe już od 400 zł)
- ✦ Transport krajowy i zagraniczny
- ✦ Kondukty pogrzebowe wraz z obsługą
- ✦ Przechowywanie w chłodni (20 zł/doba)

UPRZEJMA I FACHOWA OBSŁUGA

SANOK, UL. SZEWSKA 6
tel. 463-45-18

CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

DODATEK KULTURALNY

Redaguje Korporacja Literacka R. II Nr 3 (26) Sanok, 30 lipca 1999 Dodatek do Tygodnika Sanockiego

Janusz Szuber Wspomnienia plutonowego	1-2
Zbigniew Herbert Pan Cogito obserwuje zmarłego przyjaciela	2-3
Tadeusz Chrzanowski Marian Kruczek	3-4

Zamiast wstępu

28 lipca minęła pierwsza rocznica śmierci Zbigniewa Herberta.

Poeci zawsze umierają przedwcześnie. Ufamy im, wierzymy, że rozwiążą za nas wszystkie mroczne zagadki, a oni po prostu – odchodzą. Dąty ich śmierci trafiają na pierwsze strony gazet i uzupełniają hasła w encyklopediach. Pozostają twarze, utra-

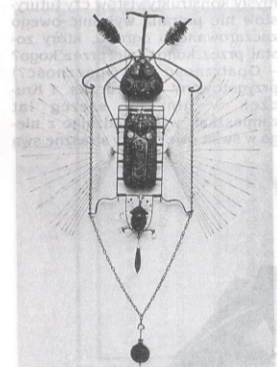
cone na fotografiach, i zadrukowane stronic –
erzaty nieśmiertelności. Odchodzą ludzie.

To samo można powiedzieć o innym znakomitym artyście, przypominanym także dzisiaj na naszych łamach – Marianie Kruczku, którego sanoczanie winni zachować we wdzięcznej pamięci.

Redakcja

śmiesznością, co jak dobry horror przeraża widza, ale nie poraża, ani epatuje nadmiarem ketchupu lub „mrozi krew w żyłach” jak filmida, które są strawą niedorostków i telewizyjnych ćwierćintelektualistów.

Świat dziwotworów artysty ma swoje własne zadanie: tyleż straszyc, co radować. Świat bowiem w tym ogrodzie jest na polu złuda, a na polu magią. Tylko z czarodziej-skich zaklęć, z wyobrażeń i z naturalnego zmysłu do symetrii mogą powstawać tak niezwykle fantazje. Więc jeżeli jakiegos genealogicznego wątku można się czepić, to chyba tylko tego, że do ogrodu Mariana Kruczka przywędrowało poloniami i lasami Karpat owo głębokie poczucie symetrii i drobniawego ornamentu, które charakteryzowało zdobnictwo huculskie, bojkowskie czy temkowskie i gdzie się echo antyku, złoto Bizancjum i zaczarowany świat kultury pasterskiej kumulowały w owym nieprawdopodobnie żywotnym imperatywie upiększania tego, co na co dzień potrzebne, tak aby święto było także w dzień powszedni. Sztuka inkrustacji, sztuka zespalania, sztuka wiązania. Te elementy stawały się podstawą rzemiosła i wówczas przeistaczało się ono w sztukę, która dlatego była wysoka, bo się ją solidnie traktowało.



M. Kruczek „Purytanin”

Jak powszechnie wiadomo Kruczek budował swe obrazy – przedmioty z najrozmaitszych materiałów, przeważnie wtórnych, a zwłaszcza z metalowych, poczynał od maclupenkich śrub, gwoździ i spinaczy, a kończąc na dużych fragmentach rowerów, maszyn do pisania i szycka, rolniczych narzędzi. Tworzył dwuwymiarowe, czarno-białe rysunki i grafiki, reliefy



M. Kruczek „Nocne gody kominka w Jeżowie”

o winkrustowanych w beton lub gips elementach, a wreszcie komponując z trójwymiarowych przedmiotów wielowymiarowe stwory.

Kruczek był w pełni świadom, że tworzy, to znaczy, że wylania kształt z nieistnienia. Wiadomo, że od dzieciństwa rysował, a potem malował to, co widział. Wiadomo, że w latach studiów trafił na silną presję socjalistycznego ideologizmu, że starał się podolać temu zadaniu malując „agilki” o silnym wydźwięku politycznym. A potem nagle ta nauka oglądania wprost i formułowania sądów zadanych zaczęła zanikać; Kruczek wszedł do swego ogrodu i bardzo szybko odnalazł w nim swoje własne widzenie; to widzenie wewnętrzne, które musi u artysty znaleźć sposób wypowiadania się zewnętrznego. I nie jest aż tak ważne, kiedy to się dokonało, kiedy okrzepła Kruczka koncepcja dzieła, które odtąd już wyłącznie było jego dziełem. Interesuje nas efekt finalny, bo jeżeli il artyście nie udaje się odnaleźć tego sposobu, by po swojemu kształtować dzieło, to „Święty Boże nie pomoże”.

W gruncie rzeczy artysta sam nie pozostawił nam jakichś dokładnych określeń zasad, którymi kierował się i posługiwał. Bodał najistotniejszą była jego wiara w pracę, w solidność wykonania, w uczciwość twórcy wobec siebie samego. Oto niewielki fragment z jego wywiadu: „Wydaje mi się, że w sztuce wszystkim powinno mieć jakiś określony cel. Jeśli wychodzimy z tego założenia, to wszelkie elementy obrazu, rzeźby spełniać powinny określoną rolę. W dobrej sztuce jest wie-

le z tego chłopskiego poczucia celowości formy i przedmiotu”. „Nauczyłem się jednego, żeby coś zrobić, trzeba bardzo dużo pracować, trzeba włożyć w pracę dużo wysiłku, bez jakiegokolwiek odfajkowania problemów, jakie człowiek przed sobą stawia”.

Oto właśnie Kruczek w środku swej podróży wzbogacił świat o rozmaite dziwotwory, o widziadła i niewidziadła. Stworzył je na pociechę ludziom strapiionym i opuszczonym, na użytek wyobraźni i uczucia. I nie chciałbym, aby czytelnik tych kilku pobieżnych uwag sądził, że był Kruczek kimś wyjątkowym, chociaż był właśnie wyjątkowym, takim jak należy, aby być artystą. Przełożył bowiem język mechaniki na wymowę, na alfabet powszechnie zrozumiały. I zrobił to wyborne.

Kraków, czerwiec 1999 r.

Obszerne fragmenty szkicu prof. Tadeusza Chrzanowskiego pt. „Marian Kruczek”, zamieszczonego w katalogu „Żelazne metafory...” Mariana Kruczka (wystawa 9 lipca – 15 sierpnia 1999 Muzeum Inżynierii Miejskiej w Krakowie) przedrukujemy za wiedzą i zgodą Autora, dziękując znakomitemu historykowi sztuki, że zgodził się gościć na naszych łamach.



Redaguje zespół: Jacek Mączka (red. nac.), Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz i Jerzy Wojtowicz.

Wspominki plutonowego

Późnym latem 1996 roku otrzymałem całkowicie niespodziewaną przesyłkę w szarej kopercie, na której była wyraźna pieczętka nadawcy: Zbigniew Herbert i adres. Zaskoczenie moje było kompletne. Z poezją autora „Rovigo” pierwszy raz zetknąłem się bardzo dawno, na pograniczu dzieciństwa i dorastania, w jakich okolicznościach – dziś trudno odtworzyć, niech pozostanie to w mitycznym prapoczątku, wystarczy jedynie powiedzieć, że to pierwsze spotkanie miało w sobie coś z miłosego ośnienia. Przeczytana parokrotnie wtedy „Struna światła” zdecydowała, że Herbert, jego poezja i proza, zdobywane i skrzętnie gromadzone, stały się najważniejszymi dla mnie tekstami, a moja adoracja Arcypoety pozostała przez wszystkie następne dekady niezmienna. Nigdy jednak przez te lata nie przyszło, by mi do głowy zwrócić się bezpośrednio do Poety, nawet późnemu, czterdziestosześcioletniemu debiutantowi po opublikowaniu pierwszych tomików, po ich prawie trzydziestoletniej inkubacji w szufladzie.

W owej kopercie, oprócz tomu „Napis” z dedykacją ozdobioną bukietami kwiatów („Drogiemu Koledze Januszowi Szuberowi –

Poeci, co do tego ostatniego nie mam żadnych wątpliwości, z serdecznym uściskiem dłoni Zbigniew Herbert starzec”), znajdował się list. Jak się okazało sprawcą tego wydarzenia był mój przyjaciel, niezawodny Prospero, Antoni Libera. Herbert pisał: „Drogi Panie Kolego, Anioł Antoni (w życiu ziemskim Libera) przywiózł mi Pana tom „Gorzkie prowincje”; tom ten, czytany nocą, po prostu mnie zachwycał. Nic to oczywiście nie znaczy (po zatem że poczułem instyktowną sympatię do Pana) gdyż na poezji

się nie znam i stosuję w praktyce metodę pewnego Anglika (nazwisko wypadło mi z głowy – zbyt dużo środków antybiotycznych) – który to Anglik przenikliwie zauważył: wiersz, utwór muzyczny, obraz są wtedy i tylko wtedy dobre, jeśli czytelnikowi drętwieje kość ogonowa. Otóż w czasie lektury Pana wierszy kość ma ogonowa drętwiała wielokrotnie. Niestety mój drogi Przyjacielu jest Pan poetą i nic na to nie można poradzić. Składam wyrazy mego podziwu zmieszane z ogromnym współczuciem.”



Zbigniew Herbert z kotem Szu-szu (1997). Fot. ze zbiorów J. Szubera

Dalsza część listu utrzymana była w trybie „nakazowo-rozkazowym”, stosowała słownictwo wojskowe, łącznie z instrukcją określającą postępowanie w najbliższej przyszłości („Proszę się zebrać do kupy, to znaczy przeprowadzić koncentrację swego jednoosobowego oddziału w celu ataku na bagnety.”) – Herbert bowiem już w tym pierwszym liście sugerował, ba, polecał przygotowanie wyboru z pięciu dotychczas wydanych przeze mnie tomików. Pod listem podpis i pieczęć: Dowódca Samodzielnej Brygady Huzarów Śmierci – pułkownik Zbigniew Herbert.

Szykując odpowiedź przyjąłem również militarną formę meldunku, pod podpisem umieszczając swój stopień – plutonowy, który określał proporcję między prowadzącymi korespondencje, nie całkiem przy tym pewny czy taka konwencja spodoba się Poeście. Spodobala się. Również to, że jako osoba na wózku inwalidzkim byłem „jednostką zmotoryzowaną”.

„Panie Plutonowy! Spocznij! Bo tak lepiej się rozmawia, mnie przeszkadza ta dzielała nas przez spóźni stopni wojskowych. Otóż sprawił mi Pan ogromną radość wspianym listem. Dziękuję bardzo, miałem uczucie jakbyśmy pili razem szampa.”

Osmielony posłałem Herbertowi roboczą wersję tomu „Biedronka na śniegu”, w którym pozwoliłem sobie za Jego zgodą zadedykować Mu wiersz „Symultanka”. Pan Pułkownik stał się oredowieniem wydania tego zbioru w a5 u Krystyny i Ryszarda Krynickich, pośrednicząc aktywnie między mną a wydawcami (nota bene to właśnie z tej roboczej wersji „Biedronki” Czesław Miłosz wyciął wiersz „Pianie kogutów” i umieścił w rozdziale „Uważność” swego tomu „Inne abecadło”).

W następnym, 1997 roku nakładem Muzeum Historycznego w Sanoku ukazał się bibliofilski wydany zbiorek moich wierszy „Śniąc siebie w obcym domu”, który Herbert tak skomentował w swoim liście:

„Śniąc siebie w obcym domu” – bardzo prosto i sugestywnie powiedziane. To wg mnie idiom – środek tarczy. Przemawia Pan do twardej części duszy, to mię fascynuje. Nie udało mi się znaleźć tak charakterystycznej dla poezji naszej umęczonej Ojczyzny – ciemkonia, przeciągów, Chopina, topielicy i chronicznego kataru. Nieustannie mijają trwając niezmiennie. To bardzo piękne.”

Stużbista, nawiązujący do starej szkoły galicyjskiej, starałem się gorliwie wywylażać z obowiązków określonych przez Zwierzchność a jednocześnie zainteresować Dowództwo naszymi lokalnymi zabytkami: ikonami, polichromią drewnianego XV-wiecznego kościółka w Haczowie czy barokową obronną synagogą w Lesku, co pociągnęło za sobą zaszczytne awanse: na porucznika (wpisany na karcie albumu „Rijksmuzeum”), czy wreszcie na Kapitana Huzarów, razem z dedykacją na egzemplarzu „89 wierszy”.

Ostatni list, z maja 1998 roku, w części nieczytelny, kończył się znów militarnie: „Trąba nasza wrogom grzmij”.



.../ oderwany od pnia porzucony jak kokon /.../ Rys. J. Woźłowicz

Kiedy zimą przygotowywałem dla ZNAK-u ostateczną redakcję wyboru stu wierszy „O chłopcu mieszającym powidła”, nie mogłem nie zacytować w notce słów Pułkownika – nie po to, aby podeprzeć się słowami Wielkiego Poety, ale aby oddać sprawiedliwość, kto temu wyborowi patronuje.

Moja pierwsza po ćwierćwieczu wyprawa do Warszawy po odbiór Nagrody Fundacji Kultury, przyznanej za ten właśnie wybór, była także pielgrzymką do Cienia Poety, bliskiego również poprzez obecność pani Katarzyny Herbertowej na owej styczniowej uroczystości w Domu Literatury.

Obrócony profilem, podparty na obnażonej do łokcia ręce, Pułkownik Herbert czyta kartkę papieru, być może meldunek któregoś z adiutantów, obok Szu-szu ze swoim kocim przejmującym wzrokiem, obaj na fotografiach w srebrnej ram-

ce za szybą mojej bibliotecznej szafy. „Siwy staruszek wyobrażony na niej niewiele znaczy, ważny jest Pan Kot imieniem Szu-szu. Zrazu uważał się za sierotę, jedynaka mojej żony (która go nb. karmi). Mnie traktował jak powietrze. Kiedy skończył 2 lata – zaprzyjaźniliśmy się i jest to przyjaźń pełna kurtuazji, bez chamskich poufałości. Jeśli spać to w nogach, żadnego wskakiwania na kolana i domagania się pieszczot. Rano Szu-szu opowiada mi swoje sny. Wydobywa z gardła niesamowite dźwięki – ja odpowiadam podobnymi: tak trwa dialog jakies 15 minut. Baczności! Rozkazuję, żeby Pan wziął w posiadanie drogą kupna lub rozbój – co najmniej jedno zwierzątko futerkowe. Zobaczy Pan jak to ładodzi obyczaj i wygląda humor. Spocznij!” (list z 27 IX 96).

Zbigniew Herbert

PAN COGITO OBSERWUJE ZMARŁEGO PRZYJACIELA

Oddychał ciężko

kryzys miał nastąpić w nocy
była dwunasta w południe
Pan Cogito wyszedł na korytarz
zapalił papierosa

przedtem poprawił poduszkę
i uśmiechnął się do przyjaciela

oddychał ciężko

na koldrze
poruszały się
jego palce

kiedy powrócił
nie zastał już przyjaciela
na jego miejscu
leżało coś innego
z przekrzywioną głową
i wytrzeszczonymi oczami

normalna krzątająca
przybiegł lekarz
wbil strzykawkę
która napeniła się
ciemną krwią

Pan Cogito
zaczekał jeszcze chwilę
wpatrywał się w to co zostało

było puste
jak worek
kurczyło się
coraz bardziej
ściskane niewdzielnymi kleszczami
miażdżone innym czasem

gdymby obrócił się w kamień
w ciężką rzeźbę z marmuru
obojętną i godną
jaka byłaby ulga

leżał na wąskim przyładku
zniszczenia
oderwany od pnia
porzucony jak kokon

obiad
talerze dzwoniły
na Anioł Pański
aniolowie nie schodzili z góry

Upanisządy pocieszały
kiedy mowa jego
wejście w myśl
myśl w oddech
oddech w żar
żar w najwyższe bóstwo
wtedy już poznać
nie może

więc nie mógł poznać
i był nieprzenikniony
z węzłem zgrzebną tajemnicy
u wrót doliny
(z tomu Zbigniew Herbert,
Pan Cogito, Czytelnik 1974)

Tadeusz Chrzanowski

Marian Kruczek

Pochodził spod Sanoka. Był szczupły, a rysy miał z chłopka poradzone. Odnaczał się specyficznym poczuciem humoru. Był równocześnie ogromnie pracowity, ale bardzo też lubił posiedzieć w kawiarni i pogwarzyć. Był ciekawy świata i ludzi, ale także zaświatów, ale nie tych, o których nam prawią pośrednicy Pana Boga, lecz tych, które kryły się w zakamarkach jego sanockoboschowskiej wyobraźni. W żadnym jednak stopniu nie zasłużył na to, by go określać mianem piewcy piekielnych stowrów, chociaż na pierwszy rzut oka na jego wystawach i w jego pracowni miało się wrażenie, że mieszka tam wyhodowane na jego laskawym chlebie jakieś infernalne pajęki: ogromne żuki, pancerne paję-

ki, niespełnione metamorfozy i całe mnóstwo srubek, muterek, sprężyn drucików, paciorków i wszelakich tym podobnych „szpejów” obdarzonych własnym życiem i charakterem.



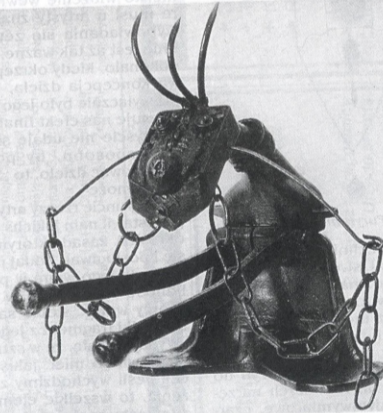
M. Kruczek „Smarkula”

Marian Kruczek żył w takim świecie, który dawał mu realność kreacji, a służąc jemu służył równocześnie innym ludziom, ale konieczne tym, którzy ów świat umieli dostrzegać i postrzegać. Był bowiem artystą w pełnym tego słowa (znaczeniu) samorodnym. Przypuszczam, że zrodził się na tej twardej, skalą podszytej ziemi tak jakos niebacznie i nieprzewidzianie, jakby tam ktoś rozrzucił nasienie złożone z drobnych kamyczków, a może właśnie srubek, które pogubili rolnicy ze swych rozkle-

kotanych traktorów i siewników. I z tego nasienia właściwie nie się nie powinno było narodzić, a tymczasem narodziło na podziwieniu całego świata

W biografii jego wszystko jest jakby z pogranicza zdumienia i zadumania i jedyne, co się w niej zgadza z przyjętymi kryteriami żywota twórcy, to krótkość owej biografii. Urodzony w 1927 roku, odszedł od nas już w 1983. Tak postępować się dzisiaj nie godzi. W wieku trzydziestu lat wypadło, i to nie za bardzo, odchodząc w czasach Słowackiego, Grottera, Gottlieba i Wyspiańskiego, ale w epoce Kruczka należy w tym widzieć nietakt ze strony artysty i losu. Zostawili nas bowiem obaj osamotnionych i zagubionych pośród tych swoich srubek i sprężynek. I nie godzi się mówić, że „odszedł w siłę wieku”, bo on po prostu zawsze, właściwie od urodzenia był silny.

Fenomen Mariana Kruczka polegał więc na tym, że on rzeczywiście wymyślił coś, czego dotychczas nie było, a może po prostu wszedł w tę swoją sztukę jak do zaczarowanego ogrodu, który już na niego czekał. I wszelkie wysiłanie się na eksplikację jego sztuki wedle dotychczasowych doświadczeń prowadzi donikąd. „Gotowe przedmioty” Marcel’a Duchampe’a, ani pomysły konstruktivistów czy futurystów nie potrafiły wyjaśnić owego zaczarowanego ogrodu, który został przez kogós (ale przez kogo? – Opatrzność czy Opaczność?) przygotowany dla Kruczka. I Kruczek w nim na szereg lat zamieszkał, wyprowadzając z niego w świat owe stwory straszne swa-



M. Kruczek „Biedny kon”

Drzwi garażowe
Bramy-prześła ogrodzeniowe
 Usługi
 • Spawalnicze
 • Tokarskie
 • Malowanie proszkowe
P.W. „Sezam”
 ul. Okulickiego 8, tel. 463-20-09

FORMY PLASTIKOWE
DO PRODUKCJI
KOSTKI BRUKOWEJ
I PŁYTEK ELEWACYJNYCH
 ♦ PLASTYFIKATORY
 ♦ FARBY DO BETONU
SEZAM, tel. 463-20-09

ZAPRASZAM
 do nowo otwartej
 bez barier architektonicznych
APTEKI „ZDROWIE”
 w Sanoku przy ulicy Grzegorza 3
 czynnej od poniedziałku do piątku od 8⁰⁰ do 19⁰⁰
 i w soboty od 8⁰⁰ do 13⁰⁰
mgr Lucja Cyran Płoszaj

SZWAGIER
MEBLE
PRZEDSIĘBIORSTWO MEBLOWE
38-533 NOWOSIELCE 313
 oferujemy
pełny asortyment mebli
 letnia promocja
RATY!
 tel. 467-23-28

Sanok-Dąbrówka, ul. II Armii WP 40, tel. 464 06 91
ŚWIAT MEBLI
STANLEY Raty Dowiez gratis MARLEY
System Szaf Wnękowych
Studio Mebli Kuchennych

NIEPUBLICZNA SZKOŁA BIZNESU
 o uprawnieniach szkoły publicznej
POLICEALNE STUDIUM ZAWODOWE
W SANOKU
 Prowadzi od 1 czerwca 1999 r. na rok szkolny 1999/2000
nabór słuchaczy
 na policealne zaoczne:
 + Studium Administracji
 + Studium Finansów i Rachunkowości
 + Studium Hotelarstwa i Agroturystyki
 + Studium Marketingu
 + Studium Organizacji i Zarządzania
 + Studium Ubezpieczeń
 + Studium Turystyki
 Informacji udziela i wpisów dokonuje Sekretariat Niepublicznej Szkoły Biznesu w Sanoku, ul. Sadowa 21, pok. 8 (budynek Zespołu Szkół Budowlanych) od poniedziałku do piątku w godz. od 10 do 16 nr tel. (013) 463-74-06.

Ośrodek
 Szkolenia Kierowców
„AUTOMOBIL”
 – najlepsze samochody
 – najlepszy autodrom
 – zniżka dla uczniów
tel. 463-51-91

Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Mostowych w Sanoku Sp. z o.o.
 Al. Wojska Polskiego 74, 38-500 Sanok
 ogłasza przetarg ofertowy
 na wykonanie robót budowlanych
 w budynku administracyjno-socjalno-warsztatowym
 usytuowanym w Zakładzie Produkcji Kruszywa w Dobrej.
 Zakres robót obejmuje:
 1. wymianę istniejących podłóg drewnianych na posadzki betonowe w sanitariatach i umywalni,
 2. ocieplenie, uszczelnienie i wyłożenie płytkami ceramicznymi sanitariatów i umywalni,
 3. podłączenie sanitariatów i umywalni do istniejącej kanalizacji,
 4. remont dachu i rynien.
 Szczegółowe informacje na powyższy temat można uzyskać w Dziale Głównego Mechanika przedsiębiorstwa tel. (0-13) 463-07-95 w. 47 lub bezpośrednio w ZPK w Dobrej nr tel. 0-90 395-442.
 Oferty pisemne na wartość robocizny, pracy sprzętu i kosztów pośrednich prosimy składać w zalakowanych kopertach w sekretariacie przedsiębiorstwa do 9 sierpnia 1999 r. do godz. 9.30. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 10.00 w siedzibie przedsiębiorstwa w Sanoku przy Al. Wojska Polskiego 74.

PIZZERIA – RESTAURACJA
BUSTAR
 38-500 SANOK, ul. MICKIEWICZA 3
POLECA PIZZĘ I DANIA OBIADOWE
 tel. (013) 463-35-42
DOWÓZ GRATIS (w godz. 13.00-20.00)
 Realizujemy zamówienia powyżej 15,00 zł

••• PRZETARGI ••• REKLAMY •••

Zarząd Miasta Sanoka
 ogłasza przetarg nieograniczony, licytacyjny
 na dzierżawę lokali użytkowych
 znajdujących się w zasobach Urzędu Miasta Sanoka
 i przeznaczonych na prowadzenie działalności:
 handlowej, gastronomicznej, usługowej, biurowej.
Przetarg odbędzie się 12 sierpnia 1999 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka – pok. nr 64 – Sala Herbowa.
 Wadium stanowi równowartość miesięcznego czynszu danego lokalu naliczonego wg ceny wywoławczej stawki czynszu za 1 m² powierzchni użytkowej.
 Wadium należy wpłacić w Kasie Urzędu Miasta Sanoka, pok. nr 34 (II piętro), najpóźniej do 11 sierpnia 1999 r. do godz. 12.00.
 Przedmiotem przetargu są lokale:
 1. przy ul. 3 Maja 1 – powierzchnia użytkowa 51,27 m², lokal po sklepie z artykułami przemysłowymi, składający się z dwóch pomieszczeń o pow. kolejno: 34,51 m² i 13,34 m² i sanitariatów o pow. 3,42 m². Lokal wyposażony jest w instalację elektryczną, wod-kan, c.o. (etażowe).
 Branża dowolna z wyłączeniem usług uciążliwych i handlu odzieżą używaną.
 Cena wywoławcza 22,50 zł/m². Wadium: 1.153,60 zł (słownie: jeden tysiąc sto pięćdziesiąt trzy złote sześćdziesiąt groszy).
 Informuje się, że ze względu na planowane zmiany zagospodarowania centrum miasta przewiduje się ograniczenia w ruchu kołowym. Dotyczyć to będzie zarówno pojazdów osobowych jak i dostawczych.
 2. przy ul. Reymonta 6 (dawny OTL) – powierzchnia użytkowa 97,83 m², lokal położony w budynku tzw. „Starej Hali”, składa się z dwóch pomieszczeń, wyposażony w instalację elektryczną.
 Branża dowolna.
 Cena wywoławcza 2,00 zł/m². Wadium: 195,70 zł (słownie: sto dziewięćdziesiąt pięć złotych siedemdziesiąt groszy).
 Do lokalu objętego przetargiem (poz. 2) przypisany jest plac utwardzony o pow. 190 m². Stawka za m² placu wynosi: 0,50 zł i nie podlega licytacji.
Uwaga!!!
Cenę wywoławczą, wadium, cenę za dzierżawę placu podano bez podatku VAT – 22%.
 Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. (tel. 463-02-92) w dniu 10 i 11 sierpnia w godz. od 8.00 do 12.00 udzieli informacji o lokalach łącznie z udostępnieniem ich do oglądania.
 Informacji o przetargu udziela Referat ds. Mieszkaniowych przy ul. Franciszkańskiej 5, tel. 463-78-80.
 Zaprasza się osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne do przystąpienia do przetargu.
 Zastrzega się, że organizator przetargu może odstąpić od jego przeprowadzenia w stosunku do wszystkich lub niektórych lokali objętych ogłoszeniem.
Z przetargu wyklucza się oferentów:
 – którzy zalegają z zapłatą czynszu za lokal użytkowy,
 – z którymi Urząd Miasta rozwiązał umowę z przyczyn przez nich zawinionych w okresie trzech lat poprzedzających datę przetargu.

Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Sanoku
 zaprasza do wzięcia udziału w przetargu nieograniczonym
na najem lokalu przy:
 a) ul. Słowackiego 36 – lokal o pow. 97,93 m² – branża handlowo-usługowa
 b) ul. Kochanowskiego 25 – lokal o pow. 19,0 m² – I piętro – branża dowolna, nieuciążliwa dla pozostałych najemców lokali.
 Cena wywoławcza za lokal:
 a) 1.100 zł + VAT (22%) + usługi komunalne
 b) 180 zł + VAT (22%) + usługi komunalne
 Wadium w wysokości 50% ceny wywoławczej tj.:
 a) 550 zł
 b) 90 zł
 należy wpłacić w kasie SSM, ul. Sienkiewicza 1 w terminie do 9 sierpnia 1999 r. do godz. 14.30.
 Przetarg odbędzie się 10 sierpnia 1999 r. o godz. 10.00 w biurze ZGZM, ul. Traugutta 9 w Sanoku.
 Pomieszczenia można oglądać w porozumieniu z Administracją Osiedla:
 a) ul. Krzywa 3, tel. 463-28-22 w godz. 9.00-11.00.
 b) ul. Błonie 1, tel. 463-21-51 w godz. 9.00-11.00.
 SSM zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Szczegółowe warunki określone są „Regulaminem przetargu”, który można nabyć w sekretariacie SSM, ul. Sienkiewicza 1 w cenie 5 zł/egz.

Rozpoznaj się
na zdjęciu

Co pewien czas zamieszczamy zdjęcia zrobione przypadkowym przechodniom. Na szczęśliwca, który wpadł w oko, a raczej w obiektyw naszego reporterowi, w pizzerii „Bustar” (która jest fundatorem naszej zabawy) przy ul. Mickiewicza czeka poczęstunek o wartości do 20,00 zł. Jako dowód należy zabrać ze sobą „TS”. Po odbiór pizzy należy zgłosić się w ciągu 10 dni od daty ukazania się tego numeru.



Dyrekcja Gimnazjum nr 3 w Sanoku, ul. Lipińskiego 63
 ogłasza przetarg nieograniczony na:
wykonanie elewacji i ocieplenie ściany budynku
 Termin realizacji zamówienia: 30 września 1999 r.
 Postępowanie nie zostało poprzedzone wstępną kwalifikacją.
 Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać osobiście lub poprosić o wysłanie pocztą w Urzędzie Miasta w Sanoku, Wydział Oświaty i Wychowania, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pokój nr 9.
 Zamkniętą kopertę zawierającą ofertę należy złożyć w Urzędzie Miasta, Wydział Oświaty i Wychowania w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pokój nr 9
 Pracownikiem uprawnionym do kontaktów z oferentami jest **Danuta Maślany** – tel. 465-28-48.
 Termin składania ofert upływa 12 sierpnia 1999 r. o godz. 9.00.
 Otwarcie ofert nastąpi 12 sierpnia 1999 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka pokój nr 64.
 Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem preferencji krajowych.
 W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy:
 1) złożą dokumenty zgodnie z art. 22 Ustawy o zamówieniach publicznych,
 2) nie podlegają wykluczeniu z ubiegania się o zamówienie publiczne na podstawie art.19 ww. Ustawy,
 3) w pełni akceptują warunki zamawiającego określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

OKNA PCV
K < 1,1
OKUCIA SIEGENIA
1465x1435 = 679 zł
 ceny netto
tel. 463-71-72

Ech, żadnej celebry...

Kiedy przypominam sobie imieniny swojego peerelewskiego dzieciństwa, to trochę mi szkoda tych starych czasów. Na zawsze zapach sałatek, bigosów, kielbasy na ciepło i swojskiej szynki (skąd oni to brali?) będzie mi się kojarzył z rodzinnymi biesiadami organizowanymi z rozlicznymi okazjami, których w dużej rodzinie nie brakowało. Z kartkowych racji mięsowa i z pomocą przedziwnych wymian czekoladowo-alkoholowo-papierosowych ciotki organizowały takie imprezy, jakich mnie do dziś nie udało się powtórzyć.

I jeszcze te salwy śmiechu, te śpiewy, dziewczęcki do laseczka, głębokie studzienki... Śpiewała babcia i dziadek, mama i tato, wujkowie i ciotki... Na zakończenie dzieci z repertuarem przedszkolno-szkolnym, kurcze, to były czasy!

Ale – wraz z modą na słone paluszki czy skubanie ze stołów szwedzkich, ewentualnie na nieobchodzenie imienin w ogóle – przyszło nowe. Dzieci dorosły, a wujowie poróżnili się światopoglądowo bądź biznesowo. Jednak spotykają się nadal, no może już bez tych śpiewów.



A ja patrzę na siebie i swoich trzydziestoparoletnich znajomych i „trochę mi żal”. Śpiewanie przy stole? Nie przejdzie...

Co rano włączam komputer. Wita się ze mną, przypomina mi, którego dzisiaj mamy, podaje okolicznościowe przysłówie i przypadające na dziś święta. Mogę wyregulować zegarek, a także dowiedzieć się, kto właśnie obchodzi imieniny. Czasami naprawdę ratuje mnie to z opresji. W ostatniej chwili pukam się w czoło, łapię za kieszeń i pędzę kupić małe co nieco dla bliskiego mi solenizanta. Ech, żadnej celebry!

Nie mam głowy do dat. Moja 87-letnia babcia była ostatnią z ze znanych mi osób, które o każdej porze dnia i nocy wiedziały, kto, jaką uroczystości świętuje i kiedy. Nawet w tych najcięższych czasach byłam pewna, że razem z życzeniami przyniesie mi odłożone gdzieś kiedyś na czarną godzinę koszule nocne czy majtki spod lady. Do końca, choć drżała jej ręka i słabo widziała, pamiętała o świętach naszych, później naszych dzieci, niezmiennie wysyłając kartki z Bożym Błogosławieństwem...

Anna Strzelecka

Lato w Solinie

Cieszące się popularnością imprezy z cyklu *Solińskie Lato* odbywają się w każdą niedzielę – i nie tylko – o godz. 11.00 na estradzie plenerowej w Solinie, a o godz. 15.00 na scenie amfiteatru w Polańczyku. Już w najbliższą niedzielę wystąpi tam Regionalny Zespół Ludowy *Ziemia Sanocka* Ochotniczej Straży Pożarnej w Nowosielskach. „Na gorąco” zaprezentują się również – bo zapowiedziały swoje przybycie niemal w ostatniej chwili – *Rekruty*, kapela i zespół śpiewaczy OSP w Posadzie Zarszyńskiej. Natomiast za tydzień w sobotę 7 sierpnia – wydarzenie, na które czeka wielu, co roku bowiem gromadzi ono około tysiąca widzów. Mowa o Przeglądzie Piosenki Żeglarskiej *Szanty '99*, którego gwiazdą będzie zespół *Klang* z Rzeszowa, całą imprezę zaś zaplanowano na godz. 16.00 w Polańczyku. – *Zastrzegamy sobie możliwość zmian w programie, ale to zdarza się niezwykle rzadko – zapewnia Michał Wojnik*, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Solinie z siedzibą w Polańczyku, organizator *Solińskiego Lata*.

O kolejnych imprezach odbywających się w ramach *Solińskiego Lata '99* będziemy informować na bieżąco.

Śladem naszych publikacji



Wywołany do odpowiedzi – dziura w randze symbolu

Pozwolę sobie odpowiedzieć na zarzuty stawiane wobec Spółdzielni Mieszkaniowej *Nasz Dom* i wobec mnie osobiście na łamach Tygodnika Sanockiego. Sprawa dotyczy nawierzchni ul. B. Joselewicza

Zazwyczaj nie daję się sprowokować tekstami jednostronnie i niezbyt rzetelnie przedstawiającymi zagadnienie na łamach prasy. Jednostronnie i nierzetelnie? Tak, bo w każdej sprawie, szczególnie drażliwej są przynajmniej dwie strony, których należy wysłuchać przed formułowaniem wniosków. Pani Kozimor (autorka artykułu) nie pojawiła się w *SM Nasz Dom*, aby zasięgnąć zdania od bezpośrednio zainteresowanych.

Pozwolę więc sobie przedstawić fakty dotyczące nawierzchni ul. Berka Joselewicza:

- Prawdą jest, iż *SM Nasz Dom* jako inwestor odpowiedzialna jest za doprowadzenie nawierzchni wspomnianej ulicy do stanu poprzedniego i nie uchyla się od odpowiedzialności.

- Prawdą jest, iż stan poprzedni nawierzchni ul. B. Joselewicza przed rozpoczęciem inwestycji przy ul. Cerkiewnej pozostawiał wiele do życzenia – już wówczas ulica nadawała się do remontu.

- Na ustne zapytanie pana wiceburmistrza Czernka dot. współdziałania w kosztach remontu nawierzchni przekazałem ustną deklarację:

- *SM Nasz Dom* sporządził wstępny kosztorys remontu nawierzchni z płyt betonowych sześciokątnych (tzw. „trylinki”) – wyrównanie załamań, wyprostowanie niektórych krawężników, uzupełnienie brakującej nawierzchni

- po uzyskaniu od rzeczywistych sprawców szkód (tj. firm realizujących inwestycję) zobowiązań o finansowym, a nie rzeczowym rozwiązaniu problemu miała wpłynąć na ręce pana wiceburmistrza pisemna deklaracja o wkładzie finansowym *SM Nasz Dom* w remont nawierzchni przedmiotowej ulicy.

- Wystąpienie radnego Pęcaka miało miejsce w trakcie dokonywania uzgodnień z p. Czernkiem – nie jest prawdą więc, jak pisze TS, „drgnęło coś dopiero wtedy, kiedy temat pojawił się na jednej z ostatnich sesji Rady Miasta”.

- Nie jest prawdą również to, iż postraszanie sądem „zmobilizowało w końcu nowego prezesa *Naszego Domu* do przelania wcześniejszych deklaracji na papier”; pisemne deklaracje na ręce pana wiceburmistrza wpłynęły po otrzymaniu pisemnych zobowiązań od bezpośrednich sprawców szkód – wykonawców inwestycji przy ul. Cerkiewnej (do dnia dzisiejszego nie ma odzewu ze strony Miasta na pismo Spółdzielni).

- Nie jest prawdą stwierdzenie pana wiceburmistrza, że „zapropozowana kwota (dotycząca wartości remontu nawierzchni ul. B. Joselewicza w zakresie odpowiedzialności *SM Nasz Dom*) jest nieadekwatna do rzeczywistych kosztów, jakie powinna ponieść spółdzielnia *Nasz Dom*”.

- Spółdzielnia zadeklarowała 2 500 zł
- cena 1 m² nawierzchni asfaltowej gr. 4 cm (wraz z ułożeniem) wynosi ok. 22 zł

- wspomniana przez pana wiceburmistrza powierzchnia przewidziana do remontu ulicy (150 m²) daje kwotę 3 300 zł, czyli zadeklarowaliśmy ok. 75% wartości nawierzchni bitumicznej – bezzasadna jest próba przypisania *SM Nasz Dom* całości kosztów remontu ulicy należącej do Miasta – zniszczonych zębem czasu, ciężkim sprzętem SPGK czy bieżącą eksploatacją krawężników, załamanej deszczówki itp.

- Niepotrzebne i nieprawdziwe jest stwierdzenie pana wiceburmistrza Czernka o „trudnej sytuacji finansowej” Spółdzielni – być może stan ten dotyczy nie tak odległej przeszłości, gdy pan wiceburmistrz był bardziej osobiście związany ze Spółdzielnią *Nasz Dom*,

- Niepotrzebna jest, moim zdaniem, nutka cynizmu w stwierdzeniach p. Kozimor w przedstawianiu sprawy – uważam, że celem dziennikarzy winno być właściwe przedstawianie faktów, z zasięgnięciem informacji od każdej ze stron, powiedzmy umownie „konfliktu”, a nie gonienie za sensacyjkami.

Prawdopodobnie moja odpowiedź będzie tylko wypełnieniem szpał Tygodnika Sanockiego w tzw. sezonie ogórkowym. Jednak chciałem w imieniu swoim i innych pracowników *SM Nasz Dom* wyprostować stwierdzenia padające na łamach TS, a stawiające naszą Spółdzielnię w niekorzystnym, a przede wszystkim nieprawdziwym świetle.

Zdaję sobie sprawę, iż moja odpowiedź może spotkać się z repliką TS bądź Miasta, lecz zgadzam się w pełni z panem wiceburmistrzem Czernkiem iż „sprawę trzeba załatwić, a nie przeciągać ją kolejnymi pismami” i takie stanowisko *SM Nasz Dom* reprezentuję.

Z szacunkiem dla czytelników, których poruszana sprawa nie tylko nie dotyczy, ale nie interesuje.

Zygmunt Bury

Prezes Zarządu *SM Nasz Dom*

Szanowny panie Prezesie,

nie zamierzam dyskutować na temat zamieszczonego powyżej tekstu, gdyż „jaki jest koń, każdy widzi”... Pragnę tylko nadmienić, że kilkakrotnie ponawiane telefoniczne próby skontaktowania się z Panem w powyższej sprawie okazały się bezskuteczne. Pani odbierająca telefon w *SM Nasz Dom* (przedstawiałam się imieniem) nie potrafiła mi powiedzieć, gdzie i kiedy mogę Pana znaleźć. Rozmowa z kimkolwiek innym nie wchodziła w rachubę, więc oszczędziłam sobie trudu daremnie wydeptywania ścieżek. Kiedy następnego dnia – po kolejnej próbie „kontaktu” – usłyszałam, że „pan prezes jest prawdopodobnie na urlopie” – dałam spokój sobie i pani po drugiej stronie słuchawki. I daruję Pan – pozostawię to bez żadnego komentarza.

Joanna Kozimor

Droga Redakcjo!

Przepraszam Was jak i Czytelników za nienajlepszy styl tego listu, ale ważniejsza jest sprawa jakiej ten list chcę poświęcić, a jest nią wybór radnego Pana Kaszyckiego na członka Rady Nadzorczej SPGK. Nie bulwersuje mnie sam wybór, lecz rekomendacja jaką sam sobie wystawił. Czytałam ją kilka razy z nadzieją, że może niezbyt uważnie czytam i coś pomijał (a może w trakcie druku coś pominięto?), bo nie dowiedziałam się, jakim to „bagażem doświadczeń” Pan dysponuje do pełnienia tej funkcji. Panie Kaszycki, a może zechce Pan sprecyzować swoją wypowiedź, a przy okazji odpowiedzieć na kilka moich pytań, które poniżej do Pana kieruję? Myślę, że wielu pracowników SPGK zainteresuje Pańska wypowiedź, bo przecież będzie Pan brał udział w restrukturyzacji i prywatyzacji ich zakładu.

Proszę powiedzieć jakich to doświadczeń i z jakiego zakresu nabywa się pełniąc funkcję przewodniczącego związku zawodowego przez wiele lat?

Jaki był Pana udział w restrukturyzacji i haniebnej prywatyzacji „Stomilu”? Haniebnej dlatego, że zakład został sprzedany za przysłówiową złotówkę w stosunku do swej wartości, w zamian za bardzo korzystną umowę prywatyzacyjną, która zagwarantowała 15 osobom przejście 440,7 tys. sztuk akcji o wartości rynkowej 22 mln zł za sumę 17,6 tys. złotych czyli po 4 grosze za 1 sztukę (!) – rachunek jest prosty („Parkiet” z dn. 19 marca 1998 r.) Pracownicy, którzy przepracowali w „Stomilu” po 25, 30 lat, nawet dłużej, którzy stracili tam zdrowie pracując w szkodliwych warunkach nie otrzymali ani jednej akcji, a winą ich było tylko to, że odeszli na emeryturę przed 1991 rokiem. Dlaczego nie zadbał Pan o interes tych ludzi jako przewodniczący Związku Zawodowego?

Co dała restrukturyzacja i prywatyzacja przeciętnemu pracownikowi? – Zwolniono 2/3 załogi, stworzono kilkanaście stanowisk dyrektorskich, na których miesięczne wynagrodzenie jest równe rocznemu wynagrodzeniu pracownika lub wyższe (że nie wspomnę już o wynagrodzeniach prezesów, bo te przyporządkowują do zawrotu głowy). Dlaczego Pan jako przewodniczący związku, mający z założenia bronić interesów pracowników to akceptuje? A może Pan reprezentuje tylko interesy zarządu?

Proszę powiedzieć, czy na takich samych zasadach i warunkach będzie Pan dążył do prywatyzacji SPGK (bądźcie czujni pracownicy SPGK)!

Proszę powiedzieć, ilu pracowników Pan skutecznie wybronił przed zwolnieniem?

Jakim decyzjom podejmowanym przez zarząd spółki, a niekorzystnym dla załogi się Pan sprzeciwił jako przewodniczący związku?

We własnej rekomendacji mówi Pan, że chciałby łącząc „doświadczenie z młodością” – czyżby uważał się Pan za człowieka jeszcze tak młodego, skoro wyrażał Pan zgodę na zwalnianie i wysyłanie na zasiłki przedemerytalne ludzi znacznie młodszych od siebie jako nie nadających się już do pracy?

I jeszcze jedno pytanie, jak zamierza Pan godzić jednocześnie pełnienie tytułu funkcji – praca zawodowa, praca w Radzie Miejskiej, praca w komisjach i jako członek Rady Nadzorczej SPGK, aby korzyści materialne jakie są i będą Pana udziałem miały przełożenie na efekty w pracy.

Być może Pan Kaszycki zechce odpowiedzieć na zadane pytania, a być może pominię je milczeniem, jak jest to w zwyczaju Zarządu Spółki „Stomil”. Wiele razy bowiem na łamach „Tygodnika Sanockiego” wypowiadali się rozżaleni pracownicy spółki, ale nikt z Zarządu nie wykazał żadnego zainteresowania i nie ustosunkował się do tych głosów wykazując tym samym lekceważenie i arogancję w stosunku do pracowników.

Wyrzuci szacunku dla Redakcji „Tygodnika”

G.J.

(imię i nazwisko do wiadomości redakcji)

Od redakcji: Adresata z treścią listu zapoznaliśmy 19 lipca br. Mimo tygodniowego terminu nie skorzystał on z prawa do repliki.

Sygnaly czytelników

Niebezpieczne skrzyżowanie

Jeżdżę codziennie przez skrzyżowanie ulicy Prugara-Ketlinga z Lwowską. Jest wyjątkowo niebezpieczne – wysunięty z lewej strony budynek zupełnie zasłania widoczność. Co prawda, stoi tam znak „stop”, ale co z tego, jak nie widać pojazdów nadjeżdżających z lewej strony. Samochody zdążające w stronę ulicy Kolejowej lub obwodnicy często poruszają się z dużą szybkością, co stanowi dodatkowe zagrożenie. Czy jest szansa na modernizację tego skrzyżowania? – pyta czytelnik.

Niestety, w najbliższej przyszłości – nie. Mówił o tym wiceburmistrz Stanisław Czernek w czasie jednej z sesji Rady Miasta. Skrzyżowanie można by zmodernizować kosztem stojącej tam posesji – obecnie nie ma jednak takiej możliwości. Najbliższe plany mówią jedynie o poszerzeniu zatoczki autobusowej przy ulicy Lwowskiej, znajdującej się w pobliżu skrzyżowania. Dzięki temu będzie mniej okazji do kolizji – autobus podczas zatrzymywania będzie całkowicie chował się w zatoczce.

Pieniądże poszły w błoto?

– Z niezmiernym zdziwieniem przeczytałam w poprzednim „TS” zamieszczoną w Sygnalach wypowiedź jednej z urzędniczek Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta dotyczącą solidnego oczyszczenia potoku Płowieckiego, który rzekomo już po dwóch dniach został z powrotem zaśmiecony przez spacerowiczów. Obserwowałam wraz z sąsiadami – w przeciwieństwie do wypowiadającej się na łamach „TS” urzędniczki – jak „solidnie” prace te były wykonywane. Pracownicy, którym zlecono te roboty, owszem – wyciągali śmieci na brzeg, tyle, że razem z mułem znaczną ich część na brzegu tym pozostawili. Do kontenerów za to trafiły wyłowione z potoku gałęzie. Zwracaliśmy tym panom uwagę, że tak wykonana praca nie ma sensu, bo przy pierwszym deszczu wszystko spłynie z powrotem – nie reagowali. Na efekty nie trzeba było długo czekać – w poniedziałek potok wyglądał już tak samo jak poprzednio. Tyle, że to nie wina spacerowiczów, ale braku wyobraźni i niechlujstwa wykonawców. Jako mieszkańcy osiedla jesteśmy zbulwersowani i jakością wykonanych prac, i wypowiedzią pani urzędniczki. Uważamy, że pieniądze przeznaczone na ten cel zostały po prostu zmarnowane – stwierdziła prosząca o zachowanie anonimowości jedna z Czytelniczek „TS”.

/j/

Nadpłaty na finiszu

Jutrzejszy dzień jest ostatnim, w którym fiskus powinien rozliczyć się z podatnikami z nadpłaconych podatków wynikających z PIT-ów.

Na oddanie nadpłaty Urzędy Skarbowe mają trzy miesiące od terminu złożenia PIT-u. Oznacza to, że w ciągu tych dni zwrotu pieniędzy mogą spodziewać się ci, którzy złożyli swe zeznania „za pięć dwunasta” czyli 30 kwietnia. Przekroczenie przez urząd tego terminu pociągnie za sobą konieczność zapłacenia podatnikowi karnych odsetek w wysokości 34 procent w skali roku. Zasady te obowiązują w sytuacji, gdy zeznanie podatkowe zostało poprawnie wypełnione i nie zawiera pomyłek. W innym przypadku Urząd Skarbowy ma dodatkowy miesiąc na zwrócenie nadpłat, licząc od momentu poprawienia błędów.

– Jesteśmy już na finiszu, wszystkie PIT-y zostały sprawdzone, a nadpłacone podatki – przekazane do banku, który wysła je podatnikom. Otrzymaliśmy 27.286 zeznań, z których 21.764 miało wykazane nadpłaty, co stanowi 80 procent całości. Mimo to część podatników czekała do ostatniej chwili ze złożeniem zeznań. Dla zobrazowania tego wystarczy podać, że datę 29 kwietnia nosi około 1.500 PIT-ów, a 30 kwietnia – prawie 2.000. Końcówka okazała się więc dość pracowita, nie było jednak zagrożenia, że nie zdążymy w terminie z wypłatami. Zbyt dużo by nas to kosztowało.

Jeśli chodzi o prawidłowość wypełnienia zeznań, w 213 przypadkach podatnicy popełnili błędy, z czego 57 ma charakter rachunkowy, a 156 dotyczy złych adresów zamieszkania. Wszyscy ci podatnicy muszą dokonać poprawek i w przypadku nadpłacenia podatku, dopiero w ciągu miesiąca od tego momentu będą mogli otrzymać jego zwrot – podsumowała Zofia Jaklik, zastępca naczelnika Urzędu Skarbowego w Sanoku.

/jot/

UKŁADANIE KOSTKI BRUKOWEJ oraz pośrednictwo w zakupie bruku

BUDIMAR • Sanok • ul. Sanowa 2 • tel. 4640135 • (090) 371-142

MEBLE BIUROWE renomowanych firm krajowych

Sanok, ul. Daszyńskiego 2
tel. 463-42-12

FOTO-STUDIO-KOLOR ZAKŁAD - SKLEP

ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-39-97

Marek Zakrzewski

ZAPRASZA I POLECA:

- CYFROWĄ OBRÓBKĘ ZDJĘĆ
 - PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
 - ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT
 - SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA
- Uwaga! Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie



• REKLAMY • REKLAMY •

WYPOŻYCZALNIA SUKIEŃ ŚLUBNYCH

Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)
tel. 463-06-03
zaprasza codziennie w godz. 12⁰⁰-18⁰⁰

Poziomo: 2. Gęsta masa z owoców i cukru; 8. Narząd; 9. Pierwiastek chem. o l.a. 70; 10. Zespół M. Grechuty; 11. Dolna część kadłuba statku; 12. Stolica Korei Płd.; 13. Niemieckie miasto z zakładami Zeissa; 16. Wschodni kuzyni karpia; 18. Kawał, żart; 20. Szewska nić; 21. Zostawiasz go w lombardzie; 22. Uciskowa lub na głowę; 23. Rzeczy konkretne; 24. Do łączenia blach.

Pionowo: 1. Obfite plony; 2. Skład z towarami; 3. Może być cięta, kłuta lub szarpana; 4. Choroba wieku dziecięcego; 5. Pieśń operowa; 6. Pierwsza uczelnia w Rzymie; 7. Wyrabia biżuterię; 14. Sąsiadka Azji; 15. Nagi obraz; 16. Duńska wyspa; 17. Muza z kulą nieba i cyrklem; 18. Jaszczurka z Komodo; 19. Diabeł.

Litery z pół ponumerowanych od 1 do 26 w prawym dolnym rogu utworzą hasło-rozwiązanie krzyżówki.

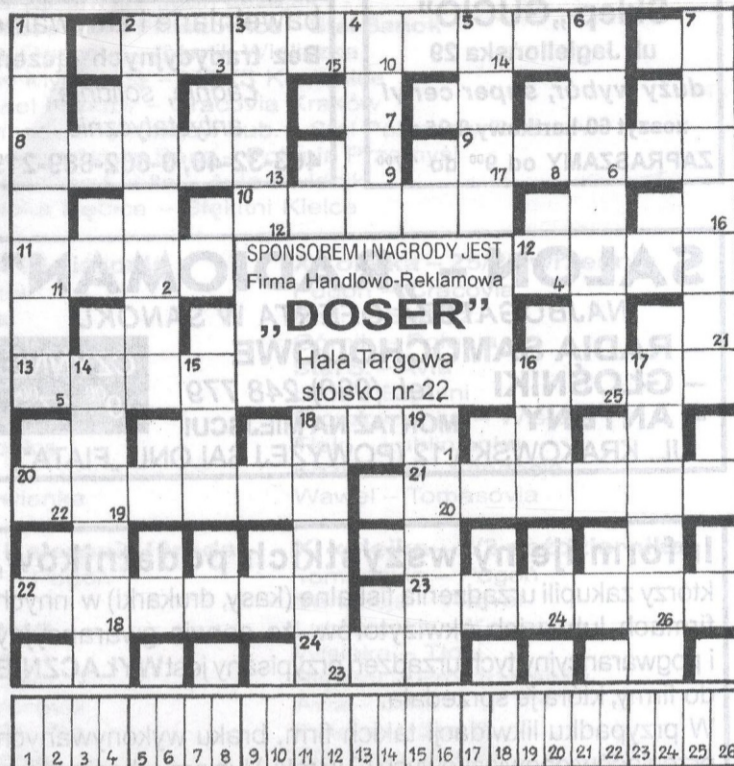
Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru „TS”. Na autorów prawidłowych rozwiązań krzyżówki nr 22 oczekują nagrody (nagrody do odebrania w ciągu 10 dni): I – 25 zł (Firma Handlowo-Usługowa „DOSER”), II – 15 zł (gotówka), III – wypożyczenie trzech kaset video (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest Wypożyczalnia Kaset Video „APIS” – ul. Traugutta 9 (pawilon „Alfa”), ul. Kościuszki 15 (10.00-18.00). Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji „TS” zaświadczenia o wygranej.

Rozwiązanie krzyżówki nr 29:
**ŚMIERĆ TO OSTATECZNY
ARGUMENT**

Nagrody wylosowali:

- I – Monika Sobieska, Janówek k/Lublina 234, poczta Lublin
- II – Janusz Ryba, ul. Kochanowskiego 19/7
- III – Sonia Pawlik, ul. Śliwowa 1/18

KRZYŻÓWKA NR 31



SOKÓŁKA
GRYBÓW
POL-SKONE
CLASSEN

**OKNA
DRZWI
panele**

ścienne i podłogowe
oferuje **MASbud P.H.U.**

tel. 464 02 80 • SANOK
ul. Okulickiego 8 (Dąbrówka)
PROMOCYJNE CENY

Biurowo ogłoszeń
„Tygodnika Sanockiego”
tel. 464-02-21

CISAN

PŁYTY MEBLOWE
cięcie płyt na wymiar

**OBNIŻKA CEN
PŁYT!!!**

PANELE PODŁOGOWE
cena od 29 zł/m²

**PŁYTA BUDOWLANA
OSB**

**BLATY KUCHENNE
AKCESORIA MEBLOWE
SKLEJKA**

SANOK, ul. II Armii WP 40

TEL. 463-29-91
czynne 8.00 - 16.00

Centrum szkolenia kierowców
„WAREX”

Jako jedyny ośrodek
stwarzamy możliwość
zwrotu kosztów szkolenia

Czas trwania kursu – 1 miesiąc
Termin zapłaty – 3 miesiące
zniżki dla uczniów
Adres: Sanok, Grzegorza 2
tel. 463-78-98



F.H.R. „DOSER”
Studio Radiowe
Radio „HALA”
oferuje:

- emisję reklam dźwiękowych na terenie Hali Targowej
 - sprzedaż płyt CD i kaset – ceny najniższe w Sanoku
 - atrakcyjną odzież
- ZAPRASZAMY!**

38-500 Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(Hala Targowa – stoisko nr 22)
tel. (0-13) 463-66-63 w. 373

Przyjmujemy ogłoszenia drobne do Tygodnika Sanockiego (nie pobieramy prowizji)

• • PROGRAM Telewizji SANOK • •

piątek 30 lipca

8.00 Muzyka, 8.30 Dom odc. 3., 10.00 Muzyka, 10.15 Niszczyciele eskortowe, 10.45 Muzyka, 11.00 Pod obcym niebem cz. 2., 12.00 Życie zwierząt odc. 16., 12.20 Pierwsza pomoc ratuje życie odc. 20., 12.30 Od nitki do kłębka odc. 3., 13.00 Bonanza odc. 9., 14.00 Bajki dla dzieci, 14.30 Niewidzialny człowiek odc. 7., 15.03 Z najlepszymi życzeniami – odc. 16 – program muz., 16.00 Świat dalekich podróży odc. 14., 16.30 Drogi wodne odc. 14., 17.00 Muzyka, 17.15 Muzyka Ameryki odc. 20., 17.45 Muzyka, 18.00 Podróże w świat sztuki odc. 14., 18.30 Janka odc. 7., 19.06 Kto ty jesteś, 19.30 Bajki dla dzieci, 20.00 Muzyka, 20.15 Na przełaj przez PRL – Wiesław Kot zaprasza na film, 20.20 Niedaleko Warszawy, 22.15 Morskie opowieści odc. 19., 22.45 Muzyka

sobota 31 lipca

8.00 Muzyka, 8.30 Szantaż – film, 10.00 Muzyka, 10.15 Muzyka Ameryki odc. 20., 10.45 Muzyka, 11.00 Góra Czarnego Pioruna – film, 12.24 Teleshopping – TV Market 1,2,3, 12.30 Kowal, 13.00 Sąd kryminalny odc. 12., 13.51 Teleshopping – TV Market 1,2,3, 14.00 Reksio odc. 38., 14.30 Podróże w świat sztuki odc. 14., 15.00 Janka odc. 7. – film, 16.00 Kokoro – serce Japonii odc. 9., 16.30 Podróżnicy odc. 4., 17.00 Muzyka, 17.15 Morskie opowieści odc. 19., 17.45 Muzyka, 18.00 Kuchnia smakosza odc. 5., 18.30 Muzyka Ameryki odc. 13., 19.30 Bajki dla dzieci, 20.00 Muzyka, 20.30 Złoty kod – film, 22.00 Muzyka, 22.15 Opowieści łowieckie odc. 11., 22.40 Gustaw – najlepszy przyjaciel człowieka odc. 83., 22.45 Muzyka

niedziela 1 sierpnia

8.00 Muzyka, 8.30 Góra Czarnego Pioruna film, 9.15 Transmisja mszy z kościoła OO. Franciszkanów, 10.15 Bajki dla dzieci, 10.28 Bajki Bolka i Lolka odc. 5., 10.45 Muzyka, 11.05 Niedaleko Warszawy, 12.45 Warszawa walczy cz. 1, 13.00 Z najlepszymi życzeniami odc. 17. – program muz., 14.00 Kuchnia smakosza odc. 5., 14.30 Kokoro – serce Japonii odc. 9., 15.00 Muzyka Ameryki odc. 13., 16.00 Według Mroźka, 17.00 Muzyka, 17.15 Opowieści łowieckie odc. 11., 17.40 Gustaw – najlepszy przyjaciel człowieka odc. 83., 17.45 Muzyka, 18.00 Program lokalny, 18.30 Bonanza odc. 10., 19.30 Bajki dla dzieci, 19.50 Program lokalny, 20.25 Szklane serce – film, 22.00 Muzyka, 22.15 Przynęta odc. 6., 22.45 Muzyka

poniedziałek 2 sierpnia

8.00 Muzyka, 8.25 Szklane serce – film, 10.00 Muzyka, 10.10 Teleshopping – Super Shop 2,3, 10.15 Opowieści łowieckie odc. 11., 10.45 Muzyka, 11.00 Świat dalekich podróży odc. 14., 11.30 Drogi wodne odc. 14., 12.00 Według Mroźka, 13.00 Muzyka Ameryki odc. 13., 14.00 Bajki dla dzieci, 14.30 Na peryferiach życia odc. 5., 14.45 Na peryferiach życia odc. 6., 15.00 Bonanza odc. 10., 16.00 Życie zwierząt odc. 17., 16.21 Pierwsza pomoc ratuje życie odc. 1., 16.30 Magazyn wędkarski odc. 4., 16.45 Dziad i baba, 17.00 Muzyka, 17.15 Przynęta odc. 6., 17.45 Muzyka, 18.00 Program lokalny (powt. z 1.8.), 18.30 Janka odc. 8., 19.07 Warszawa walczy cz. 2, 19.30 Bajki dla dzieci, 20.00 Muzyka, 20.30 Gwiazdy X

Muzy cz. 1., 21.20 Jeden z nas, 21.40 Gienek, 22.00 Muzyka, 22.15 Sherlock Holmes i doktor Watson odc. 14., 22.40 Gustaw – najlepszy przyjaciel człowieka odc. 50., 22.45 Muzyka

wtorek 3 sierpnia

8.00 Muzyka, 8.30 Gwiazdy X Muzy cz. 1., 9.20 Jeden z nas, 9.40 Gienek, 10.00 Muzyka, 10.15 Przynęta odc. 6., 10.45 Muzyka, 10.51 Teleshopping – TV Market 1,2,3, 11.00 Według Mroźka, 12.00 Życie zwierząt odc. 17., 12.21 Pierwsza pomoc ratuje życie odc. 1., 12.30 Magazyn wędkarski odc. 4., 12.45 Dziad i baba, 13.00 Bonanza odc. 10., 14.00 Bajki dla dzieci, 14.30 Jak chronić prawa człowieka? odc. 6., 15.00 Janka odc. 8. – film, 15.37 Warszawa walczy cz. 2, 16.00 Świat dalekich podróży odc. 15., 16.30 Drogi wodne odc. 15., 17.00 Muzyka, 17.15 Sherlock Holmes i doktor Watson odc. 14., 17.40 Gustaw – najlepszy przyjaciel człowieka odc. 50., 17.45 Muzyka, 18.00 Śladem rodzaju ludzkiego odc. 1., 18.30 Sąd kryminalny odc. 13., 19.21 Pierwsza pomoc ratuje życie odc. 2., 19.30 Bajki dla dzieci, 20.00 Muzyka, 20.30 Dom odc. 4. film, 22.00 Muzyka, 22.15 Opowieści łowieckie odc. 12., 22.45 Muzyka

środa 4 sierpnia

8.00 Muzyka, 8.30 Dom odc. 4. film, 10.00 Muzyka, 10.15 Sherlock Holmes i doktor Watson odc. 14., 10.45 Muzyka, 11.03 Z najlepszymi życzeniami odc. 17 – program muz., 11.55 Gustaw – najlepszy przyjaciel człowieka odc. 4., 12.00 Świat dalekich podróży odc. 15., 12.30 Drogi wodne odc. 15., 13.00 Janka odc. 8., 13.37 Warszawa walczy cz. 2, 14.00 Bajki dla dzieci, 14.30 Śladem rodzaju ludzkiego odc. 1., 15.00 Sąd kryminalny odc. 13., 15.51 Pierwsza pomoc ratuje życie odc. 2., 16.00 Pod obcym niebem cz. 3., 16.30 Żwirko i Wigura, 17.00 Muzyka, 17.15 Opowieści łowieckie odc. 12., 17.40 Gustaw – najlepszy przyjaciel człowieka odc. 15., 17.45 Muzyka, 18.00 Podróżnicy odc. 4., 18.30 Bonanza odc. 11., 19.30 Bajki dla dzieci, 20.00 Muzyka, 20.30 Diabły, diabły – film, 21.48 Ludzie w drodze, 22.00 Muzyka, 22.15 Podwodni rycerze, 22.45 Muzyka

czwartek 5 sierpnia

8.00 Muzyka, 8.30 Diabły, diabły – film, 9.48 Ludzie w drodze, 10.00 Muzyka, 10.15 Opowieści łowieckie odc. 12., 10.40 Gustaw – najlepszy przyjaciel człowieka odc. 15., 10.45 Muzyka, 11.00 Świat dalekich podróży odc. 15., 11.30 Drogi wodne odc. 15., 12.00 Pod obcym niebem cz. 3., 12.30 Żwirko i Wigura, 13.00 Sąd kryminalny odc. 13., 13.51 Pierwsza pomoc ratuje życie odc. 2., 14.00 Bajki dla dzieci, 14.30 Podróżnicy odc. 4., 14.46 Pożar, pożar coś narazicie dzieje się, 15.00 Bonanza odc. 11., 16.00 Życie zwierząt odc. 18., 16.21 Pierwsza pomoc ratuje życie odc. 3., 16.30 Od nitki do kłębka odc. 4., 17.00 Muzyka, 17.15 Podwodni rycerze, 17.45 Muzyka, 18.00 Niewidzialny człowiek odc. 8., 18.30 Sąd kryminalny odc. 14., 19.30 Bajki dla dzieci, 20.00 Muzyka, 20.20 Dom odc. 5., 22.00 Muzyka, 22.15 Muzyka Ameryki odc. 22., 22.45 Muzyka

Program może ulec zmianie

KTO ADMINISTRUJE ULICE? ➔

✂ To Ci się przyda – wytnij i zachowaj! ••• To Ci się przyda – wytnij i zachowaj!

ARTYKUŁY SZKOLNE
Sklep „GUCIO”
 ul. Jagiellońska 29
duży wybór, super ceny!
 zeszyt 60-kartkowy 0,95 zł
ZAPRASZAMY od 9⁰⁰ do 17⁰⁰

Tapety Natryskowe
 bawełniane i zmywalne
Bez tradycyjnych łączeń.
*Ładnie, solidnie,
 antystatycznie*
463-32-40, 0-602-889-215

SALON – „RADIOMAN”
NAJBOGATSZA OFERTA W SANOKU
 – **RADIA SAMOCHODOWE**
 – **GŁOŚNIKI** tel. (090) 248 779
 – **ANTENY** MONTAŻ NA MIEJSCU
UL. KRAKOWSKA 12 (POWYŻEJ SALONU „FIATA”)

CZYNNE
 9⁰⁰-17⁰⁰

Informujemy wszystkich podatników,
 którzy zakupili urządzenia fiskalne (kasy, drukarki) w innych firmach lub u ich akwizytorów, że serwis gwarancyjny i pogwarancyjny tych urządzeń przypisany jest **WYŁĄCZNIE** do firmy, która je sprzedała.
 W przypadku likwidacji takich firm, braku wykonywanych przeglądów obowiązkowych (2 w roku) lub przy chęci zmiany serwisu właściciele urządzeń fiskalnych muszą ze swojej strony podjąć stosowne działania.

Informacje szczegółowe:
 tel. 463 67 88, 464 31 23, 464 31 13.
Agencja Informatyki i Handlu 3A, Sanok, ul. Zamkowa 3A

„GALA” ODZIEŻ UŻYWANA
PN-PT 9⁰⁰-18⁰⁰; SOB 9⁰⁰-14⁰⁰
 – Codziennie nowy towar
 – Najniższe ceny
 – Przy zakupach za
25 ZŁ – 10% RABAT • 50 ZŁ – 20% RABAT
Sanok, ul. Okulickiego 10
 (między Agromą a Ciarko)
400 m² powierzchni

Kółko Rolnicze w Sanoku ul. Kościuszki 37
 ogłasza przetarg ofertowy
 na zagospodarowanie obiektu o pow. 220 m² znajdującego się na parceli przy ul. Płowieckiej 82. Można prowadzić działalność produkcyjną, handlową lub mechanikę pojazdową
 Oferty należy składać na adres Kółka do 30 sierpnia 1999 r.
 Kontakt z gospodarzem obiektu – tel. (013) 463-67-44.

Sanockie Zakłady Przemysłu Gumowego „Stomil Sanok” Spółka Akcyjna w Sanoku
zatrudnia
Kierownika Działu Handlowego

Wymagania:
 – ukończone wyższe studia kierunkowe
 – 3-5 lat pracy w komórkach marketingowo-handlowych
 – komunikatywna znajomość języka angielskiego
 – umiejętność kierowania zespołem

Oferujemy:
 – ciekawą i stabilną pracę
 – kontakty z firmami zagranicznymi
 – szerokie możliwości rozwoju na szkoleniach i kursach

Zainteresowanych prosimy o kontakt telefoniczny (013) 465-41-50, 465-41-55 lub osobiście z kierownikiem Działu Kadr i Szkolenia „Stomil Sanok” S.A., 38-500 Sanok, ul. Reymonta 19.

W związku z licznymi interwencjami mieszkańców dotyczącymi administrowania ulic na terenie miasta Sanoka, pragniemy poinformować

że drogi w granicach administracyjnych miasta Sanoka ze względu na zaliczenie do różnych kategorii, administrowane są przez trzech zarządców:

1) ulice: **Krakowska, Rymanowska do obwodnicy, Dmowskiego, Staszica, Królowej Bony, Przemyska, Lwowska, Kolejowa, Lipińskiego** zarządzane są przez Rejon Dróg Krajowych Generalnej Dyrekcji Dróg Publicznych Oddział Wschodni – Sanok, Al. Wojska Polskiego 74, tel. 463 17 44.

2) ulice: **II Armii Wojska Polskiego, Biała Góra, Białogórska, Chrobrego, Daszyńskiego, Dąbrowiecka, Jana Pawła II, Dworcowa, Jana Grodka, Grzegorza, Konarskiego, Okulickiego, Konopnickiej, Stróżowska, Matejki, Mickiewicza, II Pułku Strzelców Podhalańskich, Plac Św. Michała, Rynek, Reymonta, Kościelna, Robotnicza, Sienkiewicza, Słowackiego, Traugutta, Podgórze, Zamkowa, 800-lecia, 3-go Maja, Rymanowska (od obwodnicy do Kościuszki), Kościuszki, Jagiellońska** zarządzane są przez Zarząd Dróg Powiatowych Starostwa Powiatowego – Sanok, Al. Wojska Polskiego 74, tel. 463 07 62.

3) ulice pozostałe, nie wymienione wyżej są zarządzane przez Urząd Miasta Sanoka – ul. Rynek 1, tel. 465 28 36.

RESBUD P.B.P. i O.
„RESBUD” S.A.
ZBH – Sanok
 ul. Przemyska 2

Panele podłogowe i ściennie firmy „MELNOX”
tel. 463-23-09

„AMIDON” s.c. tel. 463 76 45
 38-500 Sanok, ul. Lipińskiego 57a

TRANSPORT

♦ materiałów budowlanych na paletach z możliwością za- i wyładunku
 ♦ materiałów sypkich wywrotkami

WAKACYJNA OBNIŻKA CEN
30 VII – 15 VIII '99
kupisz odzież i obuwie po znacznie obniżonych cenach
Zapraszamy

Sklep **ARKADY** ulica
 Sklep *A. Bis* 3 Maja

P.H.U. „BIESZCZADY”
 Wojciech Florek

ul. Kamienna 2, 38-500 Sanok
0 90 397-236
0-13 463-49-98

poleca swoje usługi:
 – maszynowe tynki gipsowe
 – docieplenia budynków
 – usługi wykończeniowe

ZEWNETRZNE / WEWNĘTRZNE
DRZWI
SZEROKA GAMA WYROBÓW
NISKIE CENY
 Aleje Wojska Polskiego 1
 tel. 463 22 16, 0601 929 860

Zarządcy poszczególnych dróg odpowiadają za utrzymanie nawierzchni chodników, jezdni, urządzeń zabezpieczających ruch i innych urządzeń związanych z drogą takich jak: kanalizacja deszczowa, oświetlenie uliczne, ponadto odpowiadają za koordynację robót w pasie drogowym, wydawanie zezwoleń na: zajęcie pasa drogowego, na zjazdy z dróg, na przejazdy po drogach publicznych pojazdów z ładunkiem lub bez ładunku o masie, naciskach osi lub wymiarach przekraczających wielkości określone w odrębnych przepisach oraz pobieranie opłat i kar pieniężnych za szczególne korzystanie z dróg.

Budowa, modernizacja, utrzymanie i ochrona skrzyżowań dróg różnej kategorii, wraz z nawierzchnią drogową i obiektami w pasie drogowym oraz urządzeniami bezpieczeństwa i organizacji ruchu, związanymi z funkcjonowaniem tego skrzyżowania, należy do zarządu właściwego dla drogi wyższej kategorii.

Interwencje oraz wnioski związane z funkcjonowaniem i utrzymaniem dróg należy zgłaszać bezpośrednio do właściwych zarządców, pod wskazane wyżej adresy. Pozwoli to na dokładne określenie przedmiotu wniosku czy interwencji oraz szybsze ich załatwienie.

Interwencje i wnioski zgłaszane do Urzędu Miasta a nie dotyczące drogi przez nas zarządzanej są i będą przekazywane do właściwych zarządców co jednak niepotrzebnie wydłuża czas podjęcia interwencji.

Zastępca Burmistrza
Stanisław Czernek

• REKLAMY • OGŁOSZENIA • PRZETARGI •

*** HONG KONG ***
DIREKT IMPORT
1000 NOWOŚCI DLA HANDLU
 Przykładowe ceny
 ♦ Kostka Rubika 1,99 zł
 ♦ „Ferbi” lalka mówiąca 9,99 zł
 ♦ Tatuże (tańcuszki) 1,49 zł
 ♦ Miniklamerki do włosów 0,29 zł

Sprzedaż
tylko dla handlu
tel. (0-13) 469-13-30

EL-BUD Przedsiębiorstwo Budowlane
Hurtownia Materiałów Elektrycznych
 Wykonuje usługi:
ELEKTROINSTALACYJNE
POMIARY ELEKTRYCZNE
 Oferuje (również na raty)
W hurcie i detalu – ceny fabryczne
MATERIAŁY ELEKTRYCZNE
SŁUPY ENERGETYCZNE ŻN
ZAPRASZAMY od 7.00 do 17.00
38-500 Sanok, ul. Bema 5,
tel./fax (013) 464-00-76

thermo okna marimex s.c.
THERMO OKNA – MARIMEX
 ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich 18
 38-500 Sanok
 tel. (013) 463-47-19

OKNA, DRZWI, ROLETY Z PCV I ALUMINIUM
 – stolarka w systemie PCV ALUPLAST EURO w cenie PANORAMY
 – mikrouchyl bez dopłaty
 – okucia niemieckiej firmy ROTO
 – gwarancja 5 lat
 – pomiar i transport bezpłatny
NAJNIŻSZE CENY W SANOKU

Układanie kostki brukowej z materiałów własnych i powierzonych
 najtańsze płytki elewacyjne, płyty ażurowe typu JOMB, płytki chodnikowe, ogrodowe oraz obrzeża trawnikowe
 oferuje **Zakład Betoniarski w Markowcach**
tel. 467-53-31, tel. kom. 0604 137338, 0604 137340

Pejzaże znaczeń

Leon Chrapko zaistniał w artystycznym pejzażu regionu przed trzydziestu pięciu laty. Niebawem jego obrazy poznano i w innych środowiskach kraju, wystawiał je także poza granicami. Wiele z tych dzieł pozostało w obcych galeriach, głównie w Niemczech.

22 lipca otwarto retrospektywną wystawę jego malarstwa w Muzeum Regionalnym w Brzozowie i potrwa ona do 31 sierpnia. Wystawa ta pozwoliła miłośnikom sztuki przyjrzeć się pełni tej twórczości, spojrzeć przekrojowo na jego dokonania. A zwłaszcza na osiągnięcia ostatnich pięciu lat, w czasie których ciężka choroba i poważna operacja zmieniły niemal zupełnie wewnętrzny portret twórcy. Chrapko sam zwierza się, iż zewnętrzny świat często oddzielał go, sam dystansował się wobec niego. – *Choroba spowodowała, że dostrzegłem nowe przestrzenie, do tej pory jakby niewidzialne. To znaczy, one były, ale przechodziłem obok nich; teraz dostrzegłem najpierw siebie, ale i innych, którzy są wokół mnie. To wszystko, co teraz się dzieje, jest wy-ciszone, uspokojone, a ja się nie miotam, nie szarpie.*

Artysta niemal całe swoje życie związał z Bieszczadami. W wybudowanym – niemalym przeciw trudem – pensjonacie „Legraż” w Bóbrce k. Soliny ma wreszcie własną pracownię, swój dom. A kreatorką tej siedziby i pierwszym smakoszem jego twórczości jest żona Grażyna.

Chrapko maluje obecnie tylko akrylami, które pozwalają mu wykorzystać naturalną świetlistość barwy i możliwość zagęszczenia, albo rozmywania malarskiej materii.

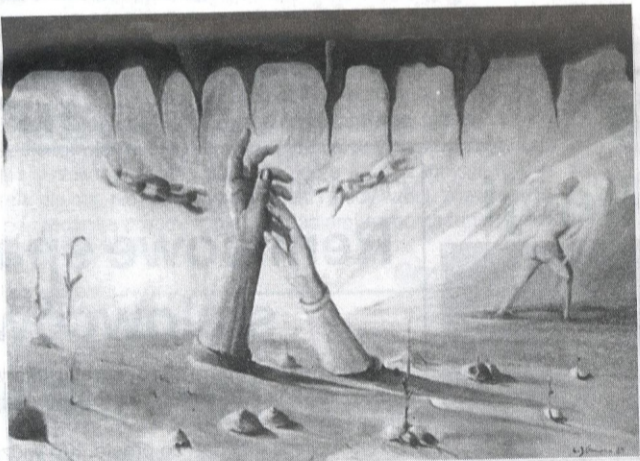
W dwóch prezentowanych na wspomnianej wystawie kolażach „Apokalipsa czasu”, Chrapko namalował w dole kompozycji spokojny, niemal sielski bieszczadzki pejzaż, z cicho błyszczącymi kopułami cerkiewek. Ponad nimi, pod płaszczyzną nieba, pojawia się różnokolorowa kompozycja światła. Światła metafizycznego; jakby ukazał się zły Bies, albo spokojny, potulny, bieszczadzki dobry duch – Czad. Światło w tym



W kompozycji „Oczekiwanie” kobieta i mężczyzna, odwrócony do widza tyłem, spoglądają w gigantyczną ramę. W jej tle majaczą kontury Manhattanu – jakiegoś nieludzkiego miasta, otoczonego porośniętymi krzakami, jak zwierzęcym – niemal cuchnącym – włosiem. O kiczowatości naszego życia mówi natomiast obraz „Samotność”. Oto leżący na ziemi mężczyzna, splecany sznurami, odwrócony tyłem; obok niego walający się kapelusze – błazna? Boga – człowieka? A ponad tym wszystkim, w pastelowej ciszy, unoszą się jarmarczne, dziecięce baloniki.

Wszystkie postacie ludzi, zwierząt, przedmiotów, a więc te „pejzaże znaczeń”, istnieją w twórczości Chrapki w otoczeniu pewnych niedomówień. Pewnie dlatego postacie te wyrażane bywają przez artystę niemal jedną plamą, bez twarzy – są odwrócone do nas tyłem.

W alegorycznym „Objawieniu” Chrystus – wielki jak góra, z uniesioną ręką – pojawił się



„Fascynacja”, olej – 1986

obrazie, kładąc się na cebulastych kragłościach cerkiewnych kopuł, zatrzymuje blask, „zwiłża” go, jednocześnie zmiękcza jakby zieleni krajobrazu. To jeden z przykładów trwałości artysty, emocjonalnego związku z regionem, Bieszczadami. Niekoniecznie Poloninami, które aż natrętnie występują w podobnych przypadkach.

Współgranie światła z zielenią na obrazach Chrapki, których tematem są blaski i mgły Kiczery, Hnatowego Berda, błyski wody Sinych Wirów, Soliny – to jak trwale krwiobiegi wizualne. Gdy patrzy się na nie, uwiecznione na płótnach, zdają się szumieć, przeciekać pod skórę każdego, kto bieszczadzkie szlaki przewędrował. Podobnie jest z jego twórczością literacką. Można odnieść wrażenie – po lekturze jego wierszy zwłaszcza – że z owoców doświadczeń wędrowcy powstała owa Arkadia w Bóbrce.

Umberto Eco przyrównał swego czasu świat sensu, w którym żyjemy, do pejzażu znaczeń, który sam w sobie istnieje tylko dlatego, że ma różną historię i kulturę. Czyli – w tym świecie wartości człowiek jest wylawiany z „Pejzażu znaczeń”. Zatem posiada swój sposób bycia, komunikowania się. Człowiek – jak w obrazie Chrapki – zyskuje formę i treść, w których jest miejsce także na zwierzęta czy przedmioty. Właśnie o tym Chrapko nam opowiada. Mówi, że tworzymy wspólnie tę samą materię i tego samego ducha.

między stłoczonym, wyczekującym ludem; Chrystus oparty o krawędź słońca pulsującego na widnokręgu. W tej niemożliwej jakby wizji, Chrapko – podobnie jak jego pędzla Chrystus – korzystają z możliwości stworzonej przez surrealizm. A surrealizm w takiej sytuacji kreuje własną symbolikę. Czy zatem artysta łamie w ten sposób tradycję? jej jedność z materią? Chce pomieścić nieśmiertelne prawa porządku rzeczy? Na takie pytanie odpowiedzi być nie może. Choć możemy powiedzieć: tajemnica kryje się po drugiej stronie. Po tej, naszej stronie życia, w której tkwimy, nas stwarza pragnienie i lęk. Być może Chrapko tak widzi, tak próbuje odpowiedzieć na pytania o wielkiej tajemnicy naszego istnienia? Być może. Sugerują to tytuły niektórych jego obrazów: *Ostatni taniec, Rozsypany czas, Portret teatru, Pętla, Błogosławieństwo, Dokąd, Zwycięstwo*. Mówią o tym i inne jego prace, często pozbawione tytułu.

W splecaniu tego wszystkiego malarz pozwala nam dostrzec nasz groteskowy świat, naszą śmieszność, a jednocześnie bezradną wzniosłość. Podobny świat pojawia się także w jego twórczości literackiej. W poezji, prozie. Eseistycznie potraktowane „Zapiski suchorzeckie” są w pewnym sensie wstępem – albo uzupełnieniem – jego myślenia plastycznego. Właśnie ta wzniosłość obok banalu stapia się w jedność – jedność naszego trwania.

Ryszard Kulman

III LIGA MAŁOPOLSKO-WSCHODNIA

I kolejka – 7/8 sierpnia

Unia Tarnów – Pogoń Leżajsk
Proszowianka Proszowice – Stal Sanok
 Tłoki Gorzyce – Górnik Wieliczka
 Dalin Myślenice – MZKS Kozienice
 Wawel Kraków – Cracovia Kraków
 Tomasovia Tomaszów Lub. – Stal Polimarky Rzeszów
 Sandecja Nowy Sącz – Polonia Przemyśl
 Lublinianka Lublin – Avia Świdnik
 Wisłoka Dębica – Błękitni Kielce

II kolejka – 14/15 sierpnia

Pogoń – Błękitni
 Avia – Wisłoka
 Polonia – Lublinianka
 Stal Rz. – Sandecja
 Cracovia – Tomasovia
 Dalin – Wawel
 Górnik – Kozienice
Stal S. – Tłoki
 Unia – Proszowianka

III kolejka – 18 sierpnia (środa)

Proszowianka – Pogoń
 Tłoki – Unia
Kozienice – Stal S.
 Wawel – Górnik
 Tomasovia – Dalin
 Sandecja – Cracovia
 Lublinianka – Stal Rz.
 Wisłoka – Polonia
 Błękitni – Avia

IV kolejka – 21/22 sierpnia

Pogoń – Avia
 Polonia – Błękitni
 Stal Rz. – Wisłoka
 Cracovia – Lublinianka
 Dalin – Sandecja
 Górnik – Tomasovia
Stal S. – Wawel
 Unia – Kozienice
 Proszowianka – Tłoki

V kolejka – 28 sierpnia

Tłoki – Pogoń
 Kozienice – Proszowianka
 Wawel – Unia
Tomasovia – Stal S.
 Sandecja – Górnik
 Lublinianka – Dalin
 Wisłoka – Cracovia
 Błękitni – Stal Rz.
 Avia – Polonia

VI kolejka – 5 września

Pogoń – Polonia
 Stal Rz. – Avia
 Cracovia – Błękitni
 Dalin – Wisłoka
 Górnik – Lublinianka
Stal S. – Sandecja
 Unia – Tomasovia
 Proszowianka – Wawel
 Tłoki – Kozienice

VII kolejka – 12 września

Kozienice – Pogoń
 Wawel – Tłoki
 Tomasovia – Proszowianka
 Sandecja – Unia
Lublinianka – Stal S.
 Wisłoka – Górnik
 Błękitni – Dalin
 Avia – Cracovia
 Polonia – Stal Rz.

VIII kolejka – 18/19 września

Pogoń – Stal Rz.
 Cracovia – Polonia
 Dalin – Avia
 Górnik – Błękitni
Stal S. – Wisłoka
 Unia – Lublinianka
 Proszowianka – Sandecja
 Tłoki – Tomasovia
 Kozienice – Wawel

IX kolejka – 22 września (środa)

Wawel – Pogoń
 Tomasovia – Kozienice
 Sandecja – Tłoki
 Lublinianka – Proszowianka
 Wisłoka – Unia
Błękitni – Stal S.
 Avia – Górnik
 Polonia – Dalin
 Stal Rz. – Cracovia

X kolejka – 25/26 września

Pogoń – Cracovia
 Dalin – Stal Rz.
 Górnik – Polonia
Stal S. – Avia
 Unia – Błękitni
 Proszowianka – Wisłoka
 Tłoki – Lublinianka
 Kozienice – Sandecja
 Wawel – Tomasovia

XI kolejka – 2/3 października

Tomasovia – Pogoń
 Sandecja – Wawel
 Lublinianka – Kozienice
 Wisłoka – Tłoki
 Błękitni – Proszowianka
 Avia – Unia
Polonia – Stal S.
 Stal Rz. – Górnik
 Cracovia – Dalin

XII kolejka – 9/10 października

Pogoń – Dalin
 Górnik – Cracovia
Stal S. – Stal Rz.
 Unia – Polonia
 Proszowianka – Avia
 Tłoki – Błękitni
 Kozienice – Wisłoka
 Wawel – Lublinianka
 Tomasovia – Sandecja

XIII kolejka – 16/17 sierpnia

Sandecja – Pogoń
 Lublinianka – Tomasovia
 Wisłoka – Wawel
 Błękitni – Kozienice
 Avia – Tłoki
 Polonia – Tomasovia
 Stal Rz. – Unia
Cracovia – Stal S.
 Dalin – Górnik

XIV kolejka – 23/24 października

Pogoń – Górnik
Stal S. – Dalin
 Unia – Cracovia
 Proszowianka – Stal Rz.
 Tłoki – Polonia
 Kozienice – Avia
 Wawel – Błękitni
 Tomasovia – Wisłoka
 Sandecja – Lublinianka

XV kolejka – 30/31 października

Lublinianka – Pogoń
 Wisłoka – Sandecja
 Błękitni – Tomasovia
 Avia – Wawel
 Polonia – Kozienice
 Stal Rz. – Tłoki
 Cracovia – Proszowianka
 Dalin – Unia
Górnik – Stal S.

XVI kolejka – 6/7 listopada

Pogoń – Stal S.
 Unia – Górnik
 Proszowianka – Dalin
 Tłoki – Cracovia
 Kozienice – Stal Rz.
 Wawel – Polonia
 Tomasovia – Avia
 Sandecja – Błękitni
 Lublinianka – Wisłoka

XVII kolejka – 11 listopada (czwartek)

Wisłoka – Pogoń
 Błękitni – Lublinianka
 Avia – Sandecja
 Polonia – Tomasovia
 Stal Rz. – Wawel
 Cracovia – Kozienice
 Dalin – Tłoki
 Górnik – Proszowianka
Stal S. – Unia

Komplet punktów Głowackiego

Kolejny raz przekonał się, iż na Janusza Głowackiego zawsze można liczyć. Sanocki kolarz reprezentujący klub BTC Ustrzyki Dolne, był bezkonkurencyjny podczas ostatniej edycji Grand Prix MTB, jaka odbyła się w Książu koło Wałbrzycha. Tym zwycięstwem sanoczanin przypieczętował sukces w łącznej klasyfikacji cyklu, broniąc tytułu mistrzowskiego wywalzonego przed rokiem. Bardzo dobrze zaprezentował się Konrad Szafranski, który był najlepszy w kategorii młodzików, co w punktacji końcowej przyniosło mu drugie miejsce.

Sprawdziły się słowa szkoleniowca Zbigniewa Plamowskiego, który zapowiadał po starcie w Bytowie, iż w Książu ekipa wypadnie znacznie lepiej.

– Głowacki na dzień dzisiejszy nie ma w swojej kategorii wiekowej godnego siebie konkurenta – mówi Plamowski. – Jego przewaga w każdym wyścigu jest ogromna, wobec czego i zwycięstwa są bezdyskusyjne. Miernikiem przewagi jest również statystyka. Janusz nie przegrał żadnego wyścigu w Grand Prix, gromadząc w pięciu edycjach maksymalną liczbę punktów.

To prawda, 125 punktów Głowackiego i przewaga nad drugim w klasyfikacji końcowej zawodnikiem Sokola Szczyrk Wiesławem Hankusem (aż o 41 punktów), potwierdzają słowa trenera.

Także Szafranski powinien być zadowolony ze swych startów, podczas tegorocznej edycji zawodów, organizowanych przez Lang Team. Najmłodszy zawodnik BTC pojechał w Książu rewelacyjnie, pewnie zwyciężając w kategorii młodzików, co w klasyfikacji końcowej „zaowocowało” drugim miejscem.



Zwycięzca cyklu Grand Prix MTB Janusz Głowacki

Dobrze wśród juniorów wypadł Tomasz Dziwisz, który linię mety minął jako siódmy. Znacznie gorzej na trudnej technicznie trasie wiodło się Mateuszowi Głuszko – ten z kolei tuż po starcie przebił oponę – wprawdzie próbował jeszcze gonić resztę stawki, ale ostatecznie wycofał się z rywalizacji. W kategorii „orlików” na siódmym miejscu finiszował – uznawany przez fachowców za duży talent – Marcin Kosterkiewicz.

Także byli zawodnicy ustrzyckiego klubu pokazali się w Książu z jak najlepszej strony. Sanoczanin Marcin Karczyński, obecnie reprezentujący klub RMF FM Coca-Cola Kraków, pojechał lepiej niż przed tygodniem w Bytowie, plasując się tuż za podium. W silnej stawce seniorskiej wywalczył czwarty „plac” ustępując Markowi Galińskiemu (Optex Opoczno), który był pierwszy, drugiemu Mariuszowi Kowalowi (Moongose Polanica Zdrój) i trzeciemu Remigiuszowi Ciokowi (Sokół Szczyrk). W klasyfikacji całego cyklu, wychowanek (o czym zapewne niektórzy zapomnieli) Janusza Głowackiego uplasował się na wysokim piątym miejscu, tracąc do trzeciego pięć „oczek”. Z kolei Magda Balana (obecnie Optex Opoczno), w stawce junierek zajęła miejsce trzecie, podobnie jak w klasyfikacji generalnej.

Plamowski podsumowując start swoich zawodników, nie szczędził pochwał pod adresem organizatorów. – Trzeba przyznać, iż pokazali się z jak najlepszej strony. Dawno już nie widziałem tak dobrze przygotowanej trasy. Długie podjazdy i krótkie zjazdy, wymagały od uczestników dużych umiejętności. Tak jak podkreślałem wcześniej, moi podopieczni dobrze czują się na takich trasach i to było widać. Osiągnęliśmy dobre wyniki, teraz pozostaje czekać na start w Mistrzostwach Polski, które odbędą się za trzy tygodnie.

Lotki

Rzutki w tarczę

Zupełną nowością będą rozpoczynające się w przyszłym miesiącu I Indywidualne Mistrzostwa Polski w „American Dart”. We wszystkich lokalach i klubach sanockich posiadających „oprzyrządowanie” firmy „Stamp” rozpoczną się eliminacje klubowe, które mają wyłonić uczestników dalszych szczebli Mistrzostw.

Z każdego eliminacji klubowych do szczebla okręgowego zakwalifikuje się po 5 zawodników (4 pierwszych z turnieju oraz 1 z tzw. „dziką” kartą). Podobnie na zasadzie eliminacji zawodnicy będą kwalifikować się ze szczebla okręgowego do finału ogólnopolskiego. W finale, który będzie rozgrywany w grze 301 lub 501 double out, wystąpi 64 zawodników, spośród których wyłoniony zostanie Mistrz Polski. Rozgrywki mają zakończyć się w grudniu 1999 roku. O terminach rozpoczęcia zawodów w poszczególnych klubach będziemy informować zainteresowanych na bieżąco.

Zgodnie z obietnicą, wszystkim sympatykom hokeja w naszym mieście, przedstawiamy krótkie metryczki trenerskie aktualnych szkoleniowców Sanockiego Klubu Hokejowego.

Hokej

Sylwetki trenerów

Wincenty Kawa

Urodził się w 1953 roku w miejscowości Frydman (nad zalewem czorsztyńskim). Jako zawodnik występował w zespołach: Czarnych Dunajec, Górnika Pszów (okres studiów), Zagłębia Sosnowiec i pod koniec kariery w HC Laworgo (IV liga szwajcarska). Występował na tafli lodowej jako obrońca. W 1982 roku został absolwentem katowickiej Akademii Wychowania Fizycznego. W tym też roku rozpoczął pracę szkoleniową z młodzieżą w Baildonie Katowice, a później w Polonii Bytom. W Bytomiu pracował do 1990 roku. Od 1990 do 1998 roku przebywał w Szwajcarii, gdzie szkolił grupy juniorskie klubu HC Ambrii Piotta. W minionym sezonie, po powrocie ze Szwajcarii, był II trenerem drużyny seniorów Polonii Bytom. W latach 1982–90 był także trenerem reprezentacji młodzieżowych Polski (do lat 16, 17, 18). Od miesiąca lipca 1999 roku jest I trenerem seniorów Sanockiego Klubu Hokejowego. Pierwszą decyzją szkoleniowca SKH był wybór asystenta, którego przedstawił do akceptacji Zarządowi klubu.

II szkoleniowcem został, po zatwierdzeniu...

Tadeusz Garb

Znany od lat w sanockim środowisku hokejowym. Urodził się w 1948 roku. Jako zawodnik grał w zespołach Podhala Nowy Targ, Wisła Nowy Targ i Stali Sanok. Na lodzie występował w roli środkowego napastnika. Wszyscy starsi kibice pamiętają doskonale występ i ogromną popularność Tadeusza Garba. Dość powiedzieć, iż w 1976 roku w plebiscycie „Gazety Sanockiej – Autosan” wywalczył tytuł najpopularniejszego sportowca Sanoka. Po zakończeniu kariery zawodniczej podjął się pracy trenerskiej z sanocką młodzieżą. W 1989 roku trenował II-ligową drużynę seniorów Stali Sanok. Po tym okresie ponownie szkolił grupy młodzieżowe w naszym klubie. Największym sukcesem trenerskim było zajęcie IV miejsca na Spartakiadzie Młodzieży z drużyną juniorów młodszych Stali Sanok. Z trenerem Kawą, znają się od lat.

Sportowe fotki z wakacji



Absolwentka Szkoły Podstawowej nr 7 w Sanoku w towarzystwie Mariusza Czerkawskiego, hokeisty występującego w zawodowej lidze NHL

Piłka nożna

Szarotka w piłkarskiej kadrze

Sokolów Małopolski był miejscem finału wojewódzkiego, już piętnastej edycji, ogólnopolskiego turnieju piłki nożnej – „Piłkarska kadra czeka”. Eliminacje do tego szczebla rozgrywkowego trwały bardzo długo, tym milej poinformować, iż na tym etapie mieliśmy również i swojego przedstawiciela, którym była ekipa Szarotki Nowosielec.

Dowodzony przez Krzysztofa Tutaka młody zespół Nowosielec, dotarł do finałów wojewódzkich zwycięsko kończąc turnieje na szczeblach: gminnym, powiatu sanockiego i regionu (dla byłego województwa krośnieńskiego). Na tym ostatnim w pokonanym polu Szarotka pozostawiła drużyny: Victorii Dobieszyn (2:1 w finale), Sanovii Lesko i Brzozovii (3:0 w półfinale).

Nie mieli natomiast sportowego szczęścia gracze z Nowosielec w Sokolowie, gdzie zajęli dopiero czwarte miejsce – choć w regulaminowym czasie gry nie przegrali żadnego spotkania! O wszystkim zadecydowały gorzej wykonywane rzuty karne – 2:4 z Sokolowem (w meczu 1:1) i 4:5 z Żurawicą (w meczu 2:2). Szkoda, gdyż pozostał niedosyt, ale wygrane mecze w eliminacjach i wyrównane boje w finale podkarpackim to i tak ogromny sukces młodych sportowców z podsanockich Nowosielec. Za to należą im się brawa i gratulacje.

W tym miejscu Zarząd LKS Szarotka Nowosielec składa podziękowania Małgorzacie i Mieczysławowi Kosturkowi – właścicielom sklepów „Pegaz” w Sanoku – za pomoc w dofinansowaniu wyjazdu piłkarzy do Sokolowa Małopolskiego.

Skład drużyny w rozgrywkach „Piłkarska kadra czeka”: Marcin Niemczyk, Grzegorz Niemczyk, Daniel Bielań, Łukasz Bielań, Grzegorz Szałankiewicz, Paweł Sołtyś, Grzegorz Pisula, Krzysztof Dragan, Grzegorz Litwin, Damian Twardy, Andrzej Orlik, Dariusz Tutak (wszyscy Szarotka), Paweł Kalitński (Orzeł), Sebastian Wojtał, Grzegorz Węgrzyn (Alces), Wojciech Sokołowski i Paweł Sokołowski (Orion). Opiekunem drużyny był Marian Kozieradzki.



Młodzi piłkarze z Nowosielec po zwycięskich eliminacjach na szczeblu powiatu sanockiego

Piłka nożna

Remisowe sparingi stalowców

Kolejne dwa sparingi rozegrali piłkarze Stali Sanok. I tak w zasadzie można by było zakończyć ten artykuł. Dlaczego?

Odpowiedź jest bardzo prosta. Kto widział te spotkania sam wie najlepiej. Podopieczni trenera Jerzego Danily, kolejny raz nie pokazali „nic”, co może kojarzyć się z piłką nożną – no, może z wyjątkiem pierwszej połowy „gierki” z Kamaxem Kańczuga. W pierwszym sparingu, z odmłodzoną Wisłoką Dębica sanoczaninami byli zespołem słabszym i tylko szczęściu mogą zawdzięczać, że tego meczu nie przegrali. Stara prawda głosi, iż jedną stworzoną sytuacją bramkową nie można przechrzyć szali zwycięstwa na swoją stronę, tym bardziej jeśli rywal stwarza ich o wiele więcej.

Pierwsza połowa potyczki z Kamaxem zapowiadała pewną wygraną stalowców. Już w 5. minucie uzyskali prowadzenie, po ładnym strzale z półobrotu Pawła Kosiby – w okienko bramki Grocha. Drugą bramkę dla Stali zdobył w 39. minucie, pozyskany z Górnika Strachocina Jacek Płoucha, który głową posłał piłkę w róg bramki rywali. Po przerwie goście odpowiedzieli bramkami autorstwa Edwarda Słysha, strzelającego gole w odstępie czterominutowym, po ewidentnych błędach naszej defensywy. Postawa zespołu nie napawa optymizmem przed rozpoczynającym się niebawem sezonem trzecioligowym, nim do niego dojdzie sanoczaninami rozegrają jeszcze dwa sparingi z Pogonią Leżajsk i Spartakiem Medzilaborce.

Kolumnę opracował
Piotr Waclawski